



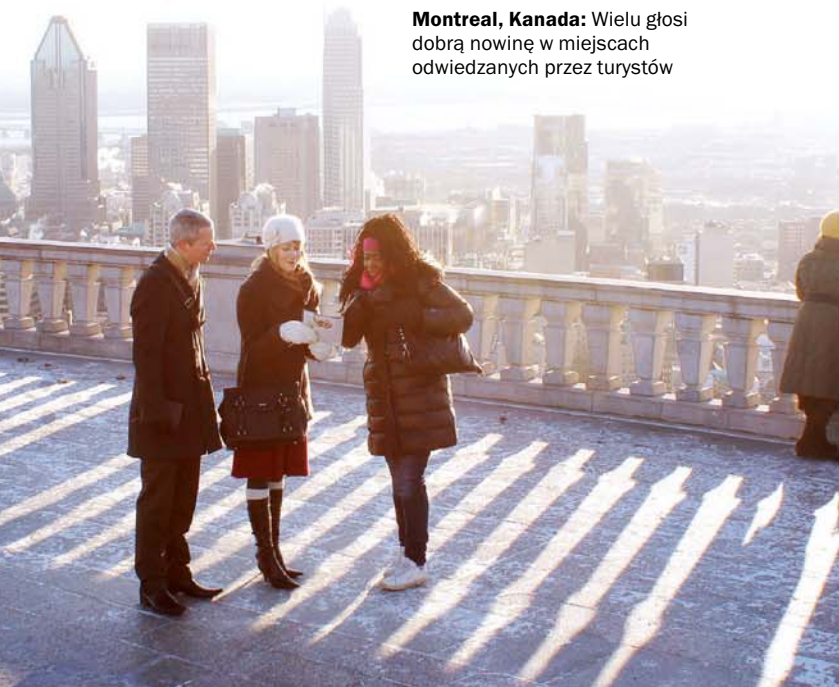
2013

Rocznik
Świadców Jehowy

SPIS TREŚCI

Myśl przewodnia na rok 2013	2
List od Ciała Kierowniczego	4
Ciekawe wydarzenia z minionego roku	9
Głoszenie i nauczanie po całej ziemi	43
Birma	79
Sto lat temu – 1913	175
Najważniejsze dane	178

Montreal, Kanada: Wielu gości dobrą nowinę w miejscach odwiedzanych przez turystów



© 2013

WATCH TOWER BIBLE AND TRACT
SOCIETY OF PENNSYLVANIA
2013 Yearbook of Jehovah's Witnesses
Wszelkie prawa zastrzeżone

© 2013

WACHTTURM BIBEL- UND
TRAKTAT-GESELLSCHAFT DER ZEUGEN
JEHOVAS, E.V., Selters/Taunus

Rocznik Świadków Jehowy – 2013

STRAŻNICA – TOWARZYSTWO
BIBLIJNE I TRAKTATOWE

Zarejestrowany Związek Wyznania
Świadków Jehowy w Polsce

ISBN 978-83-61557-32-6

Przygotowano do druku
we wrześniu 2014 roku


Publikacja ta nie jest na sprzedaż.
Wydano ją w ramach ogólnoświatowej
biblijnej działalności edukacyjnej,
wspieranej dobrowolnymi datkami.

Zdjęcia: strona 29: katastrofa lotnicza
w Lagos: © Jon Gambrell/AP/Corbis;
strony 81, 111, 143: kula ziemiska
i mapy: na podstawie NASA/Visible
Earth imagery

2013 Yearbook of Jehovah's Witnesses
Polish (yb13-P)

Made in Germany

Druck und Verlag:
Wachturm-Gesellschaft,
Selters/Taunus



Członek ranguńskiego
Komitetu Pomocy Doraźnej
naprawia uszkodzenia
po cyklonie Nargis (strona 163)

Moje cele duchowe na rok 2013

Czytanie Biblii i studium

Głoszenie i nauczanie

Chrześcijańskie życie i przymioty

Zadania w zborze i inne obowiązki

Wiosłujący nogą rybak
na jeziorze Inle, Birma



Właściciel

2013

Rocznik
Świadców Jehowy

Zawiera sprawozdanie z działalności
w roku służbowym 2012

„Bądź odważny i silny.
(...) Jehowa, twój Bóg,
jest z tobą”

Jozuego 1:9

W roku 1473 p.n.e. Izraelici przygotowywali się do wejścia do Ziemi Obiecanej, ale musieli się jeszcze zmierzyć z potężnymi wrogami. Bóg polecił Jozuemu: „Bądź odważny i bardzo silny”. Jego powodzenie uzależnił od dochowania wierności. „Nie drżj ani się nie przerażaj”, powiedział, „bo Jehowa, twój Bóg, jest z tobą wszędzie, dokądkolwiek idziesz”. I rzeczywiście z nim był, bo Izraelici pokonali swoich wrogów zaledwie w sześć lat (Joz. 1:7-9).

Prawdziwi chrześcijanie stoją u progu obiecane nowego świata i też muszą być odważni i silni. Podobnie jak Jozue zmagamy się z potężnymi wrogami, którzy usiłują złamać naszą lojalność. Walczymy nie na miecze i włócznie, lecz orężem duchowym, a Jehowa uczy nas skutecznie się nim posługiwać. Bez względu na okoliczności możesz żywić przekonanie, że jeśli jesteś odważny, silny i wierny, to Jehowa będzie z tobą, byś odniósł zwycięstwo.





List od Ciała Kierowniczego

Drodzy Bracia i Siostry!

Nasz niebiański Ojciec, Jehowa, jest uosobieniem miłości. Dlatego w Biblii czytamy: „Bóg jest miłością” (1 Jana 4:8). Choć dysponuje nieograniczoną mocą, w Jego Słowie nigdzie nie powiedziano: „Bóg jest mocą” albo „Bóg jest potęgą”. Swoją władzę opiera przede wszystkim na miłości. Jakże to nas do Niego pociąga!

Cieszymy się, że Jehowa nie zmusza nas do służenia Mu. Nie jest dyktatorem. Chce, żeby nasza służba dla Niego wypływała z miłości, z głębi serca. Gdy pełni ją z takich pobudek, pokazujemy, że pragniemy Jego panowania, bo wiemy, iż sposób, w jaki sprawuje władzę, jest słuszny i świadczy o miłości. Dowody na to są widoczne już od początku dziejów człowieka.

Zamiast zmuszać Adama i Ewę do posłuszeństwa, Jehowa dał im możliwość dokonania samodzielnego wyboru. Gdyby

naprawdę Go kochali i doceniali to, co dla nich zrobił, oparliby się Szatanowi, usiłującemu nakłonić ich do buntu.

Po stuleciach Mojżesz w pożegnalnej mowie do narodu izraelskiego powiedział: „Oto ja dzisiaj kładę przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło” (Powt. Pr. 30:15). Izraelici mogli sami wybrać, jak chcą żyć. Podobnie powiedział do nich Jozue: „Jeśli w waszych oczach źle jest służyć Jehowie, to *wybijcie* sobie dzisiaj, komu będziecie służyć”. Lud zaś mu odpowiedział: „Jest nie do pomyślenia, żebyśmy odstępili od Jehowy” (Joz. 24:15, 16). My również tak uważamy. Kochamy Jehowę, więc jest dla nas „nie do pomyślenia”, żeby od Niego odstąpić.

Dobrze rozumiemy, z czym wiąże się wolna wola w obrębie zboru chrześcijańskiego. Chociaż starsi są upoważnieni do udzielania rad, a nawet karcenia, nie próbują dominować nad innymi ani kontrolować ich życia lub wiary. Apostoł Paweł napisał: „Nie jakobyśmy byli panami waszej wiary, lecz jesteśmy współpracownikami ku waszej

radości, bo stoicie właśnie dzięki swej wierze” (2 Kor. 1:24).

Jakże przyjemnie jest robić coś z *chęci*, a nie z przymusu! Jehowa zachęca nas, by nasze dobre postępowanie wypływało z miłości. Na znaczenie takiej postawy wskazują natchnione słowa Pawła: „Gdybym rozdał całe swoje mienie, żeby nakarmić drugich, i gdybym wydał swe ciało, żeby móc się chlubić, a miłości bym nie miał, nie odniósłbym żadnego pożytku” (1 Kor. 13:3).

Ileż radości i chwały przysparzają Jehowie miliony naszych braci i siostr służących Mu dlatego, że z całego serca Go kochają!

Z kolei Jehowa bardzo kocha wszystkich swoich sług – również Was, dzieci i młodzi, którzy pokazujecie, że większą miłością darzycie Jego niż atrakcje oferowane przez ten świat. My także bardzo Was wszystkich kochamy (Łuk. 12:42, 43).

W zeszłym roku powodowani miłością do Jehowy, poświęciliście na głoszenie dobrej nowiny 1 748 697 447 godzin. Na całym świecie w służbie kaznodziejskiej uczestni-

czyło ogółem 7 782 346 osób. Cieszymy się też, że 268 777 nowych braci i siostr, w tym wielu młodych, usymbolizowało chrztem swe oddanie Jehowie. Oznacza to, że średnio w każdy weekend chrzest przyjmowało 5168 osób. Jakże to porusza nasze serca!

W obecnym czasie końca lud Boży zмага się z wieloma problemami, wyzwaniem, prześladowaniami, chorobami, a niektórzy również z troskami podeszłego wieku. Jesteśmy jednak zdecydowani nigdy się nie wycofywać ani nie dawać za wygraną. Pragniemy Was zapewnić o naszej głębokiej miłości (Hebr. 10:39; 2 Kor. 4:16).

Wasi bracia

Ciało Kierownicze Świadków Jehowy

Od 27 sierpnia 2012 roku
działa przebudowany
serwis internetowy jw.org



TM



Ciekawe wydarzenia z minionego roku

Ziemska część organizacji Jehowy nieustannie prze naprzód! Zachęcamy do przesłędzenia ekscytujących wydarzeń z ostatnich miesięcy.



W Cafe



Zakup i sprzedaż nieruchomości

Przeniesienie Biura Głównego

W lipcu 2009 roku zakupiono działkę w stanie Nowy Jork, na której mają powstać nowe obiekty Biura Głównego. Ta 102-hektarowa posiadłość leży jakieś 80 kilometrów na północny zachód od obecnej siedziby Biura w nowojorskim Brooklynie, znajdującej się tam od roku 1909.

W nowym kompleksie będzie mieszkać i pracować około 800 betelczyków. Powstanie biurowiec, cztery budynki mieszkalne, budynki gospodarcze oraz budynek wielofunkcyjny, a także niewielkie muzeum poświęcone nowożytnej historii Świadków Jehowy.

Kompleks zajmie 18 hektarów zakupionej działki, a okoliczne lasy i mokradła pozostaną w stanie nie-naruszonym. Nie przewiduje się wielkich trawników. Przyjazne dla środowiska budynki będą się dobrze komponować z okolicznym krajobrazem. Pozwolą też ograniczyć zużycie energii i surowców naturalnych, a tym samym zmniejszyć koszty eksploatacji. Na dachach zostaną posadzone wytrzymałe, niewymagające rośliny, co pomoże zatrzymywać deszczówkę i stabilizować temperaturę w budynkach. Biura zaprojektowano w taki sposób, żeby jak najefektywniej wykorzystać światło słoneczne. Szczególną uwagę zwrócono też na oszczędzanie wody.

Dlaczego zdecydowano się na przeprowadzkę? Kiedyś drukowanie Biblii i publikacji biblijnych odbywało się tylko w Brooklynie, ale później znaczną część tych prac przejęły Biura Oddziałów w innych krajach. W roku 2004 drukowanie i ekspedycję przeniesiono z Brooklynu do Wallkill, leżącego około 150 kilometrów na północ. Pod uwagę wzięto również względy ekonomiczne. Utrzymywanie obiektów w Brooklynie, nieco nadszarpniętych zębem czasu i rozproszonych na dużej przestrzeni, jest drogie. Przeprowadzka do zwartego kompleksu pozwoli lepiej wykorzystywać ofiarowane datki.

Połączenie niektórych Biur Oddziałów

Do września 2012 roku około 30 Biur Oddziałów zostało połączonych z większymi Biurami. Na zmiany te wpłynęły dwa główne czynniki:

1. Technika uprościła pracę. W ostatnich latach usprawnienia w telekomunikacji oraz drukarstwie

sprawiły, że w większych oddziałach można było zmniejszyć personel. Dzięki temu powstała możliwość zakwaterowania osób, które pracowały w Biurach Oddziałów w innych krajach.

Obecnie w kluczowych Biurach jest więcej doświadczonych Świadców, którzy mogą troszczyć się o biblijną działalność edukacyjną. Na przykład nadzór nad dziełem głoszenia dobrej nowiny w Gwatemali, Hondurasie, Kostaryce, Nikaragui, Panamie i Salwadorze powierzono oddziałowi w Meksyku, a Biura Oddziałów w wymienionych krajach zamknięto. W związku z tym do meksykańskiego Biura przeniesiono 40 betelczyków, a 95 pozostało w swoich krajach, gdzie dalej działają w służbie pełnozasowej.

Niektóre osoby w krajach Ameryki Środkowej kontynuują pracę w placówkach dla tłumaczy, nadzorowanych przez oddział w Meksyku. W Panamie tłumaczeniem publikacji biblijnych na miejscowe języki zajmuje się około 20 Świadców. A w Gwatemali na cztery lokalne języki przekłada literaturę 16 osób. Dzięki reorganizacjom liczba betelczyków w Ameryce Środkowej zmniejszyła się z 300 do około 75.

2. Więcej sług pełnozasowych w dziele ewangelizacji. Z powodu tych zmian wyszkoleni kaznodzieje, którzy dotychczas usługiwali w mniejszych Biurach, mogą teraz całkowicie się skupić na głoszeniu dobrej nowiny. Pewien brat z Afryki, który obecnie jest pionierem pełnozasowym, napisał: „Przez pierwsze miesiące trudno mi było dostosować tryb życia do nowych okoliczności. Ale codzienne głoszenie przynosi mi radość i mnóstwo błogosławieństw.



ALASKA
BAHAMY
HAWAJE

→ STANY
ZJEDNOCZONE

BURKINA FASO
TOGO

→ BENIN

GUJANA

→ TRYNIDAD

URUGWAJ

→ ARGENTYNA

NOWA ZELANDIA
SAMOA

→ AUSTRALIA

ANTIGUA

→ BARBADOS

AUSTRIA
LUKSEMBURG
SZWAJCARIA

→ NIEMCY

CYPR

→ GRECJA

CZECHY

→ SŁOWACJA

GUJANA FRANCUSKA
GWADELUPA
MARTYNIKA
REUNION

→ FRANCJA

IRLANDIA

→ WIELKA BRYTANIA

DANIA
ISLANDIA
NORWEGIA
SZWECJA

→ ODDZIAŁ
SKANDYNAWIA

BELIZE
KOSTARYKA
SALWADOR
GWATEMALA
HONDURAS
NIKARAGUA
PANAMA

→ MEKSYK

Obecnie prowadzę studia biblijne z 20 osobami, a kilka z nich przychodzi na nasze zebrania”.

Od lat nieodłączny element krajobrazu Brooklynu

Od ponad 40 lat nieodłącznym elementem krajobrazu nowojorskiego Brooklynu jest przeszło 4,5-metrowy czerwony napis „Watchtower” widoczny w dzień i w nocy na dachu Biura Głównego. Nad napisem znajduje się wyświetlacz pokazujący czas i temperaturę, z którego korzysta wiele osób.

Niegdyś na budynku widniał inny napis, zamontowany przeszło 70 lat temu przez poprzedniego właściciela. Po zakupie budynku w roku 1969 Świadkowie Jehowy zmienili napis na „Watchtower” i dodali do niego wyświetlacz.

W celu podniesienia wydajności i dokładności wyświetlacz kilka razy modyfikowano. W połowie lat osiemdziesiątych do pokazującego się na przemian czasu oraz temperatury w skali Fahrenheita dodano temperaturę w skali Celsjusza.

Eboni, która widzi wyświetlacz ze swojego mieszkania w Brooklynie, mówi: „Cieszę się, że przed wyjściem do pracy mogę po prostu wyjrzeć przez okno, żeby sprawdzić godzinę i temperaturę. Pomaga mi to ubrać się odpowiednio do pogody i zdążyć na czas”.

Czy napis z wyświetlaczem przetrwa w obecnej formie kolejnych 40 lat? Ponieważ Biuro Główne zostanie przeniesione gdzie indziej, decyzja będzie należała do przyszłych właścicieli obiektu.





Krzewienie Słowa Bożego

Coś nowego na Manhattanie

W listopadzie 2011 roku na Manhattanie zaczęliśmy w nowy sposób zapoznawać ludzi z orędziem biblijnym w miejscach publicznych. Działalnością tą objęto południową część Manhattanu – najstarszej i najbardziej ruchliwej dzielnicy Nowego Jorku. Teren podzielono na cztery strefy. W każdej zorganizowano kilka atrakcyjnych stoisk z literaturą biblijną, obsługiwanych przez miejscowych pionierów. Większość stoisk znajduje się w pobliżu węzłów komunikacyjnych, gdzie codziennie przewijają się dziesiątki tysięcy ludzi.

Osoby zainteresowane mogą otrzymać biblijne odpowiedzi na swoje pytania. Ci, którzy nie chcą za-

trzymać się na dłużej, mogą po prostu wziąć publikacje. Literatura jest dostępna w wielu językach. Jeżeli w jakimś języku nie ma publikacji, można je zamówić i odebrać parę dni później.

Inicjatywa ta spotkała się z przychylnym przyjęciem, także ze strony władz. Pewien policjant powiedział: „Dlaczego dopiero teraz? Macie właśnie to, czego ludzie potrzebują”. Pewien przechodzień nagle przystanął na widok książki *Czego naprawdę uczy Biblia? Wcześniej zauważył, że czytają ją ludzie w metrze, i zastanawiał się, skąd ją mają. Teraz już wiedział.*

Młody mężczyzna w drodze do pracy codziennie przez sześć tygodni przechodził obok jednego ze stolików. W końcu zatrzymał się i powiedział: „Potrzebuję pomocy”. Świadkowie chętnie mu jej udzielili. Dali mu Biblię i pokazali, jak szukać w niej praktycznych wskazówek. Wielu przechodniów przystaje i z przyjemnością rozmawia na tematy duchowe. W ciągu ośmiu miesięcy 1748 osób wyraziło chęć studiowania Biblii. Do czerwca 2012 roku do rąk ludzi trafiły 27 934 czasopisma i 61 019 książek.

Nasze czasopisma – mniej stron, więcej języków

Od stycznia 2013 roku wydania *Przebudźcie się!* i *Strażnicy* przeznaczonej dla szerokiego grona odbiorców mają zmniejszoną objętość – już nie 32 strony, ale 16. Pozwala to zespołom tłumaczy przekładać te czasopisma na większą liczbę języków. Obecnie *Przebudźcie się!* ukazuje się w 98 językach,

a *Strażnica* w 204. *Strażnica* do studium dalej ma 32 strony.

Niektóre artykuły dotychczas ukazujące się w druku są zamieszczane jedynie w serwisie jw.org. Są to rubryki „Dla młodych czytelników” i „Uczę się z Biblii”, relacje z zakończenia kolejnych klas Szkoły Gilead (dotąd w *Strażnicy*), a także rubryka „Do omówienia w rodzinie” i seria „Młodzi ludzie pytają” (wcześniej w *Przebudźcie się!*).

Poza tym wyłącznie w wersji online ukazuje się seria artykułów w zwięzły i jasny sposób odpowiadających na pytania dotyczące Biblii i Świadków Jehowy. Z naszej strony internetowej można też pobrać materiały do wydrukowania. Użytkownicy komputerów lub urządzeń przenośnych mogą szybko dotrzeć do publikacji zamieszczanych w serwisie jw.org w ponad 440 językach.

Nowe oblicze naszego serwisu internetowego

Przez szereg miesięcy dziesiątki Świadków Jehowy w nowojorskim Biurze Głównym pracowały nad przebudową serwisu jw.org. Chodziło o to, żeby stał się on bardziej atrakcyjny i żeby łatwy dostęp do niego mieli nie tylko użytkownicy komputerów, ale też osoby korzystające z urządzeń przenośnych. Modernizacja serwisu miała również dwa inne cele:

1. Połączenie naszych stron internetowych. Trzy nasze strony internetowe połączono w jeden oficjalny serwis – jw.org. Strony watchtower.org i jw-media.org przestały funkcjonować. Zebranie zawartości wszystkich stron w jednym miejscu ułatwia zadanie osobom, które chcą uzyskać informacje o Świadkach Jehowy lub szukają publikowanych przez nas materiałów. Serwis pozwala na przykład czytać Biblię



i publikacje biblijne w wielu językach, drukować wybrane fragmenty lub słuchać nagrań.

2. Zamieszczenie większej ilości informacji. Zmodernizowany serwis zawiera odpowiedzi na pytania biblijne, informacje o naszej działalności ewangelizacyjnej, o Biurach Oddziałów, Salach Królestwa i zgromadzeniach, a także interaktywne materiały dla rodzin, nastolatków i dzieci. W sekcji „Wiadomości” są zamieszczane aktualne informacje dotyczące naszych współwyznawców na całym świecie.

Codziennie setki tysięcy internautów czyta nasze publikacje dostępne online. Osoby te pobierają blisko pół miliona plików w postaci audio, EPUB, PDF czy filmów wideo w języku migowym. Każdego dnia jakieś 100 osób wypełnia przez Internet prośbę o studium biblijne.



Pomaganie ludziom wszelkiego pokroju

Dwumetrowa Biblia

Cały *Przekład Nowego Świata* w wersji brajlowskiej (wydany między innymi w językach angielskim, hiszpańskim i włoskim) składa się z 20–28 tomów i zajmuje na półce minimum dwa metry! Niewidomi mogą mieć dostęp do Biblii również dzięki różnym urządzeniom, które nie zajmują aż tyle miejsca. Na przykład notatnik brajlowski pozwala niewidomym nie tylko robić notatki, ale też odczytywać zapisane elektronicznie informacje dzięki specjalnemu monitorowi, na którym podnoszą się i chowają punkty tworzące znaki Braille'a. Innym urządzeniem jest czytnik ekranowy, przetwarzający tekst pisany na mówiony.

Sri Lanka: Brat Anthony Bernard prowadzi studium rodzinne, korzystając z angielskiej Biblii w wersji brajlowskiej

.....

Świadkowie już od przeszło 100 lat wydają publikacje biblijne dla niewidomych. Obecnie są one dostępne w 19 językach. I choć osoby zainteresowane mogą otrzymać je bezpłatnie, to wielu składa dobrowolne datki.

Poza tym Świadkowie Jehowy opracowali program komputerowy, który – po wprowadzeniu do niego zasad transkrypcji liter na znaki brajlowskie w różnych językach – potrafi konwertować zwykły tekst na brajla. Formatuje też publikację w taki sposób, żeby niewidomym łatwiej było ją czytać. Dzięki temu programowi można wydawać publikacje brajlowskie, w tym Biblię, praktycznie w każdym języku mającym znaki Braille'a, również w językach posługujących się pismem innym niż łacińskie.

Dawniej, gdy na zgromadzeniach ogłaszano wydanie nowej publikacji, powiadamiano obecnych, że wersja brajlowska będzie dostępna później. W roku 2011 amerykańskie Biuro Oddziału poprosiło zbory o informacje, na które zgromadzenie planują przybyć niewidomi i jaka wersja publikacji najbardziej by im odpowiadała – papierowa czy elektroniczna (do notatników brajlowskich albo czytników ekranowych).

Egzemplarze papierowe dostarczono na zgromadzenia, na których byli niewidomi, dzięki czemu mogli oni otrzymać nowe wydawnictwa razem ze wszystkimi obecnymi. Pliki elektroniczne rozesłano chętnym przez Internet tydzień po zgromadzeniu, w którym uczestniczyli.

Pewna niewidoma siostra tak wyraziła swoje odczucia: „To było wspaniale dostać publikacje razem ze wszystkimi. W Psalmie 37:4 Jehowa zapewnia, że da nam to, o co prosi nasze serce. I tak właśnie zrobił w ten weekend!”. A pewien brat ze łzami w oczach powiedział: „Dziękuję Jehowie, że tak bardzo się o nas troszczy”.

Tysiące osób uczy się czytać i pisać

W roku 2011 Świadkowie Jehowy pomogli ponad 5700 osobom nabyć umiejętności czytania i pisania. Oto relacje z niektórych krajów:

Ghana: W ciągu ostatnich 25 lat pomogliśmy przeszło 9000 osób nauczyć się czytać i pisać.

Mozambik: Przez minionych 15 lat z nauki czytania skorzystało ponad 19 000 osób. Uczestniczka kursu imieniem Felizarda powiedziała: „Jestem szczęśliwa, że mogę teraz czytać innym wersety biblijne. Wcześniej miałam z tym wielkie kłopoty”.

Wyspy Salomona: Tamtejsze Biuro Oddziału donosi: „W przeszłości mnóstwo ludzi żyjących w odległych miejscach nie miało dostępu do szkół. Ponadto wykształcenie bardzo rzadko otrzymywały dziewczynki. Dlatego pożytek z kursów czytania i pisania odnoszą teraz zwłaszcza kobiety. Po takim szkoleniu wielu zaczyna bardziej wierzyć w siebie”.

Zambia: Od roku 2002 blisko 12 000 osób podniosło swoje umiejętności w tym zakresie. 82-letnia Agnes mówi: „Gdy w zborze podano informację o kursie czytania i pisania, z radością się na niego zgłosiłam. Na pierwszej lekcji nauczyłam się pisać swoje własne imię!”.

HOVA
SU
SEFA





Pieśni w wielu językach

Świadkowie Jehowy wydają literaturę biblijną w około 600 językach. Szczególnym wyzwaniem jest tłumaczenie śpiewnika. Mimo to w ciągu trzech lat nowy śpiewnik *Śpiewajmy Jehowie*, złożony ze 135 pieśni, został przetłumaczony na 116 języków. W 55 innych językach dostępna jest wersja zawierająca 55 pieśni. W toku są też prace nad wieloma kolejnymi wersjami językowymi.

Zespoły tłumaczące pieśni dbają o to, żeby tekst utworu miał sens, ładnie brzmiał i był łatwy do zapamiętania. Poza tym słownictwo użyte w pieśni wychwalającej Boga powinno być wystarczająco proste, aby osoba śpiewająca mogła bez trudu dostrzec sens i przesłanie każdej frazy. We wszystkich ję-

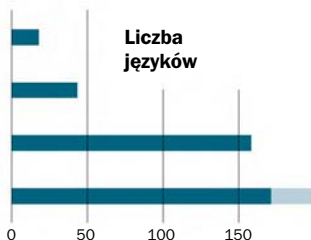
Wyspy Salomona: Zbór śpiewa pieśń w miejscowym języku pidżynowym

Pieśni na chwałę Jehowy (1950)

„Śpiewajcie Jehowie przy akompaniamencie muzyki rozbrzmiewającej w waszych sercach” (1966)

Wysławiajcie Jehowę w pieśniach (1984, po polsku 1989)

Śpiewajmy Jehowie (2009)



zykach słowa muszą się komponować z muzyką i brzmieć naturalnie, tak jakby były słowami śpiewającego.

Jak tłumacze osiągnęli ten cel? Nie chodziło o dokonanie dosłownego przekładu z języka angielskiego, ale o napisanie nowych tekstów, które miały oddać główne przesłanie oryginału. Tłumacze ściśle trzymali się myśli biblijnych, na których oparto każdą pieśń, a jednocześnie używali wyrażen zrozumiałych i łatwych do zapamiętania.

Pierwszym krokiem było dokonanie dosłownego roboczego tłumaczenia utworu z języka angielskiego. Następnie na tej podstawie uzdolnione osoby pracowały nad stworzeniem barwnego i zrozumiałego tekstu. Na koniec cały zespół tłumaczący sprawdzał powstały tekst, mając na uwadze zgodność z naukami biblijnymi. To prawda, że przetłumaczenie śpiewnika jest bardzo wymagającym zadaniem, ale dzięki tej pracy nasi współwyznawcy na całym świecie mogą z wielką radością wysławiać Jehowę pieśniami we własnym języku.



Placówki dla tłumaczy

Księga Objawienia zapowiadała, że w naszych czasach pomazańcy będą zapraszać ludzi, by przyszedli i 'brali wodę życia darmo' (Obj. 22:17). Zaproszenie to miało być kierowane do „wszystkich (...) ludów i języków” (Obj. 7:9). Do niedawna większość tłumaczy pracowała w Biurach Oddziałów, nawet jeśli znajdowały się one na terenie, gdzie używano innego języka. Ponieważ mieli ograniczony kontakt z ludnością mówiącą ich językiem, niełatwo im było tłumaczyć publikacje w sposób, który trafiałby czytelnikom do serca. Teraz jednak wiele zespołów tłumaczy przeniesiono w rejony, gdzie ludzie posługują się danym językiem. Pod niejednym względem okazało się to korzystne, o czym świadczą następujące wypowiedzi.

Kisumu, Kenia:

Tłumacze na język luo

.....

Zespoły tłumaczące literaturę biblijną na ponad 100 języków pracują teraz w placówkach dla tłumaczy zlokalizowanych w rejonach, w których używa się danego języka

.....



Siostra z Meksyku tłumacząca na język maja powiedziała: „Poczułam się jak roślinka z powrotem zasadzona w swojej ziemi, w swoim naturalnym środowisku”. Tłumacz z południowej Rosji przyznał: „Praca tam, gdzie ludzie posługują się danym językiem, to dla tłumacza istny raj. Język używany w telewizji, książkach i Internecie bardzo różni się od używanego na co dzień. Jedyne sposoby na naturalne tłumaczenie to słuchanie żywej mowy”.

Brat z Demokratycznej Republiki Konga tłumaczący na język tshiluba zauważył: „Teraz mówimy naszym językiem na co dzień – kiedy robimy zakupy, rozmawiamy z sąsiadami, głosimy, jesteśmy na

„Poczułam się jak roślinka z powrotem zasadzona w swojej ziemi, w swoim naturalnym środowisku”

zebraniach. Studiujemy publikacje, które tłumaczyliśmy, i korzystamy z nich w służbie, więc możemy osobiście się przekonać, czy ludzie dobrze je rozumieją”.

Pracujący w Ugandzie tłumacz na język konzo powiedział: „Nawet nie wiecie, jaką radość sprawiają nam zebrania w języku, którym mówimy i na który tłumaczymy. Mamy też więcej radości ze służby polowej, bo mowa, którą się posługujemy, płynie prosto z naszego serca”.

Korzyści odniosły również zbory, do których tłumacze zostali przydzieleni. O tłumaczach na język mają pewna siostra wspomniała: „Zachęcają nas swoimi wypowiedziami i przykładem. Czujemy się tak, jakbyśmy mieli tutaj kawałek Betel – to coś naprawdę szczególnego”.

Zachęty działają w obie strony. Pewien tłumacz z Kenii powiedział: „W języku luo ukazuje się bardzo mało wydawnictw i ludzie są zaskoczeni, widząc publikacje tak wysokiej jakości. Dlatego wielu przyjmuje je z zachwytem. Takie reakcje naprawdę mnie zachęcają i dodają mi bodźca, bym dalej wykonywał swoją pracę najlepiej jak potrafię”.

Wielu tłumaczy usługiwało w różnych Biurach Oddziałów przez lata, a nawet dziesiątki lat. Okazali jednak obojętnego ducha i byli gotowi postawić dobro owiec Jehowy ponad własne. Taka postawa spotyka się z wielkim uznaniem i zapewnia im błogosławieństwa. Tłumacz na język khosa pracujący w Republice Południowej Afryki tak wyraził uczucia wielu: „Postanowienie Ciała Kierowniczego o utworzeniu placówek dla tłumaczy to świetna decyzja. W Betel byliśmy szczęśliwi, ale tutaj jesteśmy jeszcze szczęśliwsi”.

Lagos, Nigeria:
Po katastrofie
lotniczej



Migawki ze świata

„Bracia bardzo się o nas zatroszczyli”

W niedzielę 3 czerwca 2012 roku w **Nigerii** doszło do katastrofy lotniczej. Na gęsto zaludnionych przedmieściach Lagos, największego nigeryjskiego miasta, rozbił się samolot, którym leciały 153 osoby. Zginęli wszyscy znajdujący się na pokładzie oraz nieustalona liczba osób na ziemi.

Collins Eweh i jego rodzina mieszkali na ostatnim piętrze trzykondygnacyjnego budynku, w który uderzył samolot. W chwili katastrofy byli na zebraniu w Sali Królestwa.

Mniej więcej o godzinie 15.35, podczas studium *Strażnicy*, Collins i jego żona Chinyere zauważyli, że ktoś wytrwale próbuje się do nich dodzwonić. Zaraz

po zebraniu Chinyere odebrała telefon. Sąsiedzi powiadomili ją, że ich blok się pali. Po przybyciu na miejsce Ewehowie zobaczyli, że samolot przebił się przez ich budynek i wylądował na sąsiednim, gdzie stanął w płomieniach.

„Gdybyśmy byli w domu”, opowiada Chinyere, „z całą pewnością byśmy zginęli. Po katastrofie zostały nam tylko ubrania, w których byliśmy na zebraniu, ale ocaliliśmy życie. Nadzorca obwodu natychmiast zaczął organizować komitet pomocy, a bracia bardzo się o nas zatroszczyli. Jesteśmy im ogromnie wdzięczni”.

Collins relacjonuje: „Moi krewni, którzy wcześniej byli niezadowoleni z tego, że jestem Świadkiem, teraz zmienili zdanie. Jedna z osób stwierdziła: ‚Twój Jehowa odpowiada na modlitwy. Trzymaj się Go, bo ci pomaga’. Inna kobieta powiedziała: ‚Cokolwiek dotąd robiłeś dla swojego Boga, rób to dalej całą duszą’. Naprawdę dostrzegliśmy w tym wszystkim rękę Jehowy. Jestem bardzo szczęśliwy”.

Parlament nowelizuje prawo wyznaniowe

Dnia 27 lutego 2012 roku parlament **Węgier** rozszerzył listę oficjalnych wyznań, umieszczając na niej również Świadków Jehowy. Nowy status prawny umożliwi braciom w tym kraju skuteczniejsze krzewienie dobrej nowiny. Pozwoli im również korzystać z ulg podatkowych, przyjmować darowizny i udzielać pomocy duchowej osobom przebywającym w więzieniach i szpitalach.

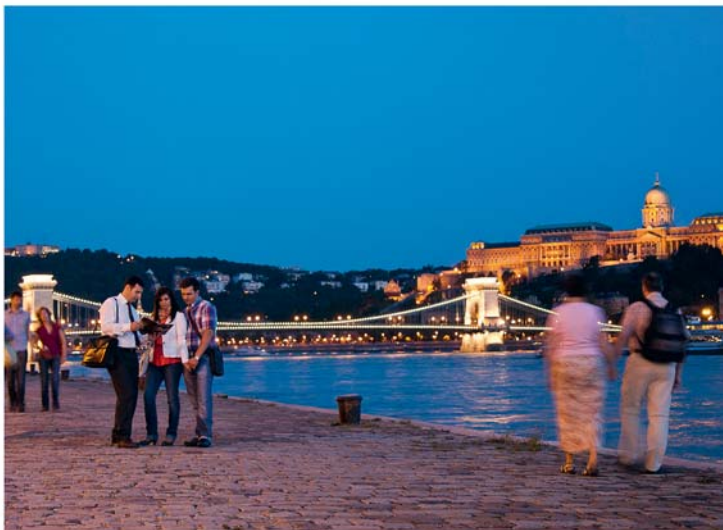
Pamiętka w szczególnej scenerii

Pewien pionier specjalny z miasta Rundu w **Namibii** zdał relację z Pamiętki, która odbyła się w po-

bliskiej wsi. Ze względu na żywą reakcję miejscowej ludności bracia postanowili po raz pierwszy zorganizować tam Pamiątkę w lokalnym języku rumuński. Pionier napisał: „Sceneria była zachwycająca – pod gołym niebem, przy pełni księżyca, palących się lampach naftowych i dwóch lampach akumulatorowych”. Wszystko to sprawiało, że obecni czuli się blisko Jehowy. Jedyiny głosiciel na tym terenie zaczął brać udział w służbie w marcu, a na Pamiątkę przybyło 275 osób!

.....

Budapeszt, Węgry: Bracia głoszą turystom wszędzie, gdzie można ich spotkać





Nowe Biura Oddziałów przysparzają chwały Jehowie

Dzień 19 listopada 2011 roku w szczególny sposób zapisał się w historii ludu Jehowy w **Republice Środkowoafrykańskiej i Czadzie**. Tamtego dnia 269 braci i sióstr zebrało się przed nowymi obiektami Biura Oddziału w pierwszym z tych krajów. Na uroczystości oddania kompleksu do użytku obecni z przyjemnością powitali Samuela Herda, członka Ciała Kierowniczego. Podczas programu omówiono rozwój działalności ewangelizacyjnej, którą w Republice Środkowoafrykańskiej zapoczątkowano w roku 1947, a w Czadzie – w roku 1959. W następnym punkcie przypomniano migawki

Kinszasa, Demokratyczna Republika Konga:

Brat Jackson wygłasza okolicznościowe przemówienie

.....

z budowy i prac wykończeniowych. Po przyjęciu pozdrowień z wielu krajów zebrani z radością wysłuchali przemówienia brata Herda. Do dyspozycji 42 członków ro-

dziny Betel oddano osiem biur dla tłumaczy oraz dostosowaną do ich potrzeb kuchnię, jadalnię i pralnię. Do tego dochodzą 22 pokoje mieszkalne, inne pomieszczenia biurowe, recepcja i ekspedycja. Wszystko to przyczynia się do sprawnego funkcjonowania Betel.

W sobotę 26 maja 2012 roku Świadkowie Jehowy w **Demokratycznej Republice Konga** przeżywali niezapomniane chwile. Po ośmiu latach budowy i renowacji oddano do użytku nowe obiekty Biura Oddziału. Uroczystość ta miała wyjątkowy charakter, bo odbyła się w tym kraju po raz pierwszy, choć kongijski oddział istnieje już niemal pół wieku. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Geoffrey Jackson z Ciała Kierowniczego. Wysłuchały go 2422 osoby, z których większość służy Jehowie od przeszło 40 lat. Wśród obecnych było 117 gości z 23 krajów. Niektórzy misjonarze – wiele lat wcześniej usługujący w Kongu – opowiedzieli zebranym zachęcające przeżycia. Wszyscy byli bardzo przejęci, że mogli wziąć udział w uroczystości oddania do użytku obiektów mających służyć wyłącznie wielbieniu Jehowy.

**Uroczystość
oddania do użytku
Biura Oddziału
odbyła się w tym kraju
po raz pierwszy**



Sytuacja prawna

Dnia 30 czerwca 2011 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) orzekł, że rząd **Francji** pogwałcił prawa Świadków Jehowy w tym kraju, nakładając 60-procentowy podatek na wszystkie dobrowolne datki złożone na ich rzecz między rokiem 1993 a 1996. Trybunał wezwał obie strony do polubownego załatwienia sprawy, jednak rząd utrzymywał, że wygórowany podatek nie był nielegalny. Porozumienie okazało się więc niemożliwe. W związku z tym 5 lipca 2012 roku ETPC nakazał władzom Francji wyrównanie „wszelkich strat” spowodowanych nałożeniem wspomnianego podatku. Obejmuje to zwrot 4 590 295 euro skonfis-

kowanych po nałożeniu podatku (oraz narosłych odsetek), a także zapłacenie 55 000 euro tytułem kosztów sądowych.

Lojalni słudzy Jehowy w **Erytrei** zostali pozbawieni praw obywatelskich z powodu wiernego obstawiania przy neutralności (Izaj. 2:4). W ciągu ostatnich 17 lat wielu z nich zamknięto w więzieniu i obecnie przebywa tam około 50 braci i siostr – w tym starsze kobiety, a nawet dzieci, które w chwili aresztowania miały dwa lata. Z przykrością informujemy, że w lipcu 2011 roku brat Misghina Gebretinsae jako pierwszy Świadek zmarł w erytrejskim więzieniu. Wcześniej przez tydzień trzymano go w odosobnieniu w blaszanym kontenerze. Stwierdzono, że zmarł w „tajemniczych” okolicznościach. Bracia dalej dokładają starań, by spotkać się z przedstawicielami rządu i pomóc im zrozumieć, że nasza pokojowa postawa oraz pragnienie zachowania neutralności nie oznaczają braku szacunku dla władz Erytrei.

Świadkowie Jehowy w **Indiach** w dalszym ciągu są podczas służby kaznodziejskiej atakowani przez motłoch. Agresji słownej i fizycznej doświadczają mężczyźni, kobiety i nieletni. Jej ofiarą padła nawet 60-letnia kobieta i 18-miesięczne dziecko. Z niektórych zdzierano ubrania i posuwano się do groźenia im śmiercią. Sytuację pogarszają uprzedzenia oraz bierność ze strony policji. Zamiast ścigać sprawców, policja zamyka Świadków pod

falszywymi zarzutami o przestępstwa kryminalne. Często żąda się od nich wygórowanych kaucji, nęka fizycznie i słownie, a także odmawia pomocy medycznej, jedzenia i wody. Zanim zostaną oczyszczeni z zarzutów, muszą się bronić w ciągnących się przez lata procesach sądowych. Do Krajowej Komisji Praw Człowieka wniesiono kilka skarg w nadziei na poprawę sytuacji naszych współwyznawców.

W listopadzie 2011 roku ETPC jednogłośnie uznał, że **Turcja** naruszyła prawo Yunusa Erçepa do wolności sumienia. Ponieważ jest on Świadkiem Jehowy, sumienie nie pozwala mu pełnić służby wojskowej. Od marca 1998 roku 39 razy otrzymywał wezwanie do wojska i przeszło 30 razy stawiano go w stan oskarżenia. Karano go grzywną, więzieniem oraz zamykano w szpitalu psychiatrycznym z powodu „paranoi religijnej”.

W październiku 2004 roku brat Erçep złożył skargę do ETPC. Trybunał orzekł, że „powód, będący Świadkiem Jehowy, ubiegał się o zwolnienie ze służby wojskowej, nie kierując się osobistymi korzyściami czy wygodą, lecz szczerymi przekonaniem religijnymi”.

Feti Demirtaş, inny Świadek Jehowy z Turcji, w roku 2005 otrzymał wezwanie, by stawić się na ćwiczenia wojskowe. Gdy odmówił, został aresztowany, pobity, skazany i przez 554 dni był przetrzymywany w więzieniu. Wypuszczono go na wolność w czerwcu 2007 roku. Ponieważ brat Demirtaş nie poszedł na kompromis, w raporcie zasugerowano, że jest chory psychicznie. ETPC wydał wyrok na niekorzyść Turcji, stwierdzając, że Feti Demirtaş

był traktowany przez tureckie władze w nieludzki sposób i że pogwałcono jego prawo do wolności sumienia.

Oba powyższe wyroki ETPC zostały wydane wkrótce po przełomowym orzeczeniu z lipca 2011 roku (w sprawie *Bajatjan przeciw Armenii*), kiedy to Wielka Izba Trybunału potwierdziła, że Europejska Konwencja Praw Człowieka chroni prawo do odmowy służby wojskowej. Wyroki te są wiążące dla wszystkich państw członkowskich Rady Europy, w tym również dla Turcji.

W styczniu 2012 roku ETPC wydał także orzeczenia na niekorzyść **Armenii** w sprawach *Bucharatjan przeciw Armenii* i *Caturjan przeciw Armenii*. Potwierdził w ten sposób, że doszło do naruszenia

.....

Turcja: Pomimo ciężkich przeżyć brat Feti Demirtaş w dalszym ciągu gorliwie głosi



wolności religijnej dwóch Świadców Jehowy, którym sumienie nie pozwoliło na odbycie służby wojskowej. W uzasadnieniu wyroków Trybunał powołał się na orzeczenie w sprawie *Bajatjan przeciw Armenii*.

Mimo tych historycznych orzeczeń władze Armenii w dalszym ciągu aresztują, skazują i osadzają w więzieniu tych, którzy ze względu na sumienie odmawiają pełnienia służby wojskowej. Poprawki do przepisów dotyczących służby zastępczej przyjęte przez ormiański rząd w marcu 2012 roku muszą być jeszcze rozpatrzone przez parlament. Można mieć nadzieję, że władze Armenii wprowadzą w życie orzeczenia ETPC i uwolnią więzionych braci.

Świadkowie Jehowy w **Azerbejdżanie** nieprzerwanie znoszą naciski ze strony władz: nachodzenie i aresztowania z powodu udziału w spotkaniach religijnych, cenzurę literatury biblijnej, deportację współwyznawców z zagranicy, słowną i fizyczną agresję policji i groźbę delegalizacji. Ponieważ Państwowa Komisja do spraw Stosunków z Organizacjami i Stowarzyszeniami Religijnymi odrzuciła wnioski Świadców o ponowną rejestrację, policja coraz częściej zakłóca ich pokojowe spotkania religijne, utrudnia im służbę kaznodziejską oraz ogranicza import i dystrybucję ich literatury biblijnej. Za rozpowszechnianie publikacji i udział w zebraniach sądy nakładają na Świadców wysokie grzywny. Na przykład pewną siostrę w mieście Gandża za obecność na zebraniu ukarano grzywną w wysokości około 2000 dolarów. Represje te naruszają prawo do wolności wyznania gwarantowane przez Konwencję Europejską, dla-

tego do ETPC wniesiono liczne skargi w nadziei, że szykany i prześladowania Świadków Jehowy w Azerbejdżanie dobiegną końca.

Służby porządku publicznego w różnych częściach **Rosji** nadal nękają i prześladują Świadków Jehowy oraz wywierają presję na sądy, by skazywały ich za korzystanie z prawa do swobodnego wielbienia Boga. Na podstawie powszechnie krytykowanej ustawy dotyczącej ekstremizmu rosyjskie sądy uznały co najmniej 64 publikacje Świadków za ekstremistyczne. Niedawno prokurator zażądał, żeby na liście takich materiałów umieszczono także książkę *Ucz się od Wielkiego Nauczyciela*, przybliżającą dzieciom postać Jezusa Chrystusa. W wielu rejonach Rosji sądy zażądały zablokowania dostępu do naszego oficjalnego serwisu internetowego. Udzielają też funkcjonariuszom pozwolenia na inwigilowanie członków zboru, między innymi obserwowanie za pomocą ukrytych kamer i przechwytywanie korespondencji. W rezultacie policja regularnie przesłuchuje przeciwnych sąsiadów, przeszukuje domy naszych braci oraz konfiskuje im literaturę religijną i inne rzeczy osobiste. Świadkowie są zatrzymywani, gdy idą ulicą, jadą samochodem czy wysiadają z pociągu. Policja przerywa im zebrania, a starszym wytacza się procesy za sprawowanie duchowej pieczy nad zbozem. W niektórych miejscach prokuratorzy próbują uzyskać sądowy nakaz zdelegalizowania lokalnych organizacji religijnych Świadków Jehowy.

W maju 2012 roku w mieście Taganrog 17 Świadkom postawiono zarzut organizowania działalności przestępczej i brania w niej udziału – tylko

dlatego, że praktykowali swoją religię. Właśnie tam w roku 2009 pod zarzutem ekstremizmu zdelegalizowano lokalną organizację Świadków Jehowy i zajęto Salę Królestwa. Bracia zaczęli się wtedy spotykać w domach prywatnych i wynajętych salach, ale teraz władze próbują uniemożliwić im jakąkolwiek zorganizowaną działalność. W lipcu 2012 roku małżeństwo pionierów z syberyjskiego miasta Czyta uznano za winne podżegania do nienawiści przez rozpowszechnianie rzekomo ekstremistycznego podręcznika *Czego naprawdę uczy Biblia?* Oboje zostali skazani na 200 godzin prac przymusowych, ale odwołali się od tego wyroku.

Chociaż Świadkowie Jehowy w tym kraju odnieśli dwa głośne zwycięstwa przed ETPC – w roku 2007 w sprawie *Kuzniecowa i inni przeciw Rosji* oraz w roku 2010 w sprawie *Świadkowie Jehowy w Moskwie przeciw Rosji* – rosyjskie władze nadal ignorują orzeczenia Trybunału. W związku z tym Świadkowie wniesli do ETPC kolejnych 19 skarg, które czekają na rozpatrzenie. Bracia mają nadzieję, że następne orzeczenia ETPC powstrzymają władze Rosji przed prześladowaniem sług Jehowy i pozwolą im „dalej wieść spokojne i ciche życie w pełni zbożnego oddania i powagi” (1 Tym. 2:2).

Nasi młodzi bracia w **Korei Południowej** w dalszym ciągu cierpią z powodu chrześcijańskiej neutralności. Co miesiąc około 45 z nich uznaje się za winnych i skazuje na półtora roku więzienia. Obecnie jest tam więzionych około 750 Świadków, czyli więcej niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie. Od roku 1950 jakieś 17 000 braci zostało skazanych w sumie na ponad 32 000 lat.

**W Korei Południowej
co miesiąc około
45 braci uznaje się
za winnych i skazuje
na półtora roku
więzienia**



W roku 2012 władze nasiliły represje wobec Świadków Jehowy odmawiających pełnienia służby wojskowej i zaczęły karać więzieniem braci, którzy nie stawili się na ćwiczenia wojskowe dla rezerwistów. W przeszłości karano ich jedynie grzywną. Teraz muszą stawać przed sądem – i to wielokrotnie – ponieważ takie wezwania są wciąż ponawiane. Na przykład w listopadzie 2011 roku Son Ho-jeong został skazany na osiem miesięcy więzienia. Następnie w czerwcu 2012 roku ponownie go sądzono i skazano na kolejnych sześć miesięcy pozbawienia wolności. Zaraz po drugim procesie został aresztowany, a po 29 dniach zwolniony za kaucją i teraz czeka na rezultat swojej apelacji. Grozi mu w sumie 14 miesięcy więzienia.

W kilku wypadkach Komisja Praw Człowieka ONZ potępiła Koreę Południową za łamanie prawa do wolności sumienia. Obecnie komisji tej oraz koreańskiemu Trybunałowi Konstytucyjnemu przedłożono kolejne skargi, które czekają na rozpatrzenie.

Dane ze świata w skrócie

LICZBA KRAJÓW
239

LICZBA GŁOSICIELI
7 782 346

LICZBA GODZIN
SPĘDZONYCH
W SŁUŻBIE POLOWEJ
1 748 697 447

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH
8 759 988



Głoszenie i nauczanie po całej ziemi

Maine, USA: Wzorem Jezusa
nasi bracia są „rybakami ludzi”





LICZBA KRAJÓW
58

LICZBA LUDNOŚCI
968 989 710

LICZBA GŁOSICIELI
1 312 429

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH
2 999 639

Afryka

Aborcja nie dla niej

W Addis Abebie, stolicy **Etiopii**, mieszkała właścicielka sklepu o imieniu Saba. Pewnego dnia dwie nasze siostry zaproponowały jej *Przebudźcie się!* poruszające temat aborcji. Kobieta zaprosiła je do środka i ze łzami w oczach wyznała, że właśnie myślała o przerwaniu ciąży. W trakcie rozmowy wszystkie trzy tak się przejęły, że z emocji zaczęły płakać. Te-

Kaokoland, Namibia: Atrakcyjne pomoce do nauczania przykuwają uwagę ludzi w każdym wieku. Broszura *Słuchaj Boga i żyj wiecznie* jest obecnie dostępna w 452 językach!

.....

go dnia Saba postanowiła, że jednak urodzi to dziecko, i stanowczo powiedziała mężowi dlaczego. Z czasem urodziła śliczną dziewczynkę. Zaczęła też studiować Biblię i zgłosiła się do chrztu. Teraz jest szczęśliwą pionierką. Również jej mąż zgodził się na studium i został naszym bratem, a w kwietniu 2012 roku chrzest przyjęła też dwójka ich starszych dzieci.

„Czy moglibyśmy sami do niego podejść?”

Nadzorca obwodu w **Etiopii** głosił od domu do domu z innym bratem. W pewnym miejscu drzwi otworzyła im kobieta zatrudniona jako pomoc domowa. Gdy zapytali, czy mogą rozmawiać z gospodarzem, odparła, że to niemożliwe. Zaproponowali więc, że zostawią dla niego kilka publikacji. Kobieta poszła spytać o zgodę, a po powrocie powiedziała, że gospodarz chce je najpierw zobaczyć.

Bracia wręczyli jej czasopisma. Kiedy po paru minutach wróciła, usłyszeli, że gospodarz zgadza się je przeczytać. Wtedy zapytali: „Skoro nie może do nas wyjść, to czy moglibyśmy sami do niego podejść i z nim porozmawiać?”. Kobieta znowu poszła spytać o zgodę. Tym razem nie było jej dość długo i bracia zaczęli się zastanawiać, czy w ogóle wróci. W końcu się zjawiała i zaprosiła ich do środka. Gospodarzem okazał się starszy mężczyzna o imieniu Yirgu, który od dziesięciu lat był przykuty do łóżka

i nie mógł się podnieść ani nawet usiąść. Kobieta nie wracała tak długo, bo musiała najpierw ogarnąć pokój i pomóc gospodarzowi się ubrać.

Głosiciele podzielili się z Yirgu dobrą nowiną. To, co usłyszał, tak mu się spodobało, że zgodził się na studium. W miarę jak poznawał Biblię, jego zdrowie się poprawiało. Wkrótce mógł już wstawać z łóżka i poruszać się na wózku inwalidzkim. Zaczął uczestniczyć w zebraniach, a na ostatnim zgromadzeniu okręgowym został ochrzczony.

Książki po ojcu

Calvin z **Zimbabwe** miał cztery lata, gdy stracił ojca. Została mu po nim jedynie torba z Biblią w *Przekładzie Nowego Świata* i z pierwszym tomem książki *Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości*. Przed śmiercią tata mu powiedział: „Trzymaj się blisko kościoła, który wydał te książki. Tam jest prawda”.

Kiedy Calvinowi zmarła również mama, zamieszkał u babci. Przez dziewięć lat odmawiał chodzenia do jej kościoła, upierając się, że kiedyś znajdzie kościół, który wydał tamte książki.

Pewnego razu babcia chłopca spotkała jedną z najszybszych sióstr. Nie wiedząc, że jest ona Świadkiem, wspomniała jej o swoim upartym wnuczku, który nie chce chodzić z nią do kościoła. Zamiast tego całe niedziele spędza na czytaniu książki po ojcu. Siostra zapytała o jej tytuł. „To jedna z tych bzdurnych książek Strażnicy” – powiedziała babcia.

Siostra odparła, że chciałyby poznać chłopca. Gdy doszło do spotkania, Calvin był zachwycony. Od razu zgodził się na studium za pomocą książki

Czego naprawdę uczy Biblia? i mimo ostrego sprzeciwu babci zaczął chodzić na zebrania. Jest zdecydowany trzymać się prawdy i już nie może się doczekać chwili, gdy jego rodzice zmartwychwstaną i znów będzie mógł ich zobaczyć. W sierpniu 2012 roku Calvin został ochrzczony.

„Twój Bóg jest silny”

Caro mieszka w **Ugandzie**. Zaledwie miesiąc po tym, jak rozpoczęto z nią studium Biblii, jej mąż Martin, który uprawiał czary, zaczął się jej zaciekle sprzeciwiać. „Przez te twoje książki przodkowie nie mogą już wchodzić do naszego domu” – powiedział. Znęcał się nad nią, a nawet groził, że jeśli nie przestanie studiować, to ją zabije. Odmówił też łożenia na utrzymanie rodziny. Caro zachowywała spokój i dalej nabywała wiedzy biblijnej, a żeby zadbać o potrzeby rodziny, zaczęła uprawiać ogród. Kiedy jej życie naprawdę znalazło się w niebezpieczeństwie, uciekła z domu. Nie było jej łatwo się utrzymać. Gdy jednak usłyszała, że jej dzieci są chore, za swoje skromne środki kupiła im lekarstwa.

Jakiś czas później do Caro zadzwonił mąż. „Chcę, żebyś wróciła do domu” – oświadczył. „Przekonałem się, że twój Bóg jest silny i że ci pomaga. Powiedz ludziom, którzy cię uczą, żeby uczyli też mnie. Naprawdę chcę się zmienić”. Martin dotrzymał słowa, a jego rodzina jest teraz zjednoczona i szczęśliwa. Caro i Martin zostali ochrzczeni na zgromadzeniu w sierpniu 2012 roku.

Jedyny głosiciel w odległej wiosce

David mieszkał daleko od swojej rodzinnej wioski Lokichar na północnym zachodzie **Kenii**. Zaczął

wtedy studiować Biblię ze Świadkami Jehowy. Po niedługim czasie musiał jednak wrócić do domu. Najbliższy zbór znajdował się w mieście Lodwar w odległości ponad 150 kilometrów. Przez cztery lata David miał ze Świadkami ograniczony kontakt, ale mimo to dzielił się z sąsiadami i krewnymi wiedzą biblijną, którą zdołał już zdobyć. Niektórzy z nich zareagowali pozytywnie i wkrótce David prowadził kilka studiów. W roku 2007 skontaktował się z braćmi w Lodwarze i wznowił studium, choć musiał jeździć na nie dwa razy w miesiącu motocyklową taksówką i minibusem.

Im więcej David wiedział, tym gorliwiej głosił. Choć wciąż nie był ochrzczony, zbudował w pobliżu swojego domu tymczasową „Salę Królestwa” – z glinianymi ścianami i dachem pokrytym strzechą. Organizował tam zebrania dla innych zainteresowanych. Ale nie wszystkim w wiosce podobała się jego działalność, dlatego przez dwa lata doświadczał słownej i fizycznej przemocy. Pewnego razu mieszkańcy pobili go do nieprzytomności, oskarżając o uprawianie w wiosce kultu Diabła. Kiedy David zwrócił się o pomoc do lokalnych władz, prześladowania się skończyły, a on mógł dalej głosić. „Prawda to moje życie” – powiedział. „Nie powstrzyma mnie żaden sprzeciw”.

W roku 2009 David został ochrzczony, a teraz jest sługą pomocniczym i pionierem stałym. Choć on i jego 15-letni syn są w tej okolicy jedynymi głosicielami, to na Pamiątkę w kwietniu 2012 roku, zorganizowaną we wspomnianej tymczasowej Sali, przybyło 60 mieszkańców wioski.

„Proszę wziąć Pismo Święte i udowodnić, że jest w błędzie”

Janet, pionierka stała z **Ghany**, jechała w daleką podróż autobusem i czytała książkę *Czego uczy Biblia?* Do autobusu wszedł kaznodzieja, wygłosił kazanie i poprosił pasażerów o datki. Janet powiedziała do niego: „Twierdzi pan, że Jezus i Bóg to ta sama osoba. Kto więc odezwał się do Jezusa podczas jego chrztu?”

Kaznodzieja odparł: „To tajemnica”.

Janet otworzyła książkę na 4 rozdziale, wybrała parę wersetów i poprosiła kilku pasażerów, żeby je przeczytali. Następnie wyjaśniła różnicę między Jezusem a wszechmocnym Bogiem, Jehową.

„Jesteś czarownicą” – oświadczył mężczyzna.

Wtedy pasażerowie stanęli w obronie Janet: „Zamiast nazywać ją czarownicą, proszę wziąć Pismo Święte i udowodnić, że jest w błędzie”. Rozgniewany kaznodzieja wysiadł na najbliższym przystanku. Młoda kobieta siedząca obok Janet powiedziała: „Myślałam, że Jehowa to nazwa kościoła, w którym spotykają się Świadkowie. Dopiero pani rozmowa z tym kaznodzieją uświadomiła mi, że to imię Boga”.

Wywiązała się dyskusja i Janet wzięła od rozmówcy numer telefonu, obiecując, że się z nią skontaktuje. Po powrocie do domu kobieta opowiedziała o tym zdarzeniu swojej babci. Ona również była zaskoczona, że Jehowa to imię Boże. Janet postarała się, by ktoś ze Świadków odwiedził te kobiety i udzielił im dalszych wyjaśnień. Teraz obie chodzą na zebrania.



LICZBA KRAJÓW

57

LICZBA LUDNOŚCI

946 087 916

LICZBA GŁOSICIELI

3 861 145

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH

4 196 922

Ameryka Północna i Południowa

Znalazła prawdę w najmniej oczekiwanym miejscu

W pewnym więzieniu w **Boliwii** strażnicy musieli siłą wyprowadzić na dziedziniec 20-letnią Andreę, miotającą groźby i przekleństwa. Była to osoba agresywna, silna i budząca postrach. Ale jedna więźniarka, Leidy, która była Świadkiem Jehowy i została skazana na podstawie fałszy-

wych zarzutów, nie bała się Andrei, lecz raczej jej współczuła. Każdego ranka czytała na głos jakąś pieśń z naszego śpiewnika. Gdy Andrea to usłyszała, zapytała Leidy: „Czy jesteś Świadkiem Jehowy?”.

Leidy przytaknęła, a wtedy Andrea powiedziała: „Moja mama jest Świadkiem Jehowy i kiedyś chodziłam z nią na zebrania. Studiowała też ze mną Biblię”. Andrea nie wytrzymała i rozplakała się. Przez kilka następnych dni obie prowadziły głębokie rozmowy na tematy duchowe, a przed rozprawą Andrei wspólnie pomodliły się do Jehowy o pomoc i kierownictwo. Po wyjściu z więzienia Andrea dalej nabywała wiedzy o Jehowie. Wkrótce potem została głosicielką, a obecnie przygotowuje się do chrztu.

Leidy dobrze wykorzystała czas niesłusznie spędzony w więzieniu i zanim wyszła na wolność, zapoczątkowała 21 studiów biblijnych. Teraz wraca tam trzy razy w tygodniu, żeby podtrzymywać okazane zainteresowanie.

Wszystko dzięki serwisowi jw.org

Pewnej niedzieli wiosną 2011 roku do Sali Królestwa w **Kanadzie** przyszło dobrze ubrane małżeństwo z dwójką małych dzieci. Wszyscy wzięli ich za Świadków Jehowy z jakiegoś innego miasta. Jednak Dominic, miejscowy sługa pomocniczy, od razu rozpoznał mężczyznę. Jakieś 17 lat wcześniej studiował z nim Biblię. Okazało się, że Marc-André i jego żona Josée przez dwa lata czytali *Strażnicę* oraz *Przebudźcie się!* pobrane z serwisu jw.org

i zrozumieli, że powinni całą rodziną pójść do Sali Królestwa. Od razu zgodzili się na studium biblijne i zaczęli regularnie chodzić na zebrania. Zaledwie po dwóch miesiącach Marc-André wprowadził w rodzinie program wspólnego wielbienia Boga. Wszyscy robią szybkie postępy, a w maju 2012 roku Jo-sée po raz pierwszy miała punkt w teokratycznej szkole służby kaznodziejskiej.

„Dał mi swoją kanapkę i kapelusz”

W roku 2010 na zgromadzeniu okręgowym w **Chile** dziesięcioletni Marcelo zauważył, że siedzący obok niego starszy mężczyzna nie ma ze sobą żadnej literatury.

„Ten pan nie ma Biblii” – szepnęła do mamy.

„To daj mu swoją” – odszepnęła. Marcelo przysunął się więc do tego mężczyzny, który – jak się okazało – miał na imię Victor, i razem z nim odszukiwał wszystkie podawane wersety. Gdy zaczęła się przerwa, odwrócił się do mamy i powiedział: „Ten pan nie ma nic do jedzenia”. Zaproponowała, żeby podzielił się z nim swoim posiłkiem. Marcelo dał mu kanapkę i kubek ciepłej herbaty. Kiedy Victor jadł, chłopiec pokazywał mu wszystkie wersety, jakie tylko mógł sobie przypomnieć.

Po południu słońce grzało bardzo mocno. Marcelo znów odwrócił się do mamy i powiedział: „Ten pan nie ma kapelusza”.

Mama odpowiedziała: „To daj mu swój”. I tak właśnie zrobił. Po programie Marcelo i Victor się pożegnali.

Na następnym zgromadzeniu okręgowym Marcelo rozglądał się wokół, czy przyszedł Victor. Ku ra-

dości chłopca przyszedł – tym razem pod krawatem! Na widok Marcela oświadczył: „Jestem tu dziś dzięki temu młodzieńcowi. W zeszłym roku dostałem zaproszenie na kongres i skorzystałem z niego. Ten chłopiec użyczył mi swojej Biblii i dał mi swoją kanapkę i kapelusz. A teraz jest ze mną prowadzone studium!”. Victor został nieochrzczonym głosicielem.

Pochwała od dziennikarki

Pewna znana dziennikarka z **Wenezueli** w swojej rubryce w gazecie opisała, co ją spotkało, gdy zadzwoniła z prośbą o pomoc do działu obsługi klienta w krajowej firmie telekomunikacyjnej. Operator, który odebrał połączenie, zachował się nieuprzejmie i szybko ją zbył. Gdy zadzwoniła ponownie, odebrał młody mężczyzna, który przedstawił się jako Misael. Był grzeczny i udzielił jej fachowych wskazówek. Dziennikarka napisała: „Życzliwość, szacunek oraz gotowość do pomocy i współpracy, widoczne u tego młodego człowieka podczas całej rozmowy, uważam za coś niezwykłego. Nie tylko pomógł mi rozwiązać problem, ale też powiedział, jak mogę sobie z nim radzić w przyszłości”.

Gdy kobieta pochwaliła Misaela, wyjaśnił, że jest Świadkiem Jehowy i że zawsze stara się traktować bliźnich tak, jak uczył Jezus. Dziennikarka poprosiła do telefonu jego kierownika i wyraziła uznanie za profesjonalną obsługę. W swoim artykule nazwała Misaela przykładnym Wenezuelczykiem i dodała, że jest Świadkiem Jehowy. Na koniec podsumowała: „Potrzebujemy takich ludzi we wszystkich sferach życia publicznego”.

„Nie bądźcie uparci”

Piętnastoletnia Gabriela z **Ekwadoru**, która jest niesłysząca, przyjęła chrzest na kongresie w języku migowym w październiku 2011 roku. Była tak podniekształcona, że w poniedziałek w szkole zapytała nauczycielkę, czy może powiedzieć coś klasie. Gdy nauczycielka się zgodziła, Gabriela stanęła przed klasą i z zapalem zamigła: „Chciałabym was poinformować, że w piątek, sobotę i niedzielę byłam na kongresie, na którym zostałam ochrzczona jako Świadek Jehowy. Chcę też powiedzieć, że zbliża się koniec tego systemu rzeczy. Zostało niewiele czasu! Dlatego jak najszybciej musicie dokonać niezbęd-

Miasto Meksyk, Meksyk: Wiele z przeszło miliona studiów biblijnych prowadzonych w tym kraju głosiciele zapoczątkowali podczas świadczenia na ulicy



nych zmian. Nie bądźcie uparci. Bójcie się Boga!”. Klasa była poruszona.

Tego samego dnia, w przerwie, do Gabrieli podeszła Katty, nieczynna niesłysząca siostra. Kiedy zapytała o zgromadzenie, Gabriela szczerze odpowiedziała: „Było pięknie! Ale teraz jestem już ochrzczona i chcę być wierna Jehowie. Dlatego wiedz, że nie mogę być dalej twoją przyjaciółką, bo prowadzisz nieczyste życie i przyjaźń z tobą mogłaby źle wpłynąć na moją więź z Bogiem. Musisz się zmienić. Módl się do Jehowy i porozmawiaj ze starszymi. Wierzę, że potrafisz się zmienić”. Dzięki bezpośredniej, a jednocześnie życzliwej radzie Gabrieli Katty poszła do starszych, otrzymała pomoc duchową i znowu zaczęła głosić.

Skorzystała z laptopa nauczycielki

W **Stanach Zjednoczonych** 16-letnia siostra odpowiadała na pytania klasy dotyczące swojej religii, ale nie miała przy sobie żadnej literatury ani nawet Biblii. Chcąc się posłużyć tą Księgą, pożyczyła od nauczycielki laptopa i weszła na stronę jw.org. Nie tylko odpowiedziała na wszystkie pytania, ale też pokazała, jak korzystać z naszego serwisu. Wyjaśniła kolegom i koleżankom, że gdy tylko będą mieć jakieś pytania biblijne, a w pobliżu nie będzie żadnego Świadka, zawsze mogą zajrzeć do naszego serwisu i sami poszukać odpowiedzi. Po kilku dniach zauważyła, że klasa zadaje mniej pytań niż wcześniej. Gdy zapytała dlaczego, niektórzy przyznali, że regularnie wchodzą na stronę jw.org ze swoich urządzeń przenośnych. Robiła tak nawet nauczycielka!



LICZBA KRAJÓW

48

LICZBA LUDNOŚCI

4 222 869 785

LICZBA GŁOSICIELI

674 608

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH

662 736

Azja i Bliski Wschód

Potencjalny konflikt zażegnany

W **Indonezji** grupa Świadków udająca się na pogrzeb przechodziła przez małą wieś. Jeden z nich, będący pioniere, zauważył przy drodze kilkoro młodych ludzi. Porozmawiał z nimi i zostawił im broszurę *Śluchaj Boga i żyj wiecznie*. Jakiś czas później nasza siostra wracała tamtędy

do domu. Podszedł do niej mężczyzna i podziękował za wręczenie broszury jego synom. „Uratowała im życie!” – powiedział. Siostra nie wiedziała o tej wcześniejszej rozmowie, zapytała więc, co się stało. Mężczyzna wyjaśnił, że grupka młodych ludzi – w tym jego synowie – planowała zaatakować pewną wioskę. Zgodnie z miejscowym zwyczajem chcieli się zemścić za napaść na przyjaciela. Jednak z broszury dowiedzieli się, że ludzie używający przemocy nie znajdą się w nadchodzącym raj. Uspokoił się więc, zaniechał swojego planu i poszedł do domu. Dzięki broszurze opartej na Biblii niebezpieczny konflikt został zażegnany.

Transwestyta dokonuje zmian

Rek z **Kambodży** wychowywał się w zwyczajnej rodzinie, jednak on i jego brat bliźniak już od najmłodszych lat czuli się kobietami. Bawili się lalkami i lubili nosić dziewczęce ubrania. Ich mamie było wstyd, ale nie wiedziała, jak ich powstrzymać. Do szkoły wychodzili ubrani jak chłopcy, a gdy tylko tam doszli, przebierali się za dziewczyny. W wieku 16 lat wzięli udział w konkursie piękności dla transwestytów, gdzie dostrzegli ich ludzie z przemysłu rozrywkowego. W ten sposób obaj trafili do programów telewizyjnych i seriali komediowych. Wkrótce potem Rek prowadził już homoseksualny tryb życia i obracał się wśród innych transwestytów.

Matka Reka zaczęła chodzić do kościoła i skłoniła go, by jej towarzyszył. I chociaż zgodził się ubierać

jak mężczyzna, to odmówił ścięcia długich włosów. Pastor często wypowiadał się o Reku poniżająco i wyśmiewał jego styl życia. Mimo to Rek postanowił, że z jego pomocą spróbuje studiować Biblię. Pierwszego tygodnia wstał wcześniej i jechał rowerem kilka kilometrów, by dotrzeć do kościoła, ale pastor wcale nie kwapił się go uczyć i znalazł jakąś wymówkę. Następnego tygodnia nawet nie otworzył drzwi, co zbulwersowało Reka.

Kiedy wrócił do domu, jego brat powiedział, że odwiedziła ich jakaś kobieta i zaproponowała bezpłatne domowe studium Biblii. Zostawiła też książkę *Czego naprawdę uczy Biblia?* Bliźniacy zgodzili się studiować z tamtą siostrą i jej mężem. Pół roku później brat Reka uznał, że nie jest gotowy na zmianę stylu życia, i przerwał studium. Jednak Rek wziął sobie głęboko do serca słowa z Listu 1 do Koryntian 6:9, 10 i dobrze zrozumiał, co powinien zrobić. Przykładał się do studiowania, czytał Biblię, modlił się i chodził na zebrania, dzięki czemu zdołał uporządkować swoje życie. Jego mama również studiuje i robi szybkie postępy. Kiedy Rek został ochrzczony, ze łzami w oczach powiedziała: „Tak się cieszę, że mój syn przyjął chrzest jako mężczyzna”. Teraz Rek jest pionierem stałym.

Spirytystka przeobraża swoje życie

Or-Ya była spirytystką, uzdrowicielką, doradczynią i wróżką. Małżeństwo pionierów specjalnych usługujących w Hajfie w **Izraelu** natrafiło na nią podczas głoszenia od domu do domu. Przywitała ich słowami: „Jeśli chodzi wam o Boga, to wejdźcie!”. Jej dom był pełen przedmiotów związanych z okul-

tyzmem i mistycyzmem. Twierdziła, że Bóg przekazuje jej wiadomości poprzez „ducha” zmarłego rabina.

**‘Macie tylko
dwa miesiące,
żeby przygotować
mnie do chrztu!’**

Propozycja domowego studium Biblii za pomocą książki *Czego uczy Biblia?* przypadła jej do gustu. Zaledwie dwa dni przed przybyciem pionierów Or-Ya modliła się do Boga, żeby przysłał do niej kogoś, kto mógłby jej objaśnić Biblię bez wdawania się w rabiniczne interpretacje. Po miesiącu zapytała: „Czy są też inni ludzie, którzy wierzą w to co wy?”. Gdy udała się na zebranie zbiorowe, była pod wrażeniem ciepła i miłości, jakie wszyscy jej okazali. Od tamtej pory chodzi na zebrania regularnie.

Po dwóch miesiącach studiowania Or-Ya, wiedząc o zbliżającym się zgromadzeniu, zapytała: „Czy to prawda, że na zgromadzeniach odbywa się chrzest? Jeśli tak, to macie tylko dwa miesiące, żeby mnie do tego przygotować!”. Pierwszym krokiem, na który się zdobyła, było pozbycie się wszystkich przedmiotów związanych z okultyzmem, wartych sporą sumę pieniędzy. Następnie zakończyła dotychczasową działalność i zaczęła głosić, proponując wszystkim byłym klientom książkę *Czego uczy Biblia?* oraz nasze czasopisma. Kiedy zachorowała, odmówiła skorzystania ze stosowanych wcześniej metod leczenia. Ponieważ porzuciła poprzedni zawód, przez cztery miesiące nie miała żadnych dochodów. Mimo to – ze względu na teokratyczne zajęcia – szukała zatrudnienia spełniającego określone kryteria: cztery dni w tygodniu, sześć godzin dziennie. W końcu

znalazła odpowiednią pracę. Później sprzedała swój spory dom i wynajęła nieduże mieszkanie.

Nie minęło wiele czasu, a Or-Ya nadawała się do chrztu. Ale zaledwie tydzień przed zgromadzeniem złamała nogę. To jej jednak nie powstrzymało i została ochrzczona z nogą w gipsie. Dziś jest gorliwą głosicielką. Dzieli się dobrą nowiną z dawnymi klientami i prowadzi studia biblijne.

Członek sekty poznaje prawdę

W trudno dostępnym rejonie górskim na **Filipinach** założono studium z niesłyszącymi bliźniakami. Obaj należeli do sekty, której wyznawcy wierzyli, że dzięki noszeniu pewnych amuletów i chust żadna broń nie zrobi im krzywdy. Byli wyszkoleni w używaniu noży, maczet oraz broni palnej i brali udział w wielu walkach przeciw oddziałom rebelianckim. Przywódcy sekty pozwolili im studiować Biblię, pod warunkiem że Świadkowie nie będą ich zmuszać, by opuścili grupę.

Głosiciele oczywiście wyjaśnili im, że sami powinni podjąć decyzję opartą na tym, czego uczą się z Biblii. Jeden z bliźniaków uznał, że nie jest w stanie dokonać niezbędnych zmian, by służyć Bogu. Ale drugi kontynuował studium. Nasz brat, chcąc go zachęcić, otworzył Biblię i wyjaśnił w języku migowym: „Twoje imię – Samuel – znajduje się w Biblii. Biblijny Samuel służył prawdziwemu Bogu, Jehowie, aż do późnej starości. Ty też możesz wiernie Mu służyć”. Te słowa poruszyły serce Samuela. „Skoro moje imię jest w Biblii”, pomyślał, „to ja też muszę stanąć po stronie Jehowy”. Poinformował sektę, że opuszcza góry, spalił wszystkie swoje amulety



Erdenet, Mongolia: Studium biblijne z kobietą mieszkającą na dalekiej równinie

.....

i przedmioty okultystyczne i zrobił szybkie postępy duchowe. Obecnie jest ochrzczonym Świadkiem Jehowy i z zapałem pomaga innym niesłyszącym w poznawaniu Biblii.

Chłopiec o niezłomnym sercu

Rajiv mieszka w małej wiosce w północnych **Indiach**. Kiedy miał dziewięć lat i chodził do czwartej klasy, jego nauczyciel, który był Świadkiem Jehowy, zaszczerpił dzieciom zasady moralne za pomocą książki *Ucz się od Wielkiego Nauczyciela*. Rajiv

**„Zmusił pan do pokłonu
moją głowę, ale nigdy
nie zmusi pan do tego
mojego serca”**

śluchał tych informacji z zapartym tchem i zaczął wprowadzać je w czyn. Powiedział nauczycielowi, że przestał kłamać i bić się z kole-

gami, a nawet w czasie przerwy dzieli się z innymi jedzeniem.

W miarę jak dowiadywał się więcej o obietnicy rajju na ziemi, opowiadał o tym mieszkańcom swojej wioski i ludziom, których spotykał w pociągu. Jego rodzice byli tym rozdrażnieni i zawstydzeni. Zakazali mu mówić o Jehowie i Jezusie. Ponieważ nie przestał, zaczęli go bić, a matka zabierała mu ubrania, żeby po powrocie ze szkoły nie mógł wychodzić z domu i mówić o swojej nowej wierze. Poza tym rodzice nie pozwalali mu spać w jego łóżku i ograniczyli mu jedzenie. Kiedy i te środki zawiodły, wezwali kapłana, żeby przemówił Rajjivowi do rozsądku.

Duchowny mieszkał w ich domu przez kilka dni i usiłował zmusić Rajjiva do pokłonienia się przed bożkiem. Kiedy chłopiec powiedział, że bożek to zwykły kamień, a nie żywy Bóg, kapłan odparł, że Rajjiv powinien „patrzeć sercem”, bo tylko wtedy ujrzy w posagu Boga. Rajjiv wziął kawałek papieru i napisał na nim: „100 rupii”. Dał go duchownemu i poprosił, żeby kupił w sklepie czekoladki i przyniósł resztę. Kapłan powiedział, że nie jest głupi – że ten kawałek papieru nie ma żadnej wartości. Na to Rajjiv odrzekł: „Jeśli popatrzy pan na ten papier sercem, to dostrzeże pan w nim prawdziwy banknot”. Rozzłoszczony kapłan chwycił chłopca za głowę i zmusił go do pokłonienia się przed posągiem.

„Zmusił pan do pokłonu moją głowę, ale nigdy nie zmusi pan do tego mojego serca”. W końcu duchowny stwierdził, że chłopiec jest niereformowalny, i wyszedł, mówiąc, że gdyby został u nich dłużej, to sam straciłby wiarę. Później rodzice przenieśli Rajiva do innej szkoły, ale on nie przestał opowiadać wszystkim o Jehowie i obietnicy raj. Dziś chłopiec ma dziesięć lat i dalej polega na Jehowie, prosząc Go o pomoc w zachowaniu silnej wiary.

Znalazła Biblię, której szukała

Gdy Larisa z **Armenii** głosiła pracownicze księgarni, do środka weszła kobieta i zapytała o Biblię „Nowego Świata”. Ekspedientka odpowiedziała, że nie ma takiej Biblii, ale może jej zaproponować miejscowy ormiański przekład. „Czy jest łatwy do zrozumienia?” – zapytała klientka. Pracowniczka przeczytała kilka wersetów i stwierdziła: „Brzmi zrozumiale”. Jednak klientka nie była przekonana i powiedziała, że musi znaleźć Biblię „Nowego Świata”. Wtedy Larisa wyjęła z torebki swoją ormiańską Biblię i wskazała na tytuł. „*Przekład Nowego Świata*” – przeczytała kobieta. Właśnie tej Biblii szukała!

Klientka wyjaśniła, że jej córka i zięć, którzy mieszkają w Grecji, niedawno zaczęli studiować Biblię z pomocą Świadków Jehowy. Ponieważ jeszcze nie znają języka greckiego, poprosili ją, żeby przywiozła ze sobą *Przekład Nowego Świata* po ormiańsku. Siostra wręczyła jej Biblię, mówiąc: „Proszę im to dać i powiedzieć, że to prezent od Jehowy”. Gdy Larisa zaproponowała jej studium biblijne, kobieta bardzo się ucieszyła. Wymieniły się numerami telefonów, żeby po jej powrocie z Grecji mogły szybko rozpocząć studium.



LICZBA KRAJÓW

47

LICZBA LUDNOŚCI

738 679 198

LICZBA GŁOSICIELI

1 595 888

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH

841 260

Europa

Oddała portfel

Nina, pionierka stała mieszkająca w **Bośni**, prowadzi studium z rodziną Romów. Któregoś dnia dziesięcioletnia dziewczynka z tej rodziny znalazła na ulicy portfel z pieniędzmi, kartami kredytowymi i dokumentami. Wcześniej – zanim zaczęła poznawać prawdę – pomyślałaby, że to dar losu. Ale teraz, po rozmowie z mamą, postanowiła

oddać portfel policji, chociaż rodzina ta była biedna i brakowało jej pieniędzy nawet na chleb. Policjant, który przyjął portfel, był zaskoczony. Jakies dwie godziny później rodzina odebrała telefon – dziewczynkę i jej mamę poproszono, żeby wróciły na komisariat. Czekał tam na nie właściciel portfela, żeby im podziękować oraz dać nagrodę. Wręczył im równowartość około 30 dolarów, co odpowiadało dwudniowym zarobkom.

Zaintrygował go tytuł

Nihad z **Bośni** właśnie kończył służbę kaznodziejską. Gdy podchodził do samochodu, zauważył stojącego obok mężczyznę. Przywitał go, a wtedy mężczyzna powiedział: „Zauważyłem w pana samochodzie czasopismo z artykułem ‚Jak być dobrym ojcem’. Bardzo chciałbym je mieć. Czekałem tu przez godzinę, aż ktoś przyjdzie. Czy mógłbym je dostać?”. Nihad z przyjemnością wręczył mężczyźnie czasopismo i skorzystał z okazji, żeby dać mu świadectwo.

Pocieszenie załogi tankowca

Pewne małżeństwo z **Holandii** głosiło w porcie w Rotterdamie. Gdy weszli na tankowiec, zastali posępną załogę. Główny mechanik ze łzami w oczach powiedział, że statek dotyka jedno nieszczęście po drugim – co rusz zdarzają się jakieś awarie, a do tego parę razy byli o włos od kolizji. Zapytał: „Czy

możecie się za nas pomodlić?”. Głosiciele zaproponowali wygłoszenie załodze pokrzepiającego wykładu biblijnego. Następnego dnia o godzinie 19.00 to oraz dwa inne małżeństwa zjawily się na mostku. Zebrało się tam 15 marynarzy z 16-osobowej załogi. Spotkanie rozpoczęto modlitwą, a następnie brat wygłosił przemówienie pod tytułem „Czy nieszczęścia są karą od Boga?”. Głosiciele przynieśli dodatkowe egzemplarze Biblii i pomagali obecnym odszukiwać wersety. Po modlitwie końcowej wszyscy pozostali na miejscach i zadawali braciom pytania. Marynarze czuli się pokrzepieni i wyrażali wdzięczność. Jeden z nich przyznał: „To jest odpowiedź na nasze modlitwy!”. Bracia rozpowszechnili 20 książek, Biblię i inne publikacje, po czym kapitan wręczył im kopertę zawierającą 200 dolarów jako datek za literaturę.

Modliła się, żeby mogła komuś pomóc

Irene ze **Szwecji** napisała: „Mam 80 lat i z powodu silnego bólu nie wychodzę do służby. Modliłam się do Jehowy, żebym mogła pomóc jakiejś osobie, którą dawno temu odwiedzałam i która chciałaby wznowić kontakt.

„Pewnego dnia zadzwonił telefon, który odebrał mój mąż. Rozmówczyni powiedziała: „Przepraszam, że dzwonię, ale tylko wy przyszlście mi na myśl. Czy pana żona mogłaby mnie odwiedzić i porozmawiać ze mną o Słowie Bożym? Jakies 15–20 lat temu studiowałam, ale mój mąż się sprzeciwiał, więc przerwałam studium’.

„Przypomniałam sobie, że kiedyś byłam u tej kobiety z inną siostrą, która z nią studiowała. Ku mojemu zdziwieniu zapamiętała właśnie mnie. Ucie-

szona, umówiłam się z nią na spotkanie. Od tamtej pory studium odbywa się każdego tygodnia. Kobieta ta była na Pamiątce i na wykładzie specjalnym. Przychodzi też na zebrania. Codziennie dziękuję Jehowie, że odpowiedział na moją modlitwę”.

Czekolada nie zmieściła się do skrzynki

Ośmioletni Sergio mieszka we **Włoszech**. Bardzo chciał przekonać starszych, że nadaje się już na nieochrzczonego głosiciela. Któregoś razu towarzyszył tacie, który naprawiał zamek u pewnego małżeństwa po siedemdziesiątce. Miał ze sobą czasopisma. „Kiedy tata pracował”, mówi Sergio, „zapropnowałem temu panu czasopisma, a on był tak zaskoczony, że zawołał swoją żonę. Zanotowałem ich imiona, adres i numer telefonu, żeby potem dokonać odwiedzin. Pani podała mi wszystkie informacje, a oprócz tego dostałem od niej wielką czekoladę”. Kilka dni później Sergio odwiedził to małżeństwo ze starszym zboru. Nacisnął dzwonek, a kiedy wyszła znajoma kobieta, powiedział, że przyniósł dla nich książkę *Czego naprawdę uczy Biblia?* Kobieta chętnie ją przyjęła i wręczyła chłopcu kolejną czekoladę. „Czekolada nie zmieściła się do skrzynki na datki, więc ją zjadłem” – wyjaśnił Sergio. Następnie dodał: „Starsi w końcu zrozumieli, że naprawdę chcę zostać nieochrzczonego głosicielem”.

Pastor chciał się dowiedzieć więcej

Simeon był pastorem w miejscowości Gurkovo w **Bułgarii**. Nie ma tam żadnego Świadka. W miarę jak poznawał Biblię, uświadamiał sobie różnice między tym, czego uczy ta Księga, a tym, czego

**„W jedną godzinę
zrozumiałem więcej
niż przez 30 lat
chodzenia do kościoła”**

uczy kościoł. Pewnego dnia, jadąc pociągiem, dostał kilka naszych czasopism. Kiedy się dowiedział, że Jehowa to prawdziwy Bóg i że

Trójca nie istnieje, był poruszony. Chcąc zdobyć więcej informacji, napisał do Biura Oddziału oraz do wszystkich kościołów, jakie znał. Odpowiedź otrzymał tylko z jednego kościoła, który poradził mu, żeby nie zawracał sobie głowy takimi bzdurami. Natomiast Biuro Oddziału wysłało do niego dwóch Świadców z miasta Kazanlyk, oddalonego o jakieś 35 kilometrów. Głosiciele rozpoczęli z Simonem i jego rodziną studium biblijne. Mężczyźni bardzo podobało się to, czego się dowiadywał,

.....

Gruzja: Głoszenie w winnicy



i zapraszał na studium swoich sąsiadów i przyjaciół. Wkrótce potem co tydzień studiowało Biblię 25 osób. Po pierwszej wizycie na takim spotkaniu 75-letni sąsiad Simeona ze łzami w oczach powiedział: „W jedną godzinę zrozumiałem więcej niż przez 30 lat chodzenia do kościoła”. Na zebrania organizowane w Gurkowie raz w miesiącu przez braci z Kazanłyku przychodzi nawet 60 osób, a na Pamiątce było 79 obecnych.

„Trzymaj się tej drogi”

Wala, 15-letnia siostra z **Ukrainy**, zauważyła, że jej nauczycielka przyszła do szkoły ubrana na czarno i że płakała. Gdy dowiedziała się, że nauczycielce zmarła mama, postanowiła pocieszyć ją wersetami na temat zmartwychwstania. Wzięła ze sobą Biblię i broszury *Co się dzieje z człowiekiem po śmierci?* oraz *Gdy umrze ktoś bliski* i po lekcjach poszła do nauczycielki. Wspomina: „Czekając pod pokojem nauczycielskim, bardzo się denerwowałam, dlatego pomodliłam się do Jehowy o pomoc”.

Kiedy Wala weszła do środka, nauczycielka zapytała: „O co chodzi?”.

„Chciałam panią pocieszyć, bo rozumiem, jak może się pani czuć. Kilka lat temu straciłam dziadka”.

Nauczycielka była wzruszona zainteresowaniem ze strony Wali. Przez łzy powiedziała, że żaden z krewnych ani znajomych nie okazał jej tak szczerego współczucia. Wala przeczytała jej i objaśniła Księgę Objawienia 21:3, 4, po czym wręczyła jej broszurę. Nauczycielka stwierdziła: „Bardzo się różnisz od innych uczniów”.

Wala odrzekła: „Staram się czytać Biblię, żyć zgodnie z nią i słuchać rodziców”.

Na prośbę nauczycielki Wala przyniosła jej potem Biblię i książkę *Czego uczy Biblia?* Kobieta znów wyraziła wdzięczność i powiedziała: „Twoja religia jest prawdziwa i masz bardzo dobrych rodziców, którzy uczą cię właściwych rzeczy. Trzymaj się tej drogi”.

Czy to na pewno pomyłka?

W roku 2011, pierwszego dnia zgromadzenia okręgowego w Malakasie w **Grecji**, Natalie dzwoniła do ojca w sprawie autokaru jadącego na kongres. Wybrała jednak zły numer i nikt nie odebrał. Nieco później mężczyzna, do którego przez pomyłkę zadzwoniła, oddzwonił, żeby sprawdzić, kto to był. Ale program już się rozpoczął, więc Natalie zamierzała odrzucić połączenie. Zamiast tego bezwiednie odebrała telefon i mężczyzna wysłuchał części przemówienia przewodniczącego, które przykuło jego uwagę.

Później człowiek ten wysłał SMS-a z pytaniem: „Kim jesteś? Czy jesteś księdzem?”. W przerwie Natalie przeczytała wiadomość i odpisała: „Nie jestem księdzem. Jestem Świadkiem Jehowy i korzystam ze zgromadzenia”.

W sobotę mężczyzna zadzwonił ponownie i zapytał, czy zgromadzenie jeszcze trwa. Ojciec Natalie dał mu świadectwo, po czym człowiek ten wyjaśnił: „Słuchając wykładu przez telefon, w ciągu paru minut otrzymałem odpowiedzi na mnóstwo pytań, które mnie nurtowały”. Jak się okazało, on i jego bliscy byli atakowani przez demony i nie mieli pojęcia, kim są te duchy i dlaczego ich nękają. Powiedział: „Zawsze odprawiałem Świadków Jehowy,

ale teraz – jeśli to możliwe – chciałbym się spotkać z mężczyzną, który wygłaszał to przemówienie”.

Oczywiście było to możliwe. W niedzielę mężczyzna przyszedł na kongres i był zdumiony, widząc schludnie ubrane rodziny i szczęśliwe twarze obecnych. Nikt nie śmiecił, nie przeklinał ani nie palił. „Nie sądziłem, że na tej planecie istnieją tacy ludzie!” – przyznał. „Czułem się jak w innym świecie”. Ojciec Natalie zaprowadził go do biura przewodniczącego zgromadzenia, gdzie mógł porozmawiać z mówcą. Mężczyzna był pod wrażeniem kongresu i odpowiedzi, które otrzymał. Przyjął Biblię, książkę *Czego uczy Biblia?* i kilka czasopism. Umówiono kolejne spotkanie.

.....

Pittenweem, Szkocja: Głoszenie w porcie





Australia i Oceania

„Najpiękniejsza pieśń, jaką słyszałem”

Na wyspie Savaii, należącej do **Samoa**, typowy dzień w szkole rozpoczyna się od odśpiewania pieśni religijnej. Jednak pięcioletnia Celina i sześćcioletni Levaai z szacunkiem wyjaśnili dyrektorowi, że nie mogą śpiewać tej pieśni, ponieważ są Świadcami Jehowy. Groziła im za to surowa kara. Ale dyrektor najwyraźniej

LICZBA KRAJÓW
29

LICZBA LUDNOŚCI
38 495 300

LICZBA GŁOSICIELI
94 924

LICZBA STUDIÓW
BIBLIJNYCH
59 431

Timor Wschodni: W kraju tym, niegdyś zrujnowanym wojną, nastąpił 9-procentowy wzrost liczby głosicieli

pomyślał, że lepiej będzie wprawić dzieci w zakłopotanie, i zaproponował: „Skoro nie możecie zaśpiewać naszej pieśni, to zaśpiewajcie swoją”.

Wtedy Celina i Levaai za-

śpiewali pieśń pod numerem 111, zatytułowaną „Jego głos usłyszą zmarli”, której nauczyli się podczas rodzinnego wielbienia Boga. Gdy skończyli, dyrektor miał w oczach łzy. Stwierdził: „To najpiękniejsza pieśń, jaką słyszałem. Zaśpiewajcie ją jeszcze raz”. I dzieci tak zrobiły. Potem mężczyzna powiedział: „Teraz już zawsze będę was prosił, żebyście śpiewały swoje pieśni, a nie nasze”.

**„Teraz już zawsze
będę was prosił,
żebyście śpiewały
swoje pieśni,
a nie nasze”**

Całe życie modlił się do Jezusa

Pewien mieszkaniec **Fidzi**, który był duchownym w miejscowym kościele, zgodził się przysiąc do studium biblijnego prowadzonego z inną osobą. Usłyszał na nim, że Jezus nie jest Bogiem. Tak się tym dręczył, że nie mógł zasnąć. Widząc jego rozterki, żona powiedziała mu: „Nie idź tam więcej i nie słuchaj tych ludzi!”. Ale on nie mógł o tym zapomnieć i następnego tygodnia znowu poszedł na studium. Zaledwie kilka dni później – choć sam jeszcze nie studiował – udał się do kościoła i zrezygnował z urzędu duchownego. Jego krewni oraz członkowie kościoła byli zbulwersowani i rozzłoszczeni. Krok ten oznaczał, że mężczyzna nie tylko zrywa z kościołem, ale

też porzuca dobrze płatną posadę. Chociaż dzięki studium Biblii świetnie zrozumiał prawdę o Jezusie, to trudno mu było modlić się do Jehowy, ponieważ całe życie modlił się do Jezusa. Po wielu miesiącach w końcu się przełamał. Teraz dzieli się dobrą nowiną z innymi i pomaga im zbliżyć się do Jehowy i Go pokochać.

Duży odzew w małej społeczności

Na wyspie Makatea, leżącej na południowym Pacyfiku, mieszkają zaledwie 62 osoby. O ich potrzeby duchowe troszczy się zbor Świadków Jehowy na **Tahiti**. Z dziewięcioma mieszkańcami regularnie prowadzone są przez telefon studia biblijne. A w domu jednego z nich spotyka się około 15 osób, by słuchać programu zebrań odbywających się na Tahiti. Biblię studiuje między innymi młoda kobieta, która wcześniej mocno angażowała się w działalność swojego kościoła i wkrótce miała zostać diakonisą. Niedawno poszła do kościoła, żeby wyjaśnić, dlaczego już nie bierze udziału w nabożeństwach. Na podstawie Biblii wykazała, że kobieta nie powinna nauczać w zborze. Wyjaśniła też rolę Jezusa Chrystusa oraz znaczenie Wieczery Pańskiej, którą należy obchodzić raz w roku, a nie co niedzielę. Ponadto potrafiła wytłumaczyć, że tylko 144 000 osób będzie żyć z Chrystusem w niebie i że jedynie członkowie tej grupy mogą podczas Pamiątki spożywać emblematy. Dzięki jej przykładowi również inna kobieta wystąpiła z kościoła i teraz regularnie studiuje Biblię z pomocą Świadków.

Rodzina przyjęła zaproszenie

Na **Wyspach Salomona** podjęto wysiłki, żeby na Pamiątkę śmierci Chrystusa zaprosić nieczynnych

głosicieli. Dwóch starszych odwiedziło Joshuę, który nie przychodził na zebrania od 1998 roku. Aby dotrzeć na Pamiątkę, wybrał się on razem z 20 członkami rodziny w dwugodzinną wędrowkę. Ciepłe przyjęcie, z jakim spotkał się w zborze, poruszyło go do łez. Wielu jego krewnych przyszło też na wykład specjalny, po którym poprosili starszych o studium biblijne. Założono je z 15 członkami tej rodziny.

Znał odpowiedź

Spośród przeszło 1000 wysp i atoli podlegających oddziałowi w **Guamie** zamieszkałych jest około 100. Ale jedynie 13 z nich leży w pobliżu któregoś ze zborów. Ponieważ na wielu wyspach jeszcze nigdy nie pojawili się Świadkowie Jehowy, bracia szukają

.....

Kingston, Norfolk: Głoszenie na głównej ulicy – Quality Row



sposobów, by tam dotrzeć. W kwietniu 2012 roku grupa głosicieli popłynęła łodzią na Polowat – jedną z najbardziej oddalonych wysp, w zasadzie odcięta od świata. Mężczyźni noszą tam przepaski na biodra i budują czółna, a żyje się z tego, co rodzi ziemia.

Jeden z głosicieli zadał młodemu człowiekowi pytanie: „Co się dzieje, kiedy umieramy?”.

„Znam odpowiedź!” – wykrzyknął młodzieniec. Zerwał się z miejsca, chwycił z półki książkę *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* w języku truk i otworzył ją na spisie treści. Wskazując na rozdział 8, zatytułowany „Co się dzieje po śmierci?”, z zapalem opowiadał o tym, czego się dowiedział.

Ale skąd miał tę książkę? W roku 2009 Świadkowie głosili w porcie na największej wyspie stanu Chuuk. Chcieli dotrzeć do ludzi podróżujących do najdalszych wysp i rozpowszechniali im książki *Żyć wiecznie*. Jeden z podróżnych płynął na Polowat i chętnie wziął ze sobą karton książek, żeby rozdać je sąsiadom. Wśród nich był właśnie ów młody człowiek.

Przed odpłynięciem z Polowat bracia odwiedzili go kilkakrotnie, aby udzielić mu zachęt i pokazać korzyści płynące ze studium Biblii. Nauczyli go też odszukiwać wersety i notować kluczowe myśli na marginesie książki.

To bardzo pokrzepiające, że nawet na dalekich wyspach, gdzie nie ma telewizji, radia, gazet ani Internetu, nasza literatura pomaga ludziom poznawać prawdę w ich własnym języku!

Trzy naboże, trzy powody

Anna z **Papui-Nowej Gwinei** miała około 20 lat i była nieochrzczonej głosicielką, gdy w Bougainville

przybrała na sile wojna domowa. W roku 1991 jako jedna z grupy sześciorga dorosłych Świadków i siedmiorga dzieci ze zboru Arawa musiała uciekać do buszu, mając ze sobą zaledwie parę rzeczy osobistych. Przez dwa lata mieszkali razem w opuszczonych domach i jedli to, co znaleźli. Urządzali zebrania tylko za pomocą dwóch książek – należącej do Anny Biblii i egzemplarza książki *Zjednoczeni w oddawaniu czci jedynemu prawdziwemu Bogu*. Wspólnie się modlili, śpiewali pieśni Królestwa i głosili tym, których spotkali.

Odnaleźli ich rebelianci i chcieli, żeby dwóch braci z grupy dołączyło do ich armii, ale ostatecznie uszanowali neutralne stanowisko Świadków. Pewnego razu jeden z rebeliantów pokazał Annie trzy naboje i powiedział:

„Nic nie może powstrzymać dzieła Jehowy, nawet wojna domowa”

„Wyjdź za mnie albo zginiesz!”. Siostra podała mu trzy powody – po jednym na każdy nabój – dla których nie może za niego wyjść. Głównym powodem był biblijny nakaz, żeby pobierać się „tylko w Panu” (1 Kor. 7:39). Mężczyzna odwrócił się i odszedł.

W roku 2012 Anna, która była już wtedy pionierką stałą, usłyszała, że w Arawie pilnie potrzeba głosicieli Królestwa. Postanowiła więc udać się tam ze swoją współpracowniczką i pomóc w założeniu grupy na oddaleniu. Zapytana, czy ciężko jej wrócić w okolice, gdzie w czasie wojny widziała tyle okrucieństwa i przeżyła tyle trudności, odpowiedziała: „Wracając tam, czuję tylko radość. Nic nie może powstrzymać dzieła Jehowy, nawet wojna domowa”.





Birma

BIRMA* leży w Azji i niejako wciska się między potężne Indie i Chiny. To kraj niezwykłych kontrastów. Największe miasto, Rangun (znane też jako Yangon), jest prawdziwą metropolią z wielopiętrowymi budynkami, zatłoczonymi sklepami i zgiełkiem na ulicach. Ale zaraz za granicami miasta rozciągają się wiejski krajobraz. Ziemię nadal uprawia się tutaj

* Nazwa Birma pochodzi od największej grupy etnicznej, Birmańczyków (Bamarów). Ze względu na wieloetniczność tego kraju w 1989 roku jego nazwę zmieniono na Związek Myanmar. Obecnie oficjalna nazwa tego państwa brzmi Mjanma. Ponieważ w Polsce powszechnie używa się nazwy Birma, dla uproszczenia w publikacji tej będziemy używać tylko tej nazwy.

Przez blisko 100 lat nasi bracia w Birmie okazywali niesłabnącą wiarę i wytrwałość

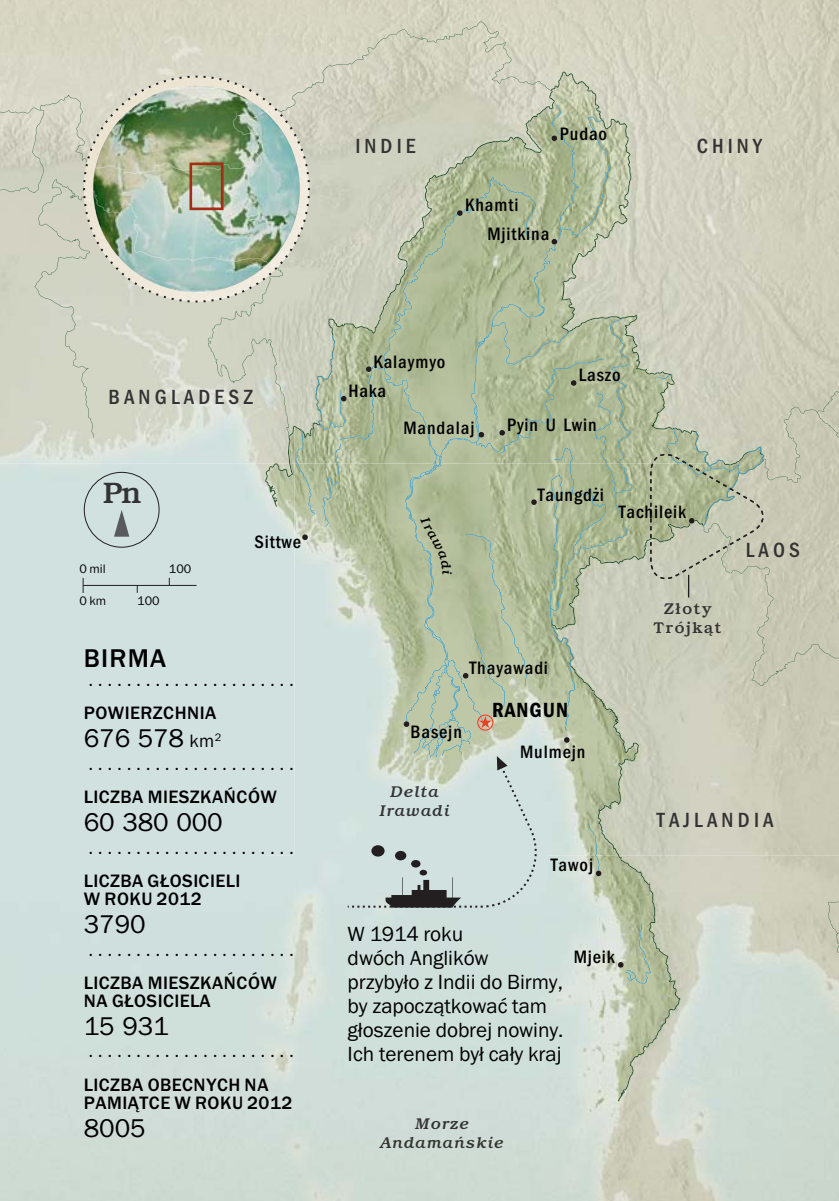
przy pomocy bawołów, obcy budzą zaciekawienie, a czas nieśpiesznie odmierzają porę roku.

Dzisiejsza Birma dobrze oddaje klimat dawnej Azji. Rozklekotane autobusy podskakują na wyboistych dro-

gach, mijając wozy zaprzężone w woły—wozy pełne owoców i warzyw, które zostaną sprzedane na targu. Na polach widać pasterzy pasących stada kóz. Większość mężczyzn nadal nosi tradycyjne spódnice *lungi*. Kobiety robią charakterystyczny makijaż z *thanaki*, kosmetyku uzyskiwanego z rozartej kory pewnego drzewa. Ludzie są tu bardzo religijni. Wyznawcy buddyzmu z większym szacunkiem odnoszą się do mnichów niż do znanych osób i codziennie w ramach ofiar nakleją złote listki na błyszczące posągi Buddy.

Birmańczycy są z natury łagodni, taktowni i dociekliwi. Ludność kraju składa się z 8 głównych grup etnicznych i co najmniej 127 mniejszych grup. Każda grupa ma swój język, ubiór, jedzenie i kulturę. Większość ludzi żyje w środkowej części kraju, na przestronnych równinach nawadnianych przez potężną rzekę Irawadi, która ciągnie się przez ponad 2000 kilometrów—od mroźnych Himalajów aż po ciepłe Morze Andamańskie. Miliony innych osób zamieszkuje rozległą deltę lub górzyste rejony przy granicy z Bangladeszem, Indiami, Chinami, Laosem i Tajlandią.

Przez blisko 100 lat Świadkowie Jehowy w Birmie okazywali niesłabnącą wiarę i wytrwałość. Zachowywali neutralność w czasach szalejącej przemocy i wstrząsów politycznych (Jana 17:14). Mimo licznych trudności, sprzeciwu religijnego i ograniczonego kontaktu z międzynarodową społecznością braterską ci słudzy Jehowy niezachwianie głosili dobrą nowinę o Królestwie Bożym. Sprawozdanie w tej części rocznika opisuje ich poruszającą historię.



INDIE

CHINY

BANGLADESZ

Pudao

Khamti

Mjitkina

Kalaymyo

Haka

Laszo

Mandalaj

Pyin U Lwin

Taungdzi

Tachileik

LAOS

Sittwe

Złoty Trójkąt



0 mil 100
0 km 100

BIRMA

POWIERZCHNIA
676 578 km²

LICZBA MIESZKAŃCÓW
60 380 000

LICZBA GŁOSICIELI
W ROKU 2012
3790

LICZBA MIESZKAŃCÓW
NA GŁOSICIELA
15 931

LICZBA OBECNYCH NA
PAMIĄTCE W ROKU 2012
8005

Thayawadi

RANGUN

Basejn

Mulmejn

Delta Irawadi

TAJLANDIA

Tawoj

Mjeik

W 1914 roku dwóch Anglików przybyło z Indii do Birmy, by zapoczątkować tam głoszenie dobrej nowiny. Ich terenem był cały kraj

Morze Andamańskie



Birma – wiadomości ogólne

Warunki naturalne

Ośnieżone góry, wilgotne dżungle, rozległe równiny, potężne rzeki i wieloramiennie delty – całą tę różnorodność można podziwiać w Birmie. Ten drugi co do wielkości kraj w Azji Południowo-Wschodniej obejmuje obszar większy od Francji.

Ludność Szacuje się, że w Birmie mieszka 60 milionów ludzi. Należą oni do ponad 135 grup etnicznych. Dwie trzecie mieszkańców stanowią Birmańscy. Około 90 procent populacji praktykuje bud-

dyjską szkołę therawady, ale wielu Karenów, Czinów i Kaczinów wyznaje chrześcijaństwo.

Języki Językiem urzędowym jest birmański. Większość grup etnicznych posługuje się także językami plemiennymi.

Gospodarka Głównymi gałęziami gospodarki są: rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo. Najważniejszą rośliną uprawną jest ryż. Kraj ten obfituje w zasoby naturalne, takie jak drzewa tekowe, kauczukowce, ropa naftowa, gaz ziemny oraz złoża jadeitu i rubinów.

Kuchnia Podstawą niemalże każdego posiłku jest ryż. Często podaje się go z *ngapi*, ostrą pastą ze sfermentowanych ryb lub krewetek. Popularne są też lekko pikantne sałatki i łagodne sosy curry. Potrawy mogą zawierać małe kawałki ryb, kurczaka lub krewetki. Powszechnym napojem jest czarna i zielona herbata.

.....

Klimat Decydującym czynnikiem kształtującym pogodę są deszcze monsunowe. Występują tu trzy pory roku: ciepła, gorąca oraz gorąca i deszczowa. Jednak w górzystych rejonach na północy temperatury mogą być dość niskie.

Przyjaciele jedzą typowy birmański posiłek



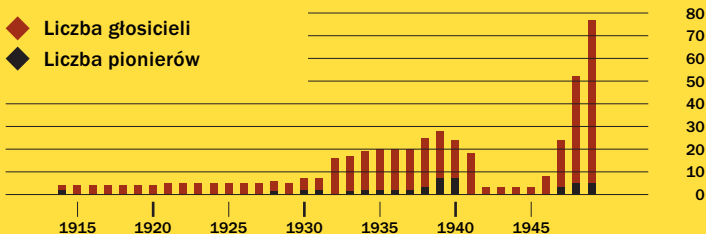
Głosiciele w Rangunie, rok 1932



1914-1949



Skromne początki



Zapoczątkowanie działalności ewangelizacyjnej

W historycznym roku 1914 z Indii do dusznego Rangun u przyplęno parowcem dwóch Anglików – Hendry Carmichael i jego współpracownik. Stało przed nimi nie lada wyzwanie. Mieli zapoczątkować dzieło głoszenia w Birmie. Ich terenem był cały kraj.

Niedługo po zejściu na ląd pionierzy ci spotkali w Rangunie dwóch Anglohindusów*. Byli to Bertram Marcelline# i Vernon French. Szczerze zainteresowali się oni dobrą nowiną o Królestwie, szybko zerwali wszelkie kontakty z kościołem i zaczęli nieoficjalnie głosić znajomym. Wkrótce około 20 osób regularnie spotykało się w domu Bertrama, by studiować Biblię za pomocą *Strażnicy*.

W roku 1928 przyjechał z Indii kolejny pionier, Anglik George Wright. Przez pięć miesięcy przemierzał Birmę wzdłuż i w szerz, rozpowszechniając mnóstwo literatury biblijnej. Wśród rozsiewanych przez niego nasion prawdy niewątpliwie znalazła się też książka *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* Była to pierwsza publikacja Świadców Jehowy przetłumaczona na język birmański.

Dwa lata później do Rangun u przybyli pionierzy Claude Goodman i Ronald Tippin. Mała grupka braci co prawda regularnie urządzała tam zebrania, ale nie miała zorganizowanej służby kaznodziejskiej. „Zachęcaliśmy braci, żeby wyruszali do służby w każdą niedzielę” – wspomina Claude. „Jeden z nich spytał, czy nie mogliśmy głosić za niego, a on w zamian

* Anglohindusi to potomkowie ludności brytyjskiej i hinduskiej. Pod panowaniem Brytyjczyków tysiące Anglohindusów wyemigrowało do Birmy, będącej wówczas częścią Indii Brytyjskich.

Bertram Marcelline był pierwszym Świadkiem Jehowy ochrzczonym w Birmie. Zmarł w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, zachowując wierność do końca.

„Czy chcesz, żeby do nowego świata też ktoś dostał się za ciebie?”

wspierałby nas finansowo. Ron odpowiedział mu: „Czy chcesz, żeby do nowego świata też ktoś dostał się za ciebie?”. Takie bezpośrednie zachęty by-

ły dokładnie tym, czego potrzebowali ci bracia. Wkrótce Claude i Ronald mieli wielu współpracowników.

„Rachel, znalazłem prawdę!”

Tego samego roku Ronald i Claude spotkali Sydneya Coote'a, naczelnika stacji kolejowej w Rangunie. Przyjął on zbiór dziesięciu kolorowych książek, zwany tęczowym zestawem. Po przeczytaniu części jednej książki Sydney powiedział do żony: „Rachel, znalazłem prawdę!”. Wkrótce cała jego rodzina zaczęła służyć Jehowie.

Sydney pilnie analizował Biblię. Jego córka Norma Barber, która przez długi czas była misjonarką, a obecnie pełni służbę w Biurze Oddziału w Wielkiej Brytanii, wspomina: „Ojciec opracował własny leksykon wersetów biblijnych. Za każdym razem, gdy znajdował werset objaśniający jakąś naukę biblijną, zapisywał go w swoim leksykonie pod odpowiednim nagłówkiem. Nazwał tę książkę *Gdzie to znaleźć?*”.

Sydney chciał nie tylko dobrze znać Słowo Boże, ale też dzielić się tym orędziem z innymi. Napisał do indyjskiego Biura Oddziału list z pytaniem, czy w Birnie są Świadkowie Jehowy. Wkrótce otrzymał dużą skrzynkę z literaturą i listą nazwisk. „Ojciec napisał do każdej osoby z listy, aby któregoś dnia nas odwiedziła” – mówi Norma. „Później przyjechało pięciu czy sześciu braci i pokazało nam, jak głosić nieoficjalnie. Rodzice od razu udostępniłi literaturę przyjaciom



Sydney Cooté (w środku) wnikliwie studiował Biblię;
razem z żoną Rachel (po lewej) dzielili się orędziem biblijnym z innymi

.....

i sąsiadom. Wysłali też listy i publikacje do wszystkich naszych krewnych”.

Jeden z takich listów wraz z broszurą *Królestwo—nadzieja świata* otrzymała Daisy D’Souza, siostra Sydneya mieszkająca w Mandalaju. Bezwzględnie napisała do brata z prośbą o kolejne publikacje i o Biblię. Jej córka Phyllis Tsatos wspomina: „Mama zagłębiała się w lekturze z prawdziwą radością. Czytała do samego rana. Pewnego razu zebrała całą szóstkę swych dzieci i oświadczyła z przejęciem: „Znalazłam prawdę! Odchodzę z Kościoła katolickiego!”. Z czasem mąż Daisy i jej dzieci również stanęli po stronie prawdy. Dzisiaj Jehowie Bogu wiernie służy już czwarte pokolenie rodziny D’Souza.

Szczery głosiciel prawdy biblijnej

SYDNEY COOTE

URODZONY 1896 rok

CHRZEST 1939 rok

Z ŻYCIORYSU Był jednym z pierwszych mieszkańców Birmy, którzy przyjęli prawdę. Opowiada jego siostrzenica, Phyllis Tsatos (dawniej D'Souza).



◆ **WUJEK** głosił całej naszej rodzinie.

Pewnego dnia zagadnął mnie: „Czy ty naprawdę wierzysz, że Bóg pozwala, by ludzie cierpieli wieczne męki w piekle?”.

„Oczywiście, przecież tego uczy Kościół katolicki” — odrzekłam.

Wujek wskazał na leżącego przed nami psa, ulubieńca całej rodziny, i spytał: „A co byś zrobiła, gdyby twój pies cię ugryzł?”.

„Skarciłabym go, żeby się nauczył, że tak nie wolno” — odpowiedziałam.

„A może lepiej byłoby powiesić go za ogon i dźgać rozgrzanym do czerwoności pogrzebaczem?” — spytał.

Zszokowana krzyknęłam: „Wujku, to byłoby okrutne!”.

„Okrutne?” — odrzekł. „A przecież kościół uczy, że Bóg karze grzeszników wiecznymi mękami w ogniu piekielnym!”

Jego bezpośredni, ale logiczny wywód skłonił mnie do przeanalizowania tego, w co wierzę. Wkrótce ośmiu członków naszej rodziny zaczęło gorliwie służyć Jehowie.

Nieustraszeni pionierzy

Na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku gorliwi pionierzy rozgłaszali dobrą nowinę na terenach wzdłuż głównej linii kolejowej od Rangunu na północ aż do miasta Mjitkina, leżącego niedaleko granicy z Chinami. Działali też w nadmorskich miastach – w Mulmejn na wschodzie kraju i w Sittwe na zachodzie. Ich wysiłki wkrótce zaowocowały powstaniem małych zborów w Mulmejn i Mandalaju.

W 1938 roku nadzór nad działalnością w Birmie przejęło od Indii Biuro Oddziału w Australii. Do Birmy zaczęli napływać pionierzy z Australii i Nowej Zelandii. Wśród nich znaleźli się Fred Paton, Hector Oates, Frank Dewar, Mick Engel oraz Stuart Keltie. Ci oddani bracia byli pionierami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Fred Paton wspomina: „Podczas czteroletniego pobytu w Birmie głosiłem niemalże w całym kraju. W tym czasie dopadła mnie malaria, dur brzuszny i czerwonka, zmagalem się też z innymi problemami zdrowotnymi. Po długim dniu służby często nie miałem gdzie przenocować. Jednak Jehowa zawsze troszczył się o moje potrzeby i umacniał mnie swoim duchem”. Frank Dewar, nieustraszony Nowozelandczyk,



.....
Frank Dewar

opowiada: „Miałem do czynienia z bandytami, partyzantami i wyniosłymi urzędnikami. Ale przekonałem się, że nawet najtrudniejsze przeszkody można zazwyczaj pokonać uprzejmością, łagodnością, pokorą i rozsądkiem. Wkrótce większość ludzi uświadomiła sobie, że Świadkowie Jehowy nie są groźni”.

Pionierzy traktowali Birmańczyków z szacunkiem i miłością. Ich podejście diametralnie różniło się od zachowania innych obcokrajowców, którzy gardzili miejscowymi. Życzliwe zachowanie tych sług Jehowy przykuło uwagę Birmańczyków, stawiających łagodność i subtelność ponad gwałtowność i bezceremonialność. Swoimi słowami i czynami pionierzy pokazali, że Świadkowie Jehowy to *prawdziwi* chrześcijanie (Jana 13:35).

Przełomowe zgromadzenie

Kilka miesięcy po przyjeździe pionierów australijskie Biuro Oddziału postanowiło, że w Rangunie zostanie zorganizowane zgromadzenie. W tym celu wynajęto salę w ratuszu – okazałym budynku z marmurowymi schodami i olbrzymimi drzwiami z brązu. Delegaci przyjechali z Tajlandii, Malezji i Singapuru. A z Australii przybył sługa oddziału, Alex MacGillivray, wraz z grupą braci z Sydney.

W obliczu nadciągającej zawieruchy wojennej szeroko obwieszczona informacja o wykładzie pod tytułem „Wszechświatowa wojna bliska” przykuła uwagę wielu ludzi. „Nigdy nie widziałem tak szybko zapelniającej się sali” – opowiada Fred Paton. „Kiedy otworzyłem drzwi frontowe, tłumy ludzi rzuciły się na schody prowadzące do audytorium. Nie minęło nawet dziesięć minut, a ponad 1000 osób wcisnęło się na 850 miejsc siedzących”. „Musieliśmy

zamknąć drzwi główne, bo zbierała się kolejna fala około 1000 osób” – dodaje Frank Dewar. „Mimo to niektórzy sprytni młodzieńcy wślizgnęli się bocznymi wejściami”.

Bracia byli podekscytowani nie tylko tłumami przybyłych, ale też tym, że pochodzili oni z rozmaitych plemion. Do tej pory zainteresowanie prawdą biblijną okazało niewielu Birmańczyków, ponieważ większość z nich była gorliwymi buddystami. Ci, którzy należeli do nominalnego chrześcijaństwa – głównie Karenowie, Kaczinowie i Czinowie – mieszkali w odległych zakątkach kraju, gdzie rzadko kiedy docierali głosiciele z dobrą nowiną. Wyglądało na to, że tutejsze pola są gotowe do zżęcia. Wkrótce do międzynarodowej „wielkiej rzeszy”, o której mówi Biblia, dołączyli także Birmańczycy z różnych grup etnicznych (Obj. 7:9).

Pierwsze osoby z plemienia Karen poznają prawdę

Pewnego dnia w 1940 roku pionierka Ruby Goff głosila w Inzejn, małym miasteczku nieopodal Rangunnu. Nie spotkała się ze zbyt dużym zainteresowaniem, więc się pomodliła: „Jehowo, proszę, pomóż mi znaleźć choć jedną owcę, nim skończę służbę”. Już w następnym domu spotkała Hmwe Kyaing, baptystkę z plemienia Karen, która chętnie wysłuchała dobrej nowiny. Po niedługim czasie ona i jej córki, Chu May (Daisy, co znaczy „stokrotka”) i Hnin May (Lily, co znaczy „lilia”), zaczęły studiować Biblię i robić szybkie postępy duchowe. Niestety, wkrótce potem Hmwe Kyaing umarła. Później jej młodsza córka, Lily, została pierwszą osobą z plemienia Karen ochrzczonej jako Świadek Jehowy. Chrzest przyjęła również Daisy.



Pierwsze osoby
z plemienia Karen,
które poznały prawdę:
Chu May (po lewej)
i Hnin May (po prawej)

Obie siostry gorliwie pełniły służbę pionierską i zostawiły po sobie niezwykle skarb: sporo ich potomków oraz osób, z którymi studiowały Biblię, służy dziś Jehowie w Birmie i innych krajach.

Trudności w okresie II wojny światowej

W 1939 roku wybuchła w Europie wojna, która swoim zasięgiem objęła cały świat. W atmosferze narastającej hysterii wojennej duchowni w Birmie zaczęli wywierać coraz silniejszy nacisk na władze kolonialne, by obłożyły zakazem publikacje Świadków Jehowy. Nadzór nad magazynem literatury Towarzystwa w Rangunie sprawował wówczas Mick Engel. Aby uchronić

magazyn przed konfiskatą, zwrócił się z prośbą do pewnego wysokiego urzędnika amerykańskiego i uzyskał zgodę na przetransportowanie samochodami wojskowymi z Birmy do Chin około dwóch ton literatury.

**Wysiłki władz,
by skonfiskować
naszą literaturę,
spelżyły na niczym**

Najpierw wszystkie te publikacje Fred Paton i Hector Oates dowieźli pociągiem do końcowego punktu linii kolejowej w Laszo przy granicy z Chinami. Gdy spotkali się z oficerem nadzorującym konwój do Chin, ten o mało nie eksplodował ze złości. „Co takiego?!” – wrzasnął. „Jak mogę przeznaczyć cenne miejsce w ciężarówkach na wasze piśmidła, skoro nie mam czym zawieźć pilnie potrzebnych lekarstw i sprzętu wojskowego, który tu niszczy pod gołym niebem?” Fred odczekał chwilę, po czym wyjął z teczki zezwolenie, pokazał je i podkreślił, że zignorowanie oficjalnego polecenia z Rangunu miałyby poważne konsekwencje. Wtedy człowiek ten oddał do dyspozycji braci małą ciężarówkę, kierowcę i zapas żywności. Przemierzyli około 2400 kilometrów, aż do Chongqing położonego w środkowych Chinach. Tam rozpowszechnili tę cenną literaturę i nawet dali osobiście świadectwo prezydentowi Czang Kaj-szekowi.

Ostatecznie w maju 1941 roku władze kolonialne przesłały wiadomość o obłożeniu zakazem naszych publikacji. Dwaj bracia pracujący w stacji telegraficznej po otrzymaniu tej depešy poinformowali Micka Engela. Mick razem z Lily i Daisy w pośpiechu wywieźli z Rangunu pozostałe 40 kartonów literatury i bezpiecznie ukryli je w domach poza miastem. Wysiłki władz, by skonfiskować naszą literaturę, spelżyły na niczym.

Dnia 11 grudnia 1941 roku, cztery dni po ataku na Pearl Harbor, Japończycy zaczęli zrzucać grad bomb na Birmę. Jeszcze w tym samym tygodniu w małym mieszkaniu nad stacją dworca kolejowego w Rangunie zebrała się grupka Świadców. To właśnie wtedy, po poważnej dyskusji biblijnej, została ochrzczona w wannie Lily.

Gdy dwanaście tygodni później japońskie wojska weszły do Rangun, zastały miasto niemalże opustoszałe. Ponad 100 000 ludzi uciekło do Indii. W drodze tysiące umarło z głodu, wyczerpania i chorób. Sydney Coote, który uciekał razem z rodziną, zmarł na malarię niedaleko granicy z Indiami. Innego brata zastrzelili japońscy żołnierze, a jeszcze inny stracił rodzinę, gdy jego dom został zbombardowany.

W Birmie pozostała garstka braci. Lily i Daisy przeprowadziły się do Pyin U Lwin, cichego miasteczka położonego na zboczu wzgórza, niedaleko Mandalaju, gdzie zasiane ziarna prawdy z czasem wydały plon. Natomiast brat Cyril Gay zamieszkał w Thayawadi, niewielkim mieście jakieś 100 kilometrów na północ od Rangun, gdzie spokojnie przeżył okres wojny.

Radosne spotkanie

Kiedy wojna się skończyła, większość braci i siostr, którzy schronili się w Indiach, wróciła do Birmy. W kwietniu 1946 roku zбір w Rangunie liczył 8 głosicieli, a pod koniec roku już 24. Wtedy bracia zdecydowali, że przygotowują dwudniowe zgromadzenie.

Miało się ono odbyć w szkole w Inzejn. „Kiedy wróciłem z Indii, dowiedziałem się, że mam wygłosić na zgromadzeniu godzinny wykład” – wspomina Theo Syriopoulos, który poznał prawdę w Rangunie

w 1932 roku. „Do tej pory miałem jedynie dwa pięciminutowe przemówienia podczas zebrań w Indiach. Na szczęście całe zgromadzenie przebiegło pomyślnie i skorzystało z niego ponad 100 osób”.

Kilka tygodni później przywódca społeczności Karenów, który zainteresował się prawdą, podarował zbiorowi grunt w rejonie Ahlone, nad rzeką niedaleko centrum Rangunu. Bracia wybudowali tam z bambusu Salę Królestwa dla około 100 osób. Zbór tryskał radością. Wierni Świadkowie po przejściach wojennych byli teraz gotowi gorliwie głosić.

Przybywają pierwsi absolwenci Gilead

Na początku roku 1947 grupa podekscytowanych braci zebrała się w porcie w Rangunie, by przywitać Roberta Kirka, pierwszego absolwenta Gilead wysłanego do Birmy. Wkrótce dołączyło do niego trzech kolejnych misjonarzy: Norman Barber, Robert Richards i Hubert Smedstad. Przybył także Frank Dewar, który podczas wojny był pionierem w Indiach.

Zrujnowany przez wojnę Rangun przedstawiał żaloszny widok. Po wielu budynkach pozostały jedynie zgliszcza. Tysiące ludzi koczowało w prowizorycznych bambusowych szałasach ustawionych wzdłuż dróg. Ludzie gotowali, myli się i mieszkali po prostu na ulicach. Ale misjonarze przyjechali tu uczyć prawd biblijnych, dlatego szybko się przystosowali do miejscowych warunków i pilnie zajęli się służbą kaznodziejską.

Dnia 1 września 1947 roku w domu misjonarskim przy Signal Pagoda Road, niedaleko centrum miasta, otwarto Biuro Oddziału Towarzystwa Strażnica. Nadzór nad nim objął Robert Kirk. Wkrótce potem zbór w Rangunie przeniósł się z bambusowej Sali

U góry: pierwsi absolwenci Gilead w Birmie: Hubert Smedstad, Robert Kirk, Norman Barber i Robert Richards

U dołu: (z tyłu) Nancy D'Souza, Milton Henschel, Nathan Knorr, Robert Kirk, Terence D'Souza, (z przodu) Russell Mobley, Penelope Jarvis-Vagg, Phyllis Tsatos, Daisy D'Souza, Basil Tsatos

.....

w Ahlone do Sali na piętrze w budynku przy ulicy Bogalay Zay. Było to zaledwie kilka minut drogi od okazałego gmachu rządowego brytyjskich władz kolonialnych – władz, których dni urzędowania były policzone.

Wybucha wojna domowa!

Dnia 4 stycznia 1948 roku Wielka Brytania przyznała Birmie niepodległość. Po 60 latach Birma wyzwoliła się spod rządów kolonialnych. Niestety, kraj ogarnęła wojna domowa.

Poszczególne grupy etniczne domagały się autonomii, podczas gdy ugrupowania partyzanckie i gangi walczyły o przejęcie władzy nad różnymi terytoriami. Na początku 1949 roku rebelianci kontrolowali większość państwa i walki dotarły do przedmieść Rangun.

Zamieszki to przybierały na sile, to słabły, dlatego bracia podczas służby kaznodziejskiej musieli być ostrożni. Biuro Oddziału w domu misjonarskim przy Signal Pagoda Road przeniesiono do dużego mieszkania na 39 Ulicy, niedaleko urzędu pocztowego. Była to bezpieczna dzielnica, w której znajdowały się ambasady.

Z czasem władzę zaczęło przejmować wojsko, zmuszając rebeliantów do ucieczki w góry. W latach pięćdziesiątych rząd odzyskał kontrolę nad większością



1947

Birma — kultura i obyczaje

Imiona i nazwiska Większość mieszkańców Birmy nie posiada nazwiska.

Imiona przeważnie składają się z kilku jednosylabowych słów opisujących jakąś pozytywną cechę, przedmiot lub pochodzenie etnicznej danej osoby. Na przykład Cho Sandar Myint znaczy „Uroczy Księżyc w Górze”, a Naw Say Wah Phaw — „Kobieta Srebrny Kwiat”.

Pozdrowienia Birmańczycy używają różnych ciekawych pozdrowień. Przyjaciele, którzy od dawna się nie widzieli, mogą żartobliwie wykrzyknąć: „A więc ciągle żyjesz!”. W porze posiłku można zapytać: „Jadłeś już?”. Nie mówi się „Do widzenia!”, lecz po prostu „Już idę”. Typową odpowiedzią jest „Dobrze” lub „Idź powoli!”.



Zwyczaje Wysoce ceniona jest łagodność i delikatność. Ludzi starszych traktuje się z szacunkiem i zwyczajowo zwraca się do nich „wujku”, „ciociu” czy „nauczycielu”. Gdy daje się komuś jakiś przedmiot lub ściska czyjąś dłoń, przejawem szacunku jest trzymanie lewą dłonią swojego prawego przedramienia. Chociaż kobiety i mężczyźni — wolni czy też w związku małżeńskim — unikają publicznego wyrażania uczuć, to osoby tej samej płci często trzymają się za ręce.

Ubiór Kobiety i mężczyźni noszą kolorowe *lungi*, przypominające prostą spódnicę do samych kostek. Mężczyźni wiążą *lungi* z przodu na supeł, a kobiety wsuwają nadmiar materiału za pas. Tkaniny i wzory różnią się w zależności od płci i przynależności etnicznej osoby, która je nosi.

Wygląd Większość kobiet i dzieci ma twarz posmadowaną kosmetykiem zwanym *thanaka*. Jest to pachnąca papka z kory pewnego gatunku drzewa, mająca właściwości pielęgnacyjne i ochronne. *Thanaka* chłodzi skórę i działa jak filtr przeciwsłoneczny.

.....

Kobieta nakłada *thanakę* na twarz córki

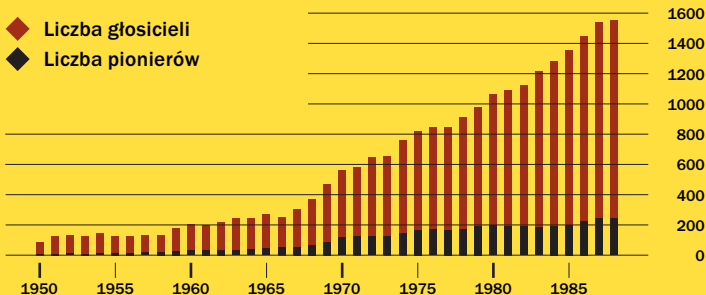




Grupa Świadców w Birmie, rok 1987

1950-1988

Gwałtowny wzrost



kraju. Nic jednak nie wskazywało na rychłe zakończenie wojny domowej. W takiej czy innej formie trwa ona do dziś.

Głoszenie i nauczanie w języku birmańskim

Do połowy lat pięćdziesiątych bracia w Birmie głosili głównie po angielsku. Językiem tym posługiwali się wykształceni ludzie w dużych miastach. Ale miliony mówiły tylko w języku birmańskim, kareńskim, kaczin, czin lub innych językach plemiennych. Jak miała do nich dotrzeć dobra nowina?

W 1934 roku Sydney Coote poprosił nauczyciela z plemienia Karenów, by przetłumaczył kilka traktatów na birmański i kareński. Po jakimś czasie inni głosiciele przetłumaczyli na birmański książkę „*Niech Bóg będzie prawdziwy*” i kilka kolejnych traktatów. W 1950 roku Robert Kirk poprosił brata Ba Oo, by przekładał na birmański artykuły do studium ze *Strażnicy*. Jego ręczne tłumaczenie przepisywano i drukowano w komercyjnych zakładach poligraficznych w Rangunie, a następnie rozdawano wszystkim, którzy przychodzili na zebrania zbiorowe. Później Biuro Oddziału zamówiło maszynę do pisania z birmańską czcionką, by przyspieszyć pracę nad przekładem.

.....

Ba Oo (po lewej)
tłumaczył na birmański
artykuły do studium ze *Strażnicy*





Dzisiaj, po 50 latach, Doris Raj nadal pracuje jako tłumaczka w Betel w Rangunie

.....

Tłumacze w tamtych latach zmagali się z licznymi trudnościami. „W dzień musiałem pracować na utrzymanie rodziny, a późną nocą przy świetle słabej żarówki zajmowałem się tłumaczeniem” – wspomina Naygar Po Han, który przejął to zadanie, kiedy Ba Oo nie był w stanie się tym już dłużej zajmować. „Angielski znałem słabo, więc moje tłumaczenia były nienajlepsze. Ale bardzo pragnęliśmy, by nasze czasopisma docierały do jak największej ilości osób”. Kiedy Robert

Kirk poprosił Doris Raj, by przekładała *Strażnicę* na birmański, poczuła się przytłoczona i rozplakała się. „Posiadałam tylko podstawowe wykształcenie i nie miałam doświadczenia w tłumaczeniu” – wyjaśnia Doris. „Jednak brat Kirk zachęcił mnie, bym spróbowała. Pomodliłam się więc do Jehowy i rozpoczęłam pracę”. Dzisiaj, prawie po 50 latach, Doris nadal pracuje jako tłumaczka w Betel w Rangunie.

W roku 1956 odwiedził Birnę Nathan Knorr z Biura Głównego i ogłosił wydanie *Strażnicy* w języku birmańskim. Zachęcił też misjonarzy do nauki tego języka, aby ich służba była bardziej efektywna. Pod wpływem jego rad misjonarze uczyli się z jeszcze większym zapałem. W następnym roku z Biura Głównego przybył

Frederick Franz, który miał być mówcą podczas pięciodniowego zgromadzenia w Railway Institute Hall w Rangunie. Zachęcił braci, by nadawali dobrej nowinie jeszcze większy rozgłos, wysyłając pionierów do miast i miasteczek w różnych stanach. Pierwsi pionierzy zostali skierowani do dawnej stolicy – Mandalaju, będącego drugim co do wielkości miastem Birmy.

Owoce działalności w Mandalaju

Na początku 1957 roku do Mandalaju przybyło sześciu pionierów specjalnych, którzy dołączyli do Roberta Richardsa i jego nowo poślubionej żony Baby z plemienia Karenów. Głoszenie w tym mieście okazało się prawdziwym wyzwaniem. Mandalaj jest głównym ośrodkiem buddyzmu w kraju oraz domem dla około połowy birmańskich mnichów buddyjskich. Pionierzy zdali sobie jednak sprawę, że podobnie jak w starożytnym Koryncie, Jehowa 'ma wiele ludu w tym mieście' (Dzieje 18:10).

Jedną z takich szczerych osób był Robin Zauja, 21-letni student z plemienia Kaczinów. Wspomina on: „Pewnego ranka Baby i Robert Richardsowie zaszli do mojego domu i przedstawili się jako Świadkowie Jehowy. Powiedzieli, że zgodnie z nakazem Jezusa głoszą dobrą nowinę od domu do domu (Mat. 10:11-13). Następnie przedstawili mi orędzie biblijne, a na koniec dali swój adres oraz kilka czasopism i książek.



W 1956 roku Nathan Knorr ogłosił wydanie *Strażnicy* w języku birmańskim



Jehowa dał mi nowego ducha

.....
WILSON THEIN
.....

URODZONY 1924 rok **CHRZEST** 1955 rok

Z ŻYCIORYSU Był złodziejem, ale zdobył się na wielki wysiłek, by zmienić swoją osobowość. Od 54 lat służy jako pionier specjalny.

◆ W MŁODOŚCI trenowałem boks, zapasy i dżudo. Stałem się przez to bardzo agresywny. Gdy miałem 19 lat, należałem do gangu, nosiłem broń i byłem złodziejem. W końcu aresztowano mnie i skazano na 8 lat więzienia. Za kratkami zacząłem się zastanawiać nad swoim życiem i dużo się modliłem. W głębi serca pragnąłem lepiej poznać Boga.

Kiedy wyszedłem na wolność, przeniósłem się do Rangun, gdzie zacząłem chodzić na zebrania Świadków Jehowy. Z czasem dzięki cierpliwej pomocy wielu życzliwych braci zacząłem spełniać wymagania stawiane kandydatom do chrztu.

Po chrzcie nadal musiałem walczyć o to, by przejawiać chrześcijańską osobowość (Efez. 4:24). Miałem krytyczny stosunek do ludzi i często się na nich złościłem. Chciałem być lepszym człowiekiem, ale trudno mi

Czułem się jak nieudacznik, czasami chodziłem nad rzekę i całymi godzinami płakałem

było zapanować nad emocjami. Czułem się jak nieudacznik, czasami chodziłem nad rzekę i całymi godzinami płakałem.

W roku 1957 zostałem pionierem specjalnym. Moim pierwszym terenem był Mandalaj. Współpracowałem tam z misjonarzem Robertem Richardsem. Był on dla mnie jak ojciec. Nauczył mnie koncentrować się na dobrych cechach ludzi i z pokorą pamiętać o własnych słabościach (Gal. 5:22, 23). Kiedy tylko zaczynałem się irytować, błagałem Jehowę, by dał mi „ducha nowego, niezłomnego”, którego cechuje spokój (Ps. 51:10). Bóg odpowiedział na moje modlitwy i z czasem zdołałem zmienić swoją osobowość.

Prowadziłem studium z 80-letnim mężczyzną, który był baptystą. Rozwścieczeni członkowie jego kościoła oskarżyli mnie o to, że „kradnę ich owcę”. Jeden z nich przyłożył mi do twarzy nóż i warknął: „Czy zabicie kogoś to grzech?”. Poczujęm, jak ogarnia mnie złość. Od razu w duchu pomodliłem się do Jehowy i opanowanym głosem powiedziałem: „Sam sobie odpowiesz na to pytanie”. Napastnik stracił pewność siebie, obrócił się i odszedł. A ja podziękowałem Jehowie, że pomógł mi zachować spokój. Niedługo po tym zdarzeniu staruszek, z którym studiowałem Biblię, został Świadkiem Jehowy i wiernie służył Bogu aż do śmierci.

Przez lata usłużywałem jako pionier specjalny na 17 różnych terenach i pomogłem poznać prawdę 64 osobom. Kiedy rozmyślałem o tym, jak dobry był dla mnie Jehowa, do oczu napływają mi łzy. W młodości byłem agresywnym, nieszczęśliwym człowiekiem, ale Jehowa pomógł mi rozwinąć nowego, pokojowego ducha.

Wieczorem sięgnąłem po jedną z nich i przeczytałem ją całą – skończyłem o wschodzie słońca. Tego samego dnia poszedłem do Roberta i przez kilka godzin zarzucałem go pytaniami. Na każde z nich odpowiadał mi na podstawie Biblii”. Robin Zauja wkrótce został pierwszym Kaczinem, który przyjął prawdy biblijne. Później przez wiele lat usługiwał jako pionier specjalny w północnej Birmie i pomógł niemal setce ludzi zostać chwalcami Jehowy. Dwoje z jego dzieci pracuje obecnie w rangunskim Betel.

Innym gorliwym Świadkiem Jehowy została Pramiła Galliara, która jako 17-latka zetknęła się z prawdą w Rangunie. Opowiada: „Mój ojciec wyznawał dżinizm i był bardzo przeciwny nowo poznanej przeze mnie religii. Dwa razy spalił moją Biblię i literaturę, a kilka razy uderzył mnie publicznie. Zamykał mnie też w domu, abym nie mogła pójść na zebranie. Groził nawet, że spali dom Richardsów! Ale kiedy zobaczył, że nie złamię mojej wiary, z czasem przestał się sprzeciwiać”. Pramiła zrezygnowała ze studiów na uniwersytecie, podjęła służbę pionierską, a później wyszła za nadzorcę obwodu Dunstana O’Neilla. W sumie pomogła 45 osobom zbliżyć się do Jehowy.

W miarę rozwoju dzieła w Mandalaju Biuro Oddziału zaczęło rozsyłać misjonarzy i pionierów do innych dużych miast, takich jak Basejn, Kalaymyo, Bhamaw, Mjitkina, Mulmejn i Mjeik. Jehowa błogosławił tej pracy i wkrótce w każdym z tych miast powstały prężnie działające zbory.

Misjonarze zostają wydalenii

W czasie, gdy nasza działalność nabierała rozmachu, stosunki polityczne i etniczne w kraju stawały się coraz bardziej napięte. W marcu 1962 roku wła-

dzę w kraju całkowicie przejęło wojsko. Setki tysięcy Hindusów i Anglohindusów deportowano do Indii i Bangladeszu (wtedy Pakistan Wschodni), a obcokrajowcy mogli otrzymać wizę do Birmy jedynie na 24 godziny. Kraj ten odizolował się od świata.

Bracia z niepokojem obserwowali rozwój wydarzeń. Rząd wojskowy gwarantował wolność wyznania, ale pod warunkiem, że religia nie będzie mieszać się w politykę. Jak można się było spodziewać, misjonarze chrześcijaństwa łamali ten zakaz. W maju 1966 roku rząd przestał to tolerować i nakazał opuścić kraj *wszystkim* zagranicznym misjonarzom. Misjonarze Świadków Jehowy, chociaż całkowicie apolityczni, też zostali wkrótce deportowani.

Miejscowi bracia byli bardzo zasmuceni, ale nie podupadli na duchu. Wiedzieli, że jest z nimi Jehowa Bóg (Powt. Pr. 31:6). Niektórzy zastanawiali się jednak, jak dalej będzie się rozwijało dzieło Królestwa.

Wkrótce przekonali się, że Jehowa nadal zapewnia im kierownictwo. Nadzorowanie Biura Oddziału powierzono Maurice'owi Rajowi. Wcześniej usługiwał on jako nadzorca obwodu, ale teraz od jakiegoś czasu pracował w Betel, gdzie otrzymał przydatne szkolenie. Był rdzennym Hindusem i nie został deportowany razem z innymi. „Kilka lat wcześniej starałem się o obywatelstwo birmańskie” – opowiada. „Ponieważ okazało się, że brakuje mi 450 kiatów* na opłaty urzędowe, postanowiłem odłożyć tę sprawę. Jednak pewnego dnia przechodziłem obok biura firmy, w której pracowałem przed laty. Usłyszałem, jak mój dawny szef woła: ‚Hej, Raj, chodź po swoje pieniądze! Zapomniałeś zabrać odprawę’. Dostałem do ręki 450 kiatów.

* W tamtym czasie była to spora suma, stanowiąca równowartość prawie 100 dolarów amerykańskich.



Jehowa otworzył drogę

.....
MAURICE RAJ
.....

URODZONY 1933 rok

CHRZEST 1949 rok

Z ŻYCIORYSU Ponad 50 lat spędził w służbie pełnozasowej w Birmie, z czego większość czasu nadzorował pracę Biura Oddziału. Nadal służy w Komitecie Oddziału*.

* Życiorys brata Raja opublikowano w *Strażnicy* z 1 grudnia 2010 roku.

◆ W ROKU 1988 Rangunem wstrząsnęły brutalne protesty. Tysiące ludzi wyszło na ulice, domagając się reform politycznych. W kulminacyjnym momencie zamieszek władzę przejęło wojsko, wprowadzając na terenie niemal całego kraju stan wojenny. Zginęło wtedy tysiące protestujących.

W tym samym czasie musieliśmy wysłać roczne sprawozdanie do Biura Głównego w Nowym Jorku. Niestety, poczta nie działała i nie mieliśmy pomysłu, jak przesłać ten dokument. Dowiedziałem się jednak, że ambasada USA dostarcza helikopterem poza granice kraju pocztę dyplomatyczną. Pomyślałem, że tą drogą można by wysłać również

nasz list. Ubrałem się więc w najlepszy garnitur, założyłem krawat i udałem się do ambasady.

Jadąc przez zalane deszczem ulice, zauważyłem, że jest niepokojąco cicho. Po chwili natknąłem się na sporą barykadę z belek, zaparkowałem więc auto i dalej poszedłem pieszo.

Przed bramą ambasady stały setki krzyczących ludzi usiłujących dostać się do środka. Wojskowi z groźnymi minami pilnowali wejścia. Zatrzymałem się i pomodliłem w duchu. Pewien student zobaczył, że jestem elegancko ubrany, i krzyknął: „To pracownik ambasady!”. Przepchnąłem się przez tłum i stanąłem przed zamkniętą bramą. Postawny żołnierz spojrzał na mnie podejrzliwie.

„Coś ty za jeden i czego tu chcesz?” — wrzasnął.

„Chcę się zobaczyć z ambasadorem” — odpowiedziałem. „Muszę przestać bardzo ważną wiadomość do Ameryki”.

Żołnierz utkwiał we mnie srogie spojrzenie, po czym nagle otworzył bramę, wciągnął mnie do środka i szybko zamknął wejście przed napierającym tłumem.

„Za mną” — burknął.

Zaprowadził mnie przed znużonego urzędnika, który zapytał, jaką mam sprawę.

„Jestem z miejscowego biura Towarzystwa Strażnica” — wyjaśniłem. „Mam ważne sprawozdanie, które w tym miesiącu musi dotrzeć do naszego Biura Głównego w Nowym Jorku. Czy mógłby pan to wysłać razem ze swoją pocztą dyplomatyczną?” Wręczając mu cenną kopertę, dodałem: „Bardzo przepraszam, nie mam znaczka”.

Urzędnik, nieco zdumiony, zadał mi kilka pytań, po czym zapewnił, że spełni moją prośbę. Później dowiedziałem się, że sprawozdanie dotarło na czas.

**Wręczając mu cenną kopertę, dodałem:
„Bardzo przepraszam,
nie mam znaczka”**

„Pomyślałem o najróżniejszych rzeczach, które mógłbym za nie kupić. Ale przecież była to dokładnie taka suma, jakiej potrzebowałem, by załatwić sobie obywatelstwo. Czułem, że wolą Jehowy jest, bym otrzymane pieniądze przeznaczył właśnie na ten cel. Decyzja ta okazała się bardzo korzystna. Podczas gdy inni Hindusi zostali wydalenii z kraju, ja, mając obywatelstwo, mogłem pozostać w Birmie, swobodnie podróżować, sprowadzać literaturę i wykonywać inne obowiązki niezbędne do prowadzenia dzieła głoszenia”.

Maurice razem z Dunstanem O’Neillem wybrali się w podróż po całym kraju, by pokrzepić członków każdego zboru i grupy na oddaleniu. „Mówiliśmy braciom: „Nie martwcie się, Jehowa jest z nami. Jeżeli będziemy wobec Niego lojalni, pomoże nam” – wspomina Maurice. „I Jehowa rzeczywiście nam pomaga! Wkrótce zamianowano wielu nowych pionierów specjalnych i działalność ewangelizacyjna nabierała jeszcze większego rozmachu”.

Od tamtej pory minęło już 46 lat. Maurice, który jest członkiem Komitetu Oddziału, nadal podróżuje po Birmie, by umacniać zbory. Podobnie jak to było w wypadku sędziwego Kaleba w starożytnym Izraelu, jego gorliwość dla Boga nie słabnie (Joz. 14:11).

Rozwój dzieła w stanie Czin

Jednym z pierwszych terenów, na który dotarli pionierzy specjaliści, był stan Czin, górzysty region graniczący z Bangladeszem i Indiami. W czasach kolonii brytyjskiej aktywnie działali tam misjonarze baptystów, dlatego obszar ten zamieszkuje wielu chrześcijan. Większość Czinów szanuje więc Biblię i tych, którzy z niej nauczają.

Pod koniec 1966 roku Lal Chhana, pionier specjalny, który kiedyś był żołnierzem, przybył do Falam, wówczas największego miasta w stanie Czin. Dołączyli do niego Pramila i Dunstan O'Neillowie oraz niedawno ochrzczony Than Tum, który wcześniej też był żołnierzem. Ci gorliwi głosiciele odszukali kilka rodzin zainteresowanych Biblią i wkrótce założyli mały, ale bardzo aktywny zbor.

W następnym roku Than Tum przeniósł się na południe od Falam, do miasta Haka, gdzie rozpoczął służbę pionierską i z czasem utworzył małą grupę. Później przemierzył cały stan Czin i pomógł założyć zbory w takich miejscowościach, jak Vanhna, Surkhua czy Gangaw. Dzisiaj, po 45 latach, Than Tum nadal gorliwie głosi i jest pionierem specjalnym w rodzinnej wiosce Vanhna.

Kiedy Than Tum opuścił miasto Haka, na jego miejsce przyjechał 20-letni pionier Donald Dewar. Ponieważ rodzice Donalda, Frank i Lily (dawniej Lily



May), zostali deportowani, dołączył do niego jego 18-letni brat Samuel. „Mieszkaliśmy w ciasnym blaszaku, gdzie latem było duszno, a zimą przeraźliwie chłodno” – opowiada Donald. „Jednak większym wyzwaniem była dla mnie samotność. Głosiłem głównie w pojedynkę i słabo znałem miejscowy język haka. Na zebraniach byłem tylko ja, Samuel i jeden lub dwóch głosicieli. Z dnia na dzień czułem się coraz bardziej przygnębiony i myślałem nawet o zrezygnowaniu z tej służby.

„W tym okresie przeczytałem w *Roczniku* wstrząsające sprawozdanie o naszych braciach w Malawi, którzy zachowali wierność mimo brutalnych prześladowań*. Zadałem sobie pytanie: „Jeśli nie jestem w stanie przetrwać samotności, to jak przetrwam prześladowania?”. Wylałem swoje troski przed Jehową i poczułem ulgę. Siły czerpałem też z czytania Biblii i artykułów ze *Strażnicy* oraz z rozmyślenia nad ich treścią. Kiedy niespodziewanie odwiedzili mnie Maurice Raj i Dunstan O’Neill, poczułem się, jakbym zobaczył dwóch aniołów! Pomału odzyskiwałem radość”.

Później Donald usługiwał jako nadzorca podróżujący i sam też wspierał braci mieszkających na oddaleniu. Jego praca w mieście Haka nie poszła na marne. Obecnie działa tam prężny zbór oraz regularnie odbywają się chrześcijańskie zgromadzenia i kongresy. Dwaj głosiciele, którzy przychodzili wtedy na zebrania, Johnson Lal Vung i Daniel Sang Kha, zostali niestrudzonymi pionierami specjalnymi. Wzdłuż i wszerz przemierzali stan Czin, by głosić dobrą nowinę.

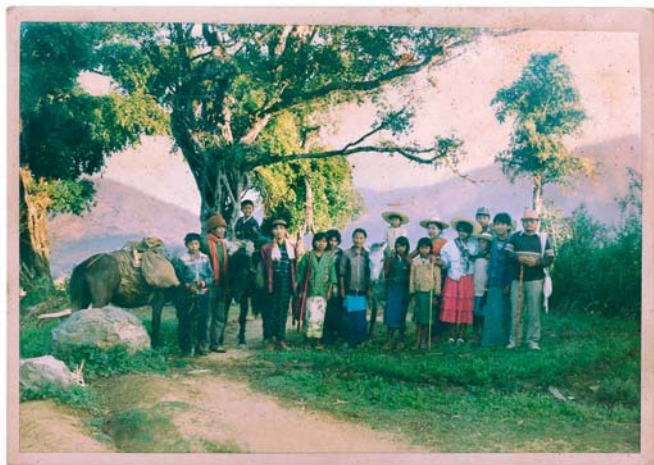
* O przeżyciach braci z Malawi można przeczytać w języku polskim w *Roczniku Świadców Jehowy – 1999*.

Wspinaczka po górach

Stan Czin to górzysty rejon położony na wysokości od 900 do 1800 metrów n.p.m. Niektóre szczyty sięgają 3000 metrów. Wiele gór porastają gęste lasy ze strzelistymi drzewami tekowymi, okazałymi iglakami, kolorowymi rododendronami i przepięknymi storczykami. Podróżowanie przez ten majestatyczny, dziewiczy teren wymaga nie lada wysiłku. Do miast prowadzą kręte, zakurzone drogi, które po deszczu stają się ledwo przejezdne i często są zatarasowane osuwiskami. A do wielu odległych wiosek można dostać się tylko pieszo. Mimo tych przeciwności słudzy Jehowy byli zdecydowani dotrzeć z dobrą nowiną do jak największej liczby mieszkańców.

Aye Aye Thit, która usługiwała razem z mężem w obwodzie na terenie stanu Czin, wspomina: „Ponieważ wychowałam się na równinnych terenach delty Irawadi, góry Czin robiły na mnie wielkie wrażenie. Kiedy z entuzjazmem wspięłam się na pierwszą górę, na szczycie padłam niemalże bez tchu. Po zdobyciu kilku kolejnych szczytów myślałam, że umrę ze zmęczenia. Z czasem jednak nauczyłam się tak chodzić po górach, by oszczędzać czas i energię. Wkrótce podczas takich wypraw, trwających co najmniej sześć dni, byłam w stanie pokonywać dziennie jakieś 30 kilometrów”.

Przez lata bracia w stanie Czin korzystali z różnych środków transportu, takich jak muły, konie, rowery, a ostatnio motory, ciężarówki i samochody terenowe. Jednak najczęściej przemieszczają się pieszo. Na przykład pionierzy specjalni Kyaw Win i David Zama, chcąc dotrzeć do wiosek położonych wokół Matupi, mozolnie przemierzali kilometry w górę i w dół przez niezliczone szczyty. A bracia ze zboru w Matupi, aby



skorzystać ze zgromadzeń w mieście Haka, oddalonym o 270 kilometrów, szli od sześciu do ośmiu dni w jedną stronę i tyle samo z powrotem. W drodze śpiewali pieśni Królestwa, które echo niosło po tej malowniczej okolicy.

Podczas tych wyczerpujących wypraw przez góry bracia zmagają się nie tylko z trudnymi warunkami pogodowymi, ale też z chmurami komarów i dokuczliwym robactwem, zwłaszcza w porze deszczowej. Nadzorca obwodu Myint Lwin opowiada: „Idąc przez las, zauważyłem na swoich nogach pijawki. Gdy je odebrałem, wpełzły kolejne dwie. Wskoczyłem na powalone drzewo, ale horda pijawek ruszyła za mną po kłodzie. Przerażony zacząłem biec przez las. Kiedy w końcu dotarłem do drogi, cały byłem pokryty pijawkami”.

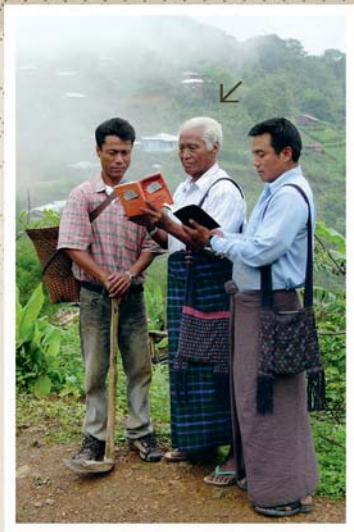
Po lewej: członkowie zboru w Matupi szli pieszo 270 kilometrów, aby skorzystać ze zgromadzeń w Haka

Po prawej: nadzorca okręgu Gumja Naw wraz z żoną Nan Lu wspinali się po górach, by docierać do zborów w stanie Czin



Podróżujący w stanie Czin radzili sobie z jeszcze większymi niebezpieczeństwami niż pijawki. W Birnie żyją też dziki, niedźwiedzie, lamparty, tygrysy oraz – jak podają niektóre źródła – jest tu więcej gatunków jadowitych węży niż w jakimkolwiek innym kraju. Gdy nadzorca okręgu Gumja Naw wraz z żoną Nan Lu wędrowali od zboru do zboru, nocą dla odstraszenia zwierząt rozpalali wokół siebie ogniska tworzące pierścienie.

Praca tych niestrudzonych ewangelizatorów przyniosła piękne efekty. „Służyli Jehowie z całych sił” – opowiada Maurice Raj. „Nawet po wyjeździe ze stanu Czin byli gotowi tu wrócić. Ich wysiłki naprawdę przysporzyły chwały Jehowie!” Mimo że stan Czin jest obecnie jednym z najmniej zaludnionych regionów w Birnie, działa tu siedem zborów i kilka grup na oddaleniu.



Sędzia poznaje prawdę

MANG CUNG

URODZONY 1934 rok
CHRZEST 1981 rok
Z ŻYCIORYSU Wpływowy
dyrektor szkoły i sędzia,
który został gorliwym
pionierem.

◆ **KIEDY** pewien pionier po raz pierwszy zaproponował mi *Strażnicę*, odpowiedziałem: „Nie mam czasu czytać, jestem zbyt zajęty”. Ale byłem nałogowym palaczem i pomyślałem, że mógłbym wykorzystać kartki z tego czasopisma do skręcania papierosów. Przyjąłem więc tę publikację.

Wyrwijąc pierwszą stronę, pomyślałem, że szkoda byłoby najpierw jej nie przeczytać. I w ten oto sposób zacząłem poznawać i cenić *Strażnicę*. To, czego się dowiadywałem, zmotywowało mnie do rzucenia palenia i zharmonizowania swego życia z prawymi miernikami Boga. Wkrótce potem zostałem ochrzczony.

Kiedy po chrzcie wróciłem do mojej wioski, pastor i starszyzna zaproponowali mi pieniądze w zamian za powrót do ich religii. Gdy odmówiłem, fałszywie rozpowiedzieli ludziom, że Świadkowie zapłacili mi, żebym się ochrzczył. Mimo tych oszczerstw nie dałem się zastraszyć. Byłem dumny, że znam prawdziwego Boga i Mu służę.

„W Mjitkinie nie ma ,owiec’ ”

W 1966 roku kilkoro pionierów specjalnych przybyło do Mjitkiny – malowniczego miasteczka w zakolu rzeki Irawadi w stanie Kaczin, niedaleko granicy z Chinami. Sześć lat wcześniej przez krótki okres głosili tam Baby i Robert Richardsowie. Napisali wówczas: „W Mjitkinie nie ma ,owiec’ ”. Ale teraz pionierzy znaleźli tu ludzi spragnionych prawdy.

Jednym z nich był Mya Maung, 19-letni baptysta, który modlił się do Boga o pomoc w zrozumieniu Biblii. Opowiada on: „Kiedy pionierzy zaszli do miejsca, w którym pracuję, i zaproponowali mi studium Biblii, byłem podekscytowany. Czułem, że to odpowiedź na moje modlitwy. Ja i mój młodszy brat San Aye studiowaliśmy dwa razy w tygodniu i robiliśmy błyskawiczne postępy duchowe.

„Mieliśmy wspaniałego nauczyciela. Był nim Wilson Thein. Zamiast jedynie mówić, co mamy robić, on nam to pokazywał. Przez praktyczne szkolenie i ćwiczenia uczył nas, jak skutecznie posługiwać się Biblią, odważnie głosić, radzić sobie ze sprzeciwem i przygotowywać oraz wygłaszać przemówienia w zborze. Za każdym razem, gdy ćwiczyliśmy przemówienie, Wilson słuchał i dawał nam wskazówki, co powinniśmy ulepszyć. Jego życzliwa pomoc zmotywowała nas do wystawiania sobie celów duchowych.

„W 1968 roku ja i San Aye rozpoczęliśmy służbę pionierską, dzięki czemu liczba pionierów w Mjitkinie wzrosła do ośmiu. Wśród pierwszych osób, z którymi studiowaliśmy Biblię, była nasza mama i siedmioro naszego rodzeństwa – wszyscy oni poznali prawdę. Podczas kilkudniowych wypraw głosiliśmy także w miastach i wioskach położonych wzdłuż trasy kolejowej Mjitkina-Mandalaj. Rozsiewane przez

**„Dzisiaj w miastach
na tej trasie —
takich jak Namti,
Hopin, Mohnyin
oraz Katha —
działają prężne zbory”**

nas nasiona przyniosły plon. Dzisiaj w miastach na tej trasie — takich jak Namti, Hopin, Mohnyin oraz Katha — działają prężne zbory”.

Podczas głoszenia w dzielnicy handlowo-biurowej w Mjitkinie

San Aye spotkał Phum Rama, Kaczina, który był baptystą i pracował w instytucji rządowej. Przyjął on prawdę i przeprowadził się do Pudaao, małego miasteczka u podnóża Himalajów. Tam głosił swojej licznej rodzinie i wkrótce 25 osób zaczęło chodzić na zebrania. Gdy podjął służbę pionierską, pomógł poznać prawdę swojej żonie, siódemce dzieci i wielu innym krewnym. Obecnie jest pionierem i starszym w Mjitkinie.

Zgubione wagony

Szybki wzrost w stanie Kaczin skłonił braci z Biura Oddziału do zorganizowania w 1969 roku międzynarodowego zgromadzenia pod hasłem „Pokój na ziemi”. Miało się ono odbyć w Mjitkinie, a nie w Rangunie, gdzie zazwyczaj organizowano kongresy. Aby umożliwić delegatom podróż z Rangunu do Mjitkiny, znajdującej się ponad 1100 kilometrów na północ, Biuro Oddziału poprosiło koleje państwowe o udostępnienie sześciu wagonów. Taka prośba była naprawdę niecodzienna. Stan Kaczin należał do wyjątkowo niestabilnych politycznie, a wszelki transport ściśle kontrolowano. Jednak ku zdziwieniu braci władze przystały na tę prośbę.

W dniu, w którym miał przyjechać pociąg z delegatami, Maurice Raj z grupką braci poszedł na stację, by

powitać przybyłych. Wspomina on: „Kiedy czekaliśmy, przybiegł naczelnik stacji i powiedział, że właśnie dotarł telegram informujący, iż sześć wagonów z naszymi delegatami zostało odczepionych i stoi na trasie między Mandalajem a Mjitkiną. Najwyraźniej lokomotywa nie była w stanie uciągnąć pod górę tych dodatkowych wagonów.

„Co teraz? Najpierw pomyśleliśmy, że zmienimy termin zgromadzenia. Ale to by oznaczało, że od nowa musimy starać się o różne pozwolenia, co zabrałoby całe tygodnie! Zaczęliśmy żarliwie modlić się do Jehowy i w tym momencie na stację wtoczył się pociąg. Nie mogliśmy uwierzyć własnym oczom – z okien machali

.....

Świadkowie podróżujący specjalnym pociągiem z Rangunu do Mjitkiny na kongres w 1969 roku



„Odłączono sześć wagonów, ale nie naszych!”

do nas roześmiani bracia! Kiedy zapytaliśmy, co się stało, ktoś nam wyjaśnił: „Rzeczywiście odłączono sześć wagonów, ale nie naszych!”

Kongres w Mjitkinie był niezwykłym wydarzeniem. Podczas programu ogłoszono wydanie trzech publikacji w języku birmańskim i pięciu w angielskim. Trzy lata wcześniej, gdy z kraju wydalono misjonarzy, rzeka duchowego pokarmu docierającego do Birmy niemalże wyschła. Teraz ta niewielka strużka nabrała rozmiarów rwącej rzeki!

Nauczanie Nagów

Cztery miesiące po kongresie w Mjitkinie Biuro Oddziału otrzymało list od urzędnika pocztowego z Khamti. Miasto to leży nad rzeką i otoczone jest wysokimi górami, które wyznaczają północno-zachodnią granicę Birmy z Indiami. Teren ten zamieszkują plemiona Nagów, znane w przeszłości jako budzący postrach łowcy głów. W swoim liście urzędnik Ba Yee, były adwentysta dnia siódmego, poprosił o pomoc duchową. Biuro Oddziału niezwłocznie wysłało do niego dwóch pionierów specjalnych. Byli to Aung Naing i Win Pe.

Win Pe wspomina: „Na lotnisku w Khamti przeraził się na widok dzikich wojowników z plemienia Naga, których jedynym ubraniem były przepaski na biodrach. Ba Yee przywitał się z nami i zaczął ponaglać, żebyśmy spotkali się z kilkoma zainteresowanymi. Wkrótce prowadziliśmy studia z pięcioma osobami.

„Niestety, lokalne władze wzięły nas za pastorów baptyistów, którzy byli powiązani z miejscowymi rebe-



Biak Mawia (z tyłu po prawej) i zbór Khamti przed wyruszeniem do służby na terenach zamieszkałych przez Nagów

.....

liantami. Mimo naszych zapewnień, że jesteśmy apolityczni, niecały miesiąc po naszym przybyciu władze nakazały nam opuścić ten teren”.

Trzy lata później, kiedy zmieniły się władze, na miejsce tamtych pionierów przyjechał 18-letni pionier Biak Mawia. Wkrótce Ba Yee zrezygnował z posady na poczcie i podjął służbę pionierską. Dołączyło do nich kilku innych głosicieli pełnoczasowych. Po niedługim czasie ta gorliwa grupa utworzyła zbór w Khamti i kilka mniejszych grup w pobliskich wioskach. Biak Mawia opowiada: „Bracia i siostry z plemienia Naga nie byli wykształceni i nie potrafili czytać. Ale kochali Słowo Boże i gorliwie głosili,



Jehowa pobłogosławił moją wytrwałość

.....
AH SHE
.....

URODZONY 1952 rok
CHRZEST 1998 rok
Z ŻYCIORYSU Były
katecheta katolicki,
który przyjął prawdę.

◆ PRZEZ wiele lat byłem świeckim katechetą w Kościele katolickim w sercu Złotego Trójkąta. Kiedy spotkałem Świadków Jehowy i zobaczyłem, jak umiejętnie posługują się Biblią, zgodziłem się, by ze mną studiowali.

Wkrótce w niedzielne poranki wygłaszałem kazania w kościele, a wieczorami chodziłem na zebrania do Sali Królestwa. Po niedługim czasie w kazaniach zacząłem poruszać prawdziwe nauki biblijne. Drażniło to niektórych parafian, nie wspominając już o księdzu! Kiedy zrezygnowałem z pracy katechety, parafianie pozwali mnie do sądu—chcieli mnie wyrzucić z wioski. Sędzia powiedział im, że wybór religii to moja sprawa. Nie obłąskawiło to jednak mojej żony, która krzyczała: „Zabieraj się stąd ze swoją torbą i Biblią!”. Mimo jej sprzeciwu nigdy się nie mściłem i nadal troszczyłem się o nią i o nasze dzieci. Jakże się cieszę, że Jehowa pobłogosławił moją wytrwałość! Dzisiaj moja żona Cherry i nasze dzieci są szczęśliwymi chwalcami Jehowy.

umiejętnie posługując się ilustracjami w naszych publikacjach. Nauczyli się też na pamięć wielu wersetów biblijnych i pieśni Królestwa”.

Dzisiaj w Khamti regularnie odbywają się kongresy, na które docierają nawet bracia z Homalin na południu. Podróż łodzią zajmuje im 15 godzin.

Prześladowania w Złotym Trójkącie

Tymczasem po drugiej stronie kraju dobra nowina dotarła na górskie tereny przy granicy z Chinami, Laosem i Tajlandią. Obszar ten to serce Złotego Trójkąta, pięknego górzystego rejonu z żyznymi dolinami, jednak znanego z produkcji opium, działalności partyzanckiej i innych nielegalnych przedsięwzięć. Pionierzy głoszący prawdę w tej niebezpiecznej okolicy musieli być ostrożni i rozważni (Mat. 10:16). Spotykali się też z nieustającym sprzeciwem duchownych nominalnego chrześcijaństwa.

Kiedy pionierzy Robin Zauja i David Abraham przybyli do Laszo, tętniącego życiem miasta w stanie Szan, miejscowi duchowni od razu donieśli władzom, że to rebelianci. Robin opowiada: „Zostaliśmy aresztowani i zabrani do więzienia, gdzie pokazaliśmy policji nasze dokumenty. Wkrótce potem wszedł pewien major i powiedział: ‚Dzień dobry, panie Zauja. Widzę, że Świadkowie Jehowy dotarli do Laszo!’. Major był moim kolegą ze szkoły i od razu nas uwolnił”.

Ci dwaj pionierzy zabrali się do pracy i po niedługim czasie utworzyli spory zbór. Następnie pomogli wybudować Salę Królestwa. Dwa lata później wezwano ich przed miejscowe władze, gdzie zebrało się ponad 70 osób, w tym wojskowi, przywódcy plemienni i duchowni. „Rozwścieczony kler oskarżył nas o to, że wieramy presję na ludzi, by porzucili swoje tradycje

religijne” – wspomina Robin. „Kiedy przewodniczący spotkania poprosił nas o wyjaśnienia, spytałem, czy mógłbym użyć Biblii. Mężczyzna się zgodził. Szybko w duchu się pomodliłem, a następnie wyjaśniłem nasze biblijne stanowisko w sprawie fałszywych tradycji religijnych, służby wojskowej i patriotycznych ceremonii. Gdy skończyłem, przewodniczący wstał i oznajmił, że birmańskie prawo pozwala wszystkim swobodnie praktykować swoją religię. Uwolniono nas i ku rozczarowaniu kleru pozwolono nam głosić”.

Po jakimś czasie w Mongpaw, małej wiosce niedaleko granicy z Chinami, rozjuszony motłoch baptystów spalił Salę Królestwa. Gdy ich haniebnny czyn nie zastraszył braci, spalili jeszcze dom pioniera specjalnego i zaczęli terroryzować Świadków w ich domach. Bracia odwołali się do lokalnych władz, ale te poparły baptystów. Ostatecznie interweniował rząd i wydał braciom zgodę na budowę nowej Sali Królestwa – ale nie w starym miejscu na skraju wioski, tylko w samym jej centrum!

Dalej na południe, w odległej górskiej wiosce Leiktho w stanie Karen, Gregory Sarilo znosił ciągle sprzeciw ze strony Kościoła katolickiego. „Ksiądz we wiosce powiedział ludziom, żeby zniszczyli mój ogródek warzywny” – opowiada Gregory. „Potem przynieśli mi jedzenie, ale przyjaciel ostrzegł mnie, że jest ono zatrute. Pewnego dnia kościelny zapytał, którą drogą będę szedł jutro. Wybrałem jednak inną, dzięki czemu uniknąłem zasadzki ludzi, którzy chcieli mnie zabić. Kiedy opisałem to wszystko władzom, stanowczo nakazały księdzu i jego poplecznikom, by zostawili mnie w spokoju. Jehowa strzegł mnie przed tymi, którzy 'nastawali na moją duszę'” (Ps. 35:4).



Grupa starszych podczas zgromadzenia międzynarodowego „Pokój na ziemi”, Mjitkina, rok 1969. Ostatni rząd: Francis Vaidopau, Maurice Raj, Tin Pei Than, Mya Maung; Środkowy rząd: Dunstan O’Neill, Charlie Aung Thein, Aung Tin Shwe, Wilson Thein, San Aye; pierwszy rząd: Maung Khar, Donald Dewar, David Abraham, Robin Zauja

.....

Zachowywanie chrześcijańskiej neutralności

Przez lata bracia i siostry w Birmie znosili jeszcze inne poważne trudności. Walki etniczne i niestabilna sytuacja polityczna często wystawiały na próbę ich chrześcijańską neutralność (Jana 18:36).

Działo się tak na przykład na południu kraju, w okolicach miasteczka Thanbyuzayat, znanego z końcowej stacji niesławnej Kolei Śmierci, która w czasach II wojny światowej łączyła Birmę z Tajlandią. Mieszkający tam pionier specjalny Hla Aung znalazł się w samym środku walk między separatystami



Moja nieufność całkiem stopniała

.....
GREGORY SARILO
.....

URODZONY 1950 rok

CHRZEST 1985 rok

Z ŻYCIORYSU Były działacz kościelny, który uważał, że Świadkowie Jehowy są fałszywymi prorokami.

◆ PRZEZ wiele lat byłem gorliwym katolikiem i brałem aktywny udział w życiu kościoła w mojej wiosce. Z czasem dostrzegłem, że duchowni tolerują niemoralność, składanie ofiar związanych z animizmem oraz uprawianie okultyzmu. Zrażony ich hipokryzją, zrezygnowałem z obowiązków kościelnych, jednak wciąż trzymałem się katolickich wierzeń.

W roku 1981 spotkałem Świadków Jehowy. Byłem pod wrażeniem ich wiedzy biblijnej i zgodziłem się na studium. Mimo to podchodziłem sceptycznie do ich nauk i wciąż je kwestionowałem. Ale oni spokojnie odpowiadali na moje pytania na podstawie Biblii.

Kiedyś postanowiłem się przekonać, czy Świadkowie wszędzie uczą tego samego, więc udałem się na ich kongres. W trakcie przerwy przez nieuwagę zostawiłem pod siedzeniem torbę z dokumentami, pieniędzmi i innymi cennymi rzeczami. Pomyślałem, że z pewnością ktoś ją ukradnie. Ale bracia zapewnili mnie: „Spokojnie. Będzie tam, gdzie ją zostawiłeś”. Szybko wróciłem na miejsce i rzeczywiście tam była! W tamtej chwili moja nieufność do Świadków całkiem stopniała.

a siłami rządowymi. Opowiada: „Żołnierze nocami najeżdżali na wioski, robili oblawę na mężczyzn, a potem, grożąc bronią, zmuszali ich do pracy w armii jako tragarze. Wielu tych mężczyzn już nigdy nie wróciło. Pewnej nocy, gdy rozmawiałem w domu z Donaldem Dewarem, do naszej wioski wtargnęli żołnierze. Dzięki temu, że moja żona w porę nas ostrzegła, zdążyliśmy uciec do lasu. Po tamtym wydarzeniu zbudowałem w domu sekretne miejsce, w którym mógłbym się szybko ukryć w razie ponownego najeźdu”.

Pionier specjalny Rajan Pandit przybył do miasta Tawoj na południe od Thanbyuzayat i w szybkim czasie zapoczątkował kilka studiów biblijnych w pobliskiej wiosce, będącej siedzibą rebeliantów. „Gdy wracałem z wioski, zostałem aresztowany przez żołnierzy i pobity za rzekome kontakty z rebeliantami” – wspomina. „Kiedy powiedziałem, że jestem Świadkiem Jehowy, zażądali, bym wyjaśnił, jak znalazłem się w Tawoju. Pokazałem im bilet na samolot, który zachowałem na pamiątkę. Był to dowód, że przybyłem samolotem, a rebelianci nigdy w ten sposób nie podróżowali. Dzięki temu żołnierze już więcej mnie nie bili i zostałem wypuszczony. Postanowili jednak przesłuchać mojego zainteresowanego, który potwierdził, że zajmowaliśmy się jedynie studiowaniem Biblii. Wtedy żołnierze zostawili mnie w spokoju, a niektórzy nawet zgodzili się, żebym regularnie przynosił im czasopisma”.

Niekiedy władze miejskie naciskały na braci, by złamali swą neutralność i brali udział w wyborach lub nacjonalistycznych ceremoniach. Gdy w nadrzecznym mieście Zalun, położonym jakieś

130 kilometrów na północ od Rangun, urzędnicy próbowali skłonić Świadków do głosowania, bracia stanowczo odmówili, cytując wersety biblijne (Jana 6:15). Urzędnicy odwołali się do władz regionalnych, ale te doskonale wiedziały o neutralnej postawie Świadków Jehowy i zwolniły ich z obowiązku uczestniczenia w wyborach.

W miejscowości Khampat, leżącej na granicy z Indiami, 23 dzieci Świadków odmówiło oddania honorów fladze narodowej. Dyrektorka wyrzuciła je za to ze szkoły. Następnie wezwała dwóch starszych zboru, żeby stawili się przed sporą grupą urzędników, w tym sędzią miejskim oraz dowódcą wojskowym. Jeden ze starszych, imieniem Paul Khai Khan Thang, opowiada: „Gdy wyjaśnialiśmy biblijne podstawy naszego stanowiska, niektórzy urzędnicy byli wyraźnie wrogo nastawieni. Wtedy pokazaliśmy im kopię dekretu rządowego zezwalającego, by Świadkowie Jehowy ‚cicho i z szacunkiem stali podczas uroczystości pozdrawiania sztandaru’. Urzędnicy zaniemówili. Gdy już ochłonęli, dowódca wojskowy nakazał dyrektorce z powrotem przyjąć dzieci do szkoły. Dyrektorka rozdała też kopie tego dekretu całemu gronu pedagogicznemu”.

Dzisiaj najwyższe władze w Birmie dobrze znają neutralną postawę Świadków Jehowy. Dzięki ściślemu trzymaniu się zasad biblijnych dali oni piękne świadectwo – tak jak to przepowiedział Jezus Chrystus (Łuk. 21:13).

Żołnierze i rebelianci poznają prawdę

W burzliwej historii współczesnej Birmy wielu jej obywateli służyło w armii albo walczyło jako

rebelianci. Niektórzy z nich – podobnie jak żyjący w I wieku rzymski dowódca wojskowy Korneliusz – są ‘pobożni i boją się Boga’ (Dzieje 10:2). Po zetknięciu się z prawdą włożyli niemało wysiłku, by dostosować życie do prawych mierników Jehowy.

Jedną z takich osób jest Hlawn Mang, były podoficer marynarki, który zetknął się z prawdą podczas pobytu w Mulmejn. „Od razu chciałem zacząć głosić” – wspomina. „Ale gdy już miałem odejść z armii, dowiedziałem się, że mam szansę na awans oraz podjęcie nauki w szkole wojskowej w bogatym kraju na Zachodzie! Byłem jednak zdecydowany służyć Bogu. Ku zdumieniu przełożonych złożyłem rezygnację i zostałem Świadkiem Jehowy. Dziś, jakieś 30 lat później, wciąż jestem pewien, że dokonałem właściwego wyboru. Cóż mogłoby się równać z przywilejem służenia prawdziwemu Bogu?”

Inny mężczyzna, La Bang Gam, dochodził do zdrowia w szpitalu wojskowym. Tam Robin Zauja pokazał mu książkę *Od rajy utraconego do rajy odzyskanego**. La Bang Gam był nią zafascynowany i zapytał, czy może ją zatrzymać. Ale Robin miał tylko jeden egzemplarz, więc pożyczył mu ją na noc. Następnego dnia, gdy Robin wrócił, La Bang Gam oświadczył: „Proszę, oddaję ci książkę. Ja mam już swoją!”. W ciągu nocy przepisał do kilku zeszytów całą 250-stronicową książkę! Wkrótce potem wystąpił z armii i korzystając ze wspomnianej książki, pomógł wielu osobom poznać prawdę.

W górzystym stanie Szan, w głębi dżungli, toczyły się ciężkie bitwy. Po przeciwnych stronach walczyli Sa Than Htun Aung, kapitan birmańskiej

* Wydawnictwo Świadców Jehowy, nakład wyczerpany.

Znalazłem „niezrównane bogactwo”

SA THAN HTUN AUNG

URODZONY 1954 rok

CHRZEST 1993 rok

Z ŻYCIORYSU Były mnich buddyjski i żołnierz. Po poznaniu prawdy przez wiele lat usługiwał jako pionier.

◆ **WYCHOWAŁEM SIĘ** w buddyjskiej rodzinie i przez jakiś czas byłem mnichem. Nie wierzyłem w osobowego Boga Stwórcę. Pewnego razu mój przyjaciel należący do religii chrześcijańskiej zaprosił mnie do swojego kościoła, gdzie usłyszałem, że wszyscy ludzie mają Ojca w niebie. Zapragnąłem poznać tego niebiańskiego Ojca i się do Niego przybliżyć.

Gdy opuściłem klasztor, wstąpiłem do wojska. Tam prowadziłem pamiętnik. Każdy wpis zaczynałem słowami: „Boże, Ojcze w niebie”. Póź-



niej próbowałem wystąpić z armii, żeby zostać pastorem, lecz moi zwierzchnicy nie przyjęli rezygnacji. Z czasem awansowałem do rangi kapitana, co zapewniało mi wysoką pozycję, wpływy oraz dobre warunki finansowe. Jednak w gruncie rzeczy duchowo głodowałem.

W 1982 roku poślubiłem Htu Aung. Jej starsza siostra, będąca Świadkiem Jehowy, dała nam książkę *Od rajy utraczonego do rajy odzyskanego*. Napisano w niej, że Bóg ma na imię Jehowa, ale miałem co do tego wątpliwości. Powiedziałem Htu Aung: „Jeśli pokażesz mi imię Jehowa w birmańskiej Biblii, to zostanę Świadkiem Jehowy!”. Zaczęła szukać go w Biblii, ale nie mogła znaleźć. Jednak jej przyjaciółka Mary, która także była Świadkiem, nie miała z tym problemu. Szybko pokazała mi imię Jehowa! Odtąd zacząłem chodzić na zebrania Świadków Jehowy razem z moją żoną i dziećmi i zgodziłem się na studium Biblii.

W miarę zdobywania wiedzy biblijnej coraz bardziej pragnąłem służyć Bogu. W 1991 roku ponownie wystąpiłem o zwolnienie z wojska—tym razem po to, by zostać Świadkiem Jehowy. Po dwóch latach w końcu mnie zwolniono. Tego samego roku wraz z Htu Aung przyjęliśmy chrzest.

Aby utrzymać rodzinę, zająłem się sprzedażą artykułów spożywczych na bazarze. Krewni i znajomi twierdzili, że chyba oszalałem, porzucając obiecującą karierę wojskową dla jakiejś podrzędnej pracy. Pamiętałem jednak, że Mojżesz, chcąc służyć Bogu, opuścił dwór faraona i został pasterzem (Wyjścia 3:1; Hebr. 11:24-27). Potem udało mi się osiągnąć wspaniały cel—podjąłem stałą służbę pionierską.

Niektórzy moi koledzy z wojska dosłużyli się wysokiej rangi i dorobili sporego majątku. Ja jednak znalazłem „niezrównane bogactwo”—błogosławieństwa wynikające z poznania niebiańskiego Ojca i służenia Mu (Efez. 2:7). Obecnie kilkoro moich krewnych pełni służbę pełnoczasową, a mój najstarszy syn usługuje w birmańskim Betel.



Aik Lin (po lewej) i Sa Than Htun Aung (po prawej) walczyli po przeciwnych stronach w ciężkich bitwach toczonych w dżungli

.....

**Wyswobodzili się
z pęt nienawiści
i teraz dzięki mocy
Słowa Bożego
łączą ich więzy miłości**

armii, oraz Aik Lin, dowódca Armii Zjednoczonego Stanu Wa. Kiedy ostatecznie konflikt został zażegnany, obaj osiedlili się w stanie Szan. Później niezależ-

nie od siebie zetknęli się z prawdą, opuścili armię i zostali ochrzczeni. Któregoś dnia ci dwaj dawni wrogowie spotkali się na zgromadzeniu obwodowym i serdecznie uścisnęli – już jako chrześcijańscy bracia! Wyswobodzili się z pęt nienawiści i teraz dzięki mocy Słowa Bożego łączą ich więzy miłości (Jana 8:32; 13:35).

Prowadzenie rozmów z „ludźmi wszelkiego pokroju”

W latach 1965-1976 liczba głosicieli w Birmie wzrosła o przeszło 300 procent. Większość nowych Świadców wcześniej należała do chrześcijaństwa. Jednak bracia zdawali sobie sprawę, że wolą Bożą jest, „by ludzie wszelkiego pokroju zostali wybawieni i doszli do dokładnego poznania prawdy” (1 Tym. 2:4). Dlatego od połowy lat siedemdziesiątych wzmogli swe wysiłki, żeby dotrzeć do wyznawców innych religii, między innymi do buddystów, hindusów i animistów.

Bracia mieli przed sobą sporo wyzwań. Buddyści nie wierzą w osobowego Stwórcę, hindusi wielbią miliony bóstw, a birmańscy animiści oddają cześć duchom zwanym natami. W religiach tych aż roi się od przesądów, wróżb i praktyk okultystycznych. I chociaż większość ludzi uznaje Biblię za świętą księgę, to zazwyczaj wcale lub prawie wcale nie zna opisanych w niej postaci, historii, kultury i jej nauk.

Mimo to bracia wiedzieli, że prawdy ze Słowa Bożego oddziałują z mocą i mogą poruszyć serce każdego człowieka (Hebr. 4:12). Musieli tylko polegać na duchu Bożym i posługiwać się „sztuką nauczania”, czyli logiczną argumentacją, która trafia do serc i pobudza do dokonywania w życiu zmian (2 Tym. 4:2).

Zobaczmy na przykład, jak długoletnia pionierka specjalna imieniem Rosaline prowadzi rozmowy z buddystami. Opowiada: „Kiedy buddystom mówi się o Stwórcy, często pytają: „Ale kto stworzył Stwórcę?”. Buddyści uważają zwierzęta za wcielenia ludzi, więc w rozmowach posługują się przykładem zwierząt.



Buddyjscy mnisi w tradycyjnych szatach to częsty widok

.....

„Czy zwierzę wie, że ma właściciela?” – pytam.

„Oczywiście”.

„A czy wie cokolwiek o jego pracy, małżeństwie albo pochodzeniu?”

„Nie”.

„Podobnie jest z ludźmi. Skoro różnimy się od Boga, który jest Duchem, czy powinniśmy oczekiwać, że zrozumiemy wszystko, co dotyczy Jego istnienia lub pochodzenia?”

„Nie”.

Taka argumentacja skłoniła wielu szczerych buddystów do zbadania dowodów na istnienie Boga. Jeśli w parze z nią idzie prawdziwa chrześcijańska miłość, wywiera wielki wpływ na serca ludzi. Ohn Thwin opowiada: „Porównując moje buddyjskie wierzenia dotyczące nirwany z biblijną obietni-

cą raję na ziemi, stwierdziłem, że obietnica raję bardziej do mnie przemawia. Ponieważ jednak uważałem, że do prawdy można dojść wieloma drogami, nie widziałem


**„Miłość, którą
okazywali mi bracia,
była dla mnie czymś
tak krzepiącym
jak słodka melasa”**

potrzeby wprowadzania w czyn tego, czego się uczyłem. Po jakimś czasie zacząłem przychodzić na zebrania Świadców Jehowy. Miłość, którą okazywali mi bracia, była dla mnie czymś tak krzepiącym jak słodka melasa. Pobudziła mnie do postępowania zgodnego z poznawanymi prawdami”.

Oczywiście pomaganie ludziom, by dokonywali zmian w swoich przekonaniach, wymaga taktu i cierpliwości. Pewien zagorzały hindus pozwolił, żeby betelczyk Jimmy Xavier uczył czytać jego dziesięcioletniego syna. Kumar Chakarabani wspomina: „Ojciec zastrzegł, że Jimmy ma uczyć mnie tylko czytania, a nie religii. Jimmy odpowiedział, że *Mój zbiór opowieści biblijnych* to świetny podręcznik, który pomaga dzieciom w nauce czytania. Po lekcjach rozmawiał z moim ojcem i okazywał mu szczere zainteresowanie. Kiedy ojciec zaczął zadawać pytania dotyczące religii, Jimmy taktownie wyjaśniał: ‚Odpowiedź jest w Biblii. Znajdźmy ją wspólnie’. Z czasem nie tylko mój ojciec, ale i 63 osoby z naszej rodziny przyjęły prawdę i zostały Świadcami Jehowy”.

Organizowanie zgromadzeń w burzliwych czasach

W połowie lat osiemdziesiątych sytuacja polityczna w Birmie stała się bardzo niestabilna. W roku 1988 dziesiątki tysięcy osób wyszło na ulice, by protestować przeciwko rządowi. Zamieszki



Życzliwość przełamała mój opór

ZAW BAWM

URODZONY 1954 rok

CHRZEST 1998 rok

Z ŻYCIORYSU Był dilerem narkotyków i sprzeciwiał się prawdzie. Jego serce poruszyła chrześcijańska życzliwość.

◆ **KIEDY** moja żona Lu Mai zaczęła studiować ze Świadcami Jehowy, zawzięcie się temu sprzeciwiałem. Wyrzuciłem jej literaturę biblijną do toalety i wypędziłem Świadców z mojego domu.

Później zacząłem sprzedawać narkotyki, przez co trafiłem do więzienia. Po pierwszej nocy otrzymałem od Lu Mai Biblię oraz porzeczający list z mnóstwem wersetów. Potem wysyłała mi kolejne takie listy. Wkrótce zdałem sobie sprawę, że gdybym słuchał rad biblijnych, nie wylądowałbym w więzieniu.

Pewnego dnia odwiedzili mnie dwaj niespodziewani goście. Byli to Świadkowie Jehowy. Wyjaśnili, że moja żona poprosiła ich, by przyszli do mnie i mnie pokrzepili. Podróż zajęła im całe dwa dni. Byłem bardzo poruszony tą wizytą. Żaden z moich krewnych mnie nie odwiedził, a zrobili to ludzie, którym wcześniej tak zaciekle stawiałem opór.

Niedługo potem zachorowałem na dur brzuszny i trafiłem do szpitala. Niestety, nie stać mnie było na leczenie. Wkrótce zjawił się inny nieoczekiwany gość—kolejny Świadek przysłany przez Lu Mai. Przejęty moją trudną sytuacją, pokrył wszystkie wydatki. Poczułem się zawstydzony i przyśiągłem, że zostanę Świadkiem Jehowy. Pięć lat później, po wyjściu z więzienia, spełniłem dane słowo.

.....

Wciąż pozostaję wierny mojej „przysiędze” i służę Jehowie w jak najpełniejszej mierze



zostały natychmiast stłumione i niemal w całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

„Władze wprowadziły też godzinę policyjną i zakazały urządzania spotkań w grupie liczącej powyżej pięciu osób” – wspomina betelczyk Kyaw Win. „Zastanawialiśmy się, czy nie odwołać najbliższego zgromadzenia okręgowego. Pokładaliśmy jednak ufność w Jehowie i zwróciliśmy się do dowódcy wojskowego prowincji Rangun z prośbą o zgodę na zorganizowanie zgromadzenia na 1000 osób. Dwa dni później otrzymaliśmy pozwolenie! Gdy pokazywaliśmy je władzom w innych częściach kraju, one również wyrażały zgodę na podobne zgromadzenia. Z pomocą Jehowy cała seria zgromadzeń okazała się wielkim sukcesem!”

Nie zapomnieli o zebraniach

Po rozruchach z 1988 roku sytuacja ekonomiczna w Birmie stale się pogarszała. Mimo to bracia i siostry dowodzili głębokiej wiary w Boga i wciąż stawiali sprawę Królestwa na pierwszym miejscu (Mat. 6:33).

Na przykład Cin Khan Dal, mieszkający z rodziną w odległej wiosce w prowincji Sagaing, opowiada: „Chcieliśmy skorzystać ze zgromadzenia okręgowego w mieście Tahan. Ale to oznaczałoby podróżowanie przez dwa dni łodzią i ciężarówką, a wtedy nikt nie doglądałby naszych kurczaków. Postanowiliśmy jednak zaufać Jehowie i wybrać się na zgromadzenie. Po powrocie do domu okazało się, że brakuje 19 kurczaków, co było dla nas poważną stratą. Ale rok później mieliśmy ich już ponad 60. I chociaż z powodu zarazy wielu mieszkańców wioski straciło tego roku swoje kurczaki, my nie straciliśmy ani jednego”.

W niewielkiej wiosce Kyonsha, leżącej przeszło 60 kilometrów na północny zachód od Rangun, mieszkali Aung Tin Nyunt z żoną Nyein Mya i dziewięciorgiem dzieci.

Oni również koncentrowali się na sprawach duchowych. Aung Tin Nyunt mówi: „Nasza rodzina jadła przeważnie sam kleik ryżowy i warzywa. Nie mieliśmy pieniędzy ani nic do sprzedania. Ale nie popadaliśmy w przygnębienie. Oznajmiłem rodzinie: ‚Jezus nie miał gdzie złożyć głowy. Więc nawet jeśli przyjdzie mi mieszkać pod drzewem albo umierać z głodu, dalej będę wiernie służył Bogu’.

„Pewnego dnia nie zostało nam nic do jedzenia. Żona i dzieci spojrzały na mnie zmartwione. ‚Nie przejmujcie się. Bóg nam pomoże’ – zapewniłem. Po porannej służbie zabrałem synów na ryby. Ale nałapaliśmy ich tylko na jeden posiłek. Zostawiliśmy więc kosze do łowienia ryb w rzece, w pobliżu kępy lilii wodnych. Powiedziałem chłopcom: ‚Przyjdziemy tu później, po zebraniu’. Tego popołudnia wiał silny wiatr. Gdy wróciliśmy nad rzekę, dostrzegliśmy pod liliami ryby szukające spokojnego miejsca. Opuściliśmy więc kosze i nałapaliśmy całe mnóstwo ryb. Potem je sprzedaliśmy, a za uzyskane pieniądze kupiliśmy żywności na cały tydzień”.

Słudzy Jehowy w Birmie raz po raz doświadczali na sobie spełnienia Jego pokrzepiającej obietnicy: „Nie pozostawię cię ani nie opuszczę”. Dlatego z przekonaniem mówią: „Jehowa jest moim

**„Jehowa jest moim
wspomożycielem;
nie będę się lękał.
Cóż może mi
uczynić człowiek?”
(Hebr. 13:5, 6)**



Będę się wspinał niczym jeleń

.....
LIAN SANG
.....

URODZONY 1950 rok

CHRZEST 1991 rok

Z ŻYCIORYSU Były żołnierz, który w bitwie stracił obie nogi. Obecnie jest sługą pomocniczym.

◆ **POCHODZĘ** z Matupi, odległej górskiej wioski w stanie Czin. Nasza rodzina wierzyła w istnienie natów – potężnych duchów, które rzekomo zamieszkują pewne okoliczne lasy i góry. Gdy ktoś z rodziny zachorował, kładliśmy jedzenie na przydomowym ołtarzu i wzywaliśmy nata, żeby przyjął ofiarę. Wierzyliśmy, że duch ten uzdrowi chorą osobę.

W wieku 21 lat wstąpiłem do wojska. Przez następne lata walczyłem w 20 bitwach. W 1977 roku komunistyczni rebelianci zaatakowali nasz obóz w pobliżu miasta Muse w stanie Szan. Walki trwały 20 dni. W końcu ruszyliśmy do kontrataku. Niestety, wszedłem na minę lądową. Gdy spojrzałem na nogi, zobaczyłem tylko sterczące kości. Czułem palący ból i przeraźliwie chciało mi się pić, lecz mimo to się nie bałem. Ewakuowano mnie do szpitala, gdzie amputowano mi obie nogi. Cztery miesiące później opuściłem szpital jako cywil.

Razem z żoną Sein Aye przeprowadziliśmy się do Sagaing, miasta w pobliżu Mandalaju. Zająłem się wyrobem bambusowych krzesel. Spotkałem tam pastora baptystów, który powiedział, że straciłem obie nogi, bo taka była wola Boża. Później Sein Aye i ja poznaliśmy pionierkę imieniem Rebecca, która wyjaśniła, że w bliskim już raju na ziemi odzyskam nogi. Po niedługim czasie zaczęliśmy z zapałem studiować Biblię, ale nie z pomocą pastora, tylko pionierki!

Od tamtej pory minęło blisko 30 lat. Razem z Sein Aye i siedmiorgiem naszych ochrzczonych dzieci mieszkamy w niewielkiej wiosce w pobliżu Pyin U Lwin, ładnego górskiego miasteczka oddalonego o jakieś 65 kilometrów od Mandalaju. Usługuję w zborze Pyin U Lwin jako sługa pomocniczy, a trójka moich dzieci pełni stałą służbę pionierską. Wspólnie z żoną wkładaliśmy wiele wysiłku, by wychować dzieci w prawdzie, i dziękujemy Jehowie, że się to udało.

Regularnie głoszę w mojej wiosce, poruszając się na wózku inwalidzkim, a na zebrania docieram, jadąc na tylnym siedzeniu motocykla. Mogę też „chodzić” za pomocą dwóch drewnianych podpórek.

Mój ulubiony werset to Księga Izajasza 35:6: „Wówczas kulawy będzie się wspinał niczym jeleń”. Nie mogę się doczekać czasów, gdy odzyskam nogi! Będę wtedy nie tylko wspinał się jak jeleń, ale wręcz biegał i skakał z radości!

**W raju będę nie tylko
wspinał się jak jeleń,
ale wręcz biegał
i skakał z radości!**



Niestrudzeni nadzorcy podróżujący

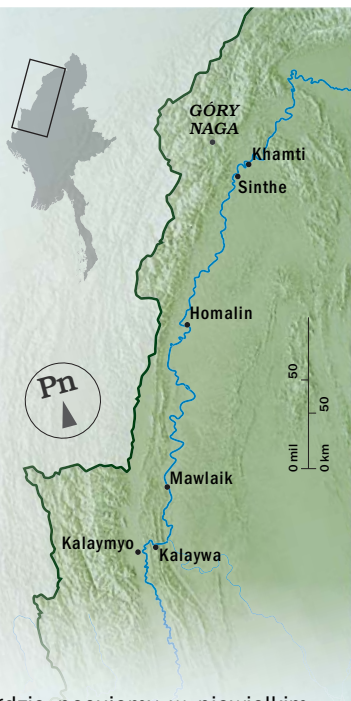
Na całym obszarze tego kraju nadzorcy podróżujący pracują bez wytchnienia, żeby umacniać swoich braci i siostry. Na czym polega ich zadanie? Przyjrzyjmy się pracy jednego nadzorcy obwodu, który odwiedza zbory położone w paśmie górskim Naga. Myint Lwin, podróżujący ze swoją żoną Lal Lun Mawmi, pisze: „Późnym rankiem wyjeżdżamy z Kalaymyo, tłocząc się na pace ciężarówki. Nogi wcisnęliśmy pomiędzy sterety pakunków z różnymi przedmiotami i warzywami. Inni pasażerowie kurczowo trzymają się, czego tylko mogą, albo siedzą na dachu. Ciężarówka podskakuje na wyboistej drodze, wzbijając tumany kurzu. Zakładamy maski, żeby się nim nie dusić.



„Dwie godziny później docieramy do miejscowości Kalaywa, leżącej nad brzegiem rzeki. W dalszą podróż mamy wypłynąć łodzią. Czekając na nią, głosimy sprzedawcom i współpasażerom. Większość z nich w ogóle nie słyszała o Świadcach Jehowy. Kiedy łódź przy pływa, jedni pasażerowie wysiadają, a drudzy szybko zajmują wolne miejsca. Na pokład wcisnęło się prawie 100 osób. Łódź jest tak przepelniona, że z łatwością mogłaby się wyrwać. Do toreb podróżnych pakujemy plastikowe butelki — gdybyśmy wpadli do rzeki, bagaże będą unosić się na powierzchni.

„Pięć godzin później przy pływamy do miasta Mawlaik, gdzie nocujemy w niewielkim pensjonacie. Następnego dnia ruszamy dalej o piątej nad ranem. W porze suchej rzeka jest dość płytka, dlatego nasza łódź cztery razy utknęła na mieliźnie. Razem z innymi mężczyznami wychodzę na zewnątrz, żeby ją wypchnąć. Czternaście godzin później, kompletnie wykończeni, docieramy do Homalin. Członkowie miejscowego zboru już na nas czekają. Widząc ich uśmiechnięte twarze, czujemy, że wracają nam siły. Wieczorem możemy cieszyć się serdecznym towarzystwem współwyznawców. Nazajutrz ruszamy do Khamti — przed nami kolejne 15 godzin podróży.

„Znowu wcześniej ruszamy w drogę. Dzisiaj łódź nie jest już tak zatłoczona, zmieniła się też sceneria. Mozolnie płynie





w górę rzeki. Po drodze mijamy setki mieszkańców wiosek, którzy przekopują rzekę w poszukiwaniu złota. Gdy w końcu ledwie żywi przyplływamy do Khamti, nikt nie wychodzi nam na spotkanie. Nasz list do miejscowego zboru musiał gdzieś zagiąć. Łapiemy więc motocyklową taksówkę, jedziemy na Salę Królestwa, gdzie znajduje się nasza kwatera, i padamy na łóżko.

„Następnego ranka witamy się z 25 miejscowymi głosicielami, którzy przyszli na Salę Królestwa, żeby skorzystać ze zbiórki do służby. Większość z nich to Nagowie—członkowie grupy etnicznej, która zamieszkuje góry rozciągające się na Indie. Wszyscy razem idziemy na teren. Miasto położone jest między wysokimi wzgórzami i otoczone wijącą się rzeką. Ja i towarzyszący mi głosiciel zbliżamy się do bambusowego domku i wołamy gospodarza. Zjawia się mężczyzna z plemienia Naga i zaprasza nas do środka. Razem z żoną uważnie słuchają orędzia o Królestwie i z radością przyjmują literaturę. Wielu Nagów uważa się za chrześcijan i okazuje żywe zainteresowanie dobrą nowiną. Później, po południu, uczestniczymy w zebraniu

zborowym – pierwszym z kilku zaplanowanych na ten tydzień.

„W kolejnym tygodniu płyniemy rzeką, by dostać się do miasteczka Sinthe, gdzie mieszka 12 głosicieli. Odwie-

dzamy też trzy grupy na oddaleniu – najdalsza z nich znajduje się ponad 10 kilometrów od Sinthe. Do każdej grupy docieramy pieszo, wyruszamy razem do służby, a ja wygłaszam wykład. Głosiciele są tutaj bardzo biedni i wielu choruje na malarię albo gruźlicę. Muszą także znosić silny sprzeciw. Mimo to są gorliwi. W niedzielę z radością obserwujemy, jak na wykład publiczny przychodzi 76 osób. Niektóre z nich szły tutaj całymi godzinami.

„Niestety, musimy już ruszać. Ciężko nam się rozstać z drogimi braćmi i siostrami, którzy raz po raz dowodzą swej miłości do Jehowy. Kiedy płyniemy łodzią na południe, rozmyślamy o ich silnej wierze. Mimo że cierpią ubóstwo, to pod względem duchowym są bogaci! Nie możemy się doczekać, kiedy znów ich odwiedzimy”.

**Widząc ich
uśmiechnięte twarze,
czujemy, że wracają
nam siły**

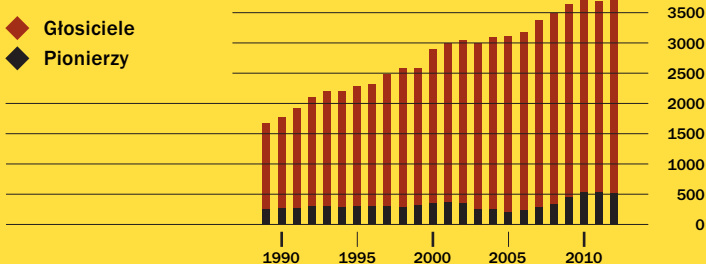




1989-2012

Liczba głosicieli

◆ Głosiciele
◆ Pionierzy



wspomożycielem; nie będę się lękał. Cóż może mi uczynić człowiek?” (Hebr. 13:5, 6).

Usprawnienie działalności wydawniczej

Strażnica w języku birmańskim ukazywała się już od roku 1956, regularnie zaopatrując czytelników w pokarm duchowy. Mimo ciągłych walk etnicznych, rozruchów i niestabilnej sytuacji ekonomicznej nie zabrakło ani jednego numeru. W jaki sposób wydawano tę publikację?

Przez wiele lat Biuro Oddziału wysyłało władzom napisane na maszynie kopie przetłumaczonego czasopisma. Kiedy cenzura zatwierdziła tekst, Biuro starało się o pozwolenie na zakup papieru. Po otrzymaniu papieru brat dostarczał go wraz z tekstem do komercyjnej drukarni. Tam przy użyciu birmańskiej czcionki składano każdą stronę ręcznie – litera po literce. Gdy brat sprawdził złożony tekst, czasopismo drukowano na wysłużonej maszynie. Egzemplarze były wówczas wysyłane do cenzora, który przyznawał certyfikat zezwalający na opublikowanie danego numeru. Ta żmudna procedura trwała wiele tygodni, a jakość papieru i druku była bardzo niska.

W roku 1989 Biuro Oddziału wdrożyło nowy system wydawniczy, który całkowicie odmienił technikę drukowania publikacji. Wprowadzono elektroniczny system wielojęzycznego fotoskładu (MEPS), opracowany w Biurze Głównym. Dzięki wykorzystaniu komputerów, specjalnego oprogramowania i fotoskładarek umożliwiał on przygotowanie do druku tekstu w 186 językach – również w birmańskim!*

„Świadkowie Jehowy jako pierwsi w Birmie składali i wydawali literaturę przy użyciu komputerów” –

* System MEPS obsługuje obecnie ponad 600 języków.

**W ciągu minionych
20 lat liczba
drukowanych
czasopism
wzrosła przeszło
dziewięciokrotnie!**

mówi Mya Maung, pracujący niegdyś w Betel. „Dzięki systemowi MEPS korzystaliśmy z ładnej birmańskiej czcionki zaprojektowanej w naszym Biurze. Odbiło się to szerokim echem w branży drukarskiej. Lu-

dzie nie mogli pojąć, jak zdołaliśmy opracować tak przejrzystą czcionkę!” MEPS umożliwiał również drukowanie techniką offsetową, co było znacznym ulepszeniem w porównaniu ze starą metodą. Ponadto pozwalał on na dodawanie wysokiej jakości ilustracji, które bardzo podniosły atrakcyjność szaty graficznej *Strażnicy*.

W roku 1991 władze Birmy wyraziły zgodę na wydawanie czasopisma *Przebudźcie się!* Bracia byli zachwyceni. Inni czytelnicy również. Wysoki urzędnik Ministerstwa Informacji wyraził zdanie wielu czytelników: „*Przebudźcie się!* nie jest takie jak reszta czasopism religijnych. Porusza wiele interesujących tematów i łatwo je zrozumieć. Naprawdę mi się podoba”.

W ciągu minionych 20 lat liczba czasopism drukowanych co miesiąc przez Biuro Oddziału wzrosła z 15 000 do ponad 141 000, czyli przeszło dziewięciokrotnie! *Strażnica* i *Przebudźcie się!* są teraz bardzo popularne w Rangunie i w całym kraju.

Potrzebne nowe Biuro Oddziału

Gdy w 1988 roku ustały rozruchy, władze wojskowe zaprosiły organizacje społeczne i religijne, aby wpisały się do rządowego rejestru. Naturalnie Biu-

ro Oddziału chętnie to zrobiło. Dwa lata później, 5 stycznia 1990 roku, rząd birmański oficjalnie zarejestrował „Towarzystwo Świadców Jehowy (Strażnica)”.

Do tego czasu bracia przenieśli Biuro Oddziału z 39 Ulicy do dwukondygnacyjnego budynku przy Inya Road. Znajdował się on na działce o powierzchni 0,2 hektara w zamożnej dzielnicy na północnych obrzeżach Rangun. Było w nim jednak bardzo ciasno. Brat Viv Mouritz, który w tamtych czasach odwiedził Birnę jako nadzorca strefy, wspomina: „Dwudziestu pięciu członków rodziny Betel pracowało w trudnych warunkach. W kuchni nie było pieca, więc siostra musiała gotować na elektrycznej płycie grzewczej. W Betel nie było też pralki, dlatego prano ubrania w dziurze w podłodze. Bracia chcieli zakupić piec i pralkę, ale takich urządzeń po prostu nie można było importować”.

W Betel było bardzo ciasno. Siostra prasowała ubrania, siedząc na podłodze



Stało się oczywiste, że potrzebne jest większe Biuro. Dlatego Ciało Kierownicze wyraziło zgodę na wyburzenie istniejącego budynku i postawienie w tym samym miejscu czterokondygnacyjnego budynku mieszkalnego i biurowego. Ale zanim bracia przystąpili do realizacji tego projektu, musieli pokonać poważne przeszkody. Po pierwsze, potrzebna była zgoda urzędników na sześciu różnych szczeblach. Po drugie, miejscowe firmy budowlane nie miały doświadczenia w konstrukcjach stalowych i nie potrafiły wykonać tej pracy. Po trzecie, Świadkowie z zagranicy nie mogli dostać się na teren kraju. I po czwarte, nie można było zdobyć materiałów budowlanych od lokalnych dostawców ani ich importować. Przedsięwzięcie wydawało się skazane na porażkę. Ale bracia ufali Jehowie. Jeśli życzył On sobie, żeby powstało nowe Biuro Oddziału, to nic nie było w stanie temu zapobiec! (Ps. 127:1).

„Nie mocą, lecz moim duchem”

Kyaw Win z Działu Prawnego opowiada: „Nasz wniosek o pozwolenie na budowę przeszedł płynnie przez pięć z sześciu szczebli urzędowych, w tym Ministerstwo do Spraw Wyznań. Wtedy ranguński Komitet Zagospodarowania Przestrzennego orzekł, że czterokondygnacyjny budynek byłby zbyt wysoki, w związku z czym odrzucił wniosek. Złożyliśmy go ponownie i znowu został odrzucony. Bracia z Komitetu Oddziału zachęcili mnie, bym się nie poddawał. Modliłem się więc wytrwale do Jehowy i złożyłem wniosek po raz trzeci. Tym razem się udało!

„Następnie poszliśmy do Ministerstwa Imigracji. Tam powiedziano nam, że obcokrajowcy mogą

wjechać na teren kraju jedynie na podstawie siedmiodniowych wiz turystycznych. Ale kiedy wyjaśniliśmy, że nasi wykwalifikowani ochotnicy z innych krajów będą szkolić miejscowych współwyznawców w zaawansowanych technikach budowlanych, przyznano im sześciomiesięczne wizy!

„Potem udaliśmy się do Ministerstwa Handlu, ale tam usłyszeliśmy, że na cały import nałożono embargo. Gdy jednak poinformowaliśmy

urzędników, na czym polega nasze przedsięwzięcie, otrzymaliśmy pozwolenie na import materiałów budowlanych o wartości przekraczającej milion dolarów. A co z podatkiem? Ministerstwo Finansów całkowicie zwolniło nas od cła! Doprawdy, na wiele sposobów doświadczaliśmy spełnienia się Bożej obietnicy: „Nie wojskiem, nie mocą, lecz moim duchem” – powiedział Jehowa Zastępów’” (Zach. 4:6).

W roku 1997 ochotnicy byli już na placu budowy. Większość materiałów podarowali bracia z Australii, a inne rzeczy przysłano z Malezji, Singapuru i Tajlandii. Bruce Pickering, pomagający w nadzorowaniu budowy, opowiada: „Bracia z Australii wykonali prefabrykaty konstrukcji stalowej, a następnie



Zagraniczni i miejscowi bracia
zgodnie współpracowali



Birmańskie Betel

.....

przetransportowali je do Birmy i tam złożyli w całość. Wszystko pasowało co do milimetra!”. Pozostali ochotnicy przybyli z Fidżi, Grecji, Niemiec, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Po raz pierwszy od 30 lat miejscowi głosiciele mieli swobodny kontakt z braćmi z zagranicy. „Byliśmy tak podekscytowani! To było jak sen” – wspomina Donald Dewar. „Usposobienie duchowe, miłość i ofiarność tych braci bardzo nas pokrzepiła”. Inny brat dodaje: „Zdobyliśmy też cenne umiejętności budowlane. Głosiciele, którzy dotąd używali świeczek, nauczyli się zakładać oświetlenie elektryczne. Inni, którzy korzystali tylko z ręcznych wachlarzy, teraz potrafili instalować klimatyzację. Nauczyliśmy się nawet używać elektrycznych narzędzi!”.

Z kolei zagraniczni ochotnicy byli głęboko poruszeni wiarą i miłością birmańskich braci i sióstr. Bruce Pickering mówi: „Bracia byli biedni, ale mieli wielkie serca. Wielu z nich zapraszało nas na posiłki i dzieliło się z nami żywnością, która dla ich rodzin wystarczyłaby na kilka dni. Ich przykład przypominał nam, co w życiu jest naprawdę ważne – rodzina, wiara, społeczność braterska i Boże błogosławieństwo”.

Dnia 22 stycznia 2000 roku w Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste oddanie do użytku nowego Biura Oddziału. Obecni byli zachwyceni, że mogli wysłuchać okolicznościowego przemówienia brata Johna Barra z Ciała Kierowniczego.

Wznoszenie nowych Sal Królestwa

Kiedy prace przy nowym Biurze Oddziału dobiegały końca, bracia zwrócili uwagę na inną pilną potrzebę – Sale Królestwa. W roku 1999 z Japonii przyjechali Aya i Nobuhiko Koyamowie. Nobuhiko miał pomóc w zorganizowaniu w Betel Sekcji Budowy Sal Królestwa. Opowiada: „Razem z braćmi zaczęliśmy od dokonania w całym kraju przeglądu miejsc zebrania. Podróżowaliśmy autobusem, samolotem, motocyklem, rowerem, łodzią i pieszo. Często potrzebowaliśmy oficjalnego pozwolenia na podróże, ponieważ cudzoziemcy nie mieli wstępu do wielu części kraju. Gdy już ustaliliśmy, gdzie potrzeba nowych Sal, Ciało Kierownicze życzliwie przyznało fundusze na budowę w ramach programu pomocy dla krajów uboższych.

„Po zebraniu grupy ochotników przybyliśmy do Shwepyitha, dzielnicy Rangunu, w której mieliśmy zbudować pierwszą nową Salę. Zagraniczni i miejscowi bracia zgodnie współpracowali. Wprawili tym



Pragnę głosić całemu światu!

.....
SAGARA RAI
.....



URODZONY 1928 rok **CHRZEST** 1968 rok
z **ŻYCIORYSU** Żołnierz z wieloma odznaczeniami, który poznał
prawdę i wytrwale głosił mimo silnego sprzeciwu otoczenia.

◆ **URODZIŁEM SIĘ** w stanie Szan, górzystym regionie w północno-wschodniej Birmie. Moja rodzina pochodziła z plemienia Gurkhów z Nepalu i wyznawała hinduizm. Mimo to praktykowaliśmy także powszechny w Birmie animizm. Zgodnie z ugruntowaną tradycją Gurkhów zostałem żołnierzem, podobnie jak wcześniej moich czterech starszych braci i mój ojciec. W trakcie dwudziestoletniej służby w birmańskiej armii walczyłem w niezliczonych bitwach. To niesamowite, że nigdy nie zostałem poważnie ranny.

Gdy po raz pierwszy przeczytałem *Strażnicę*, dowiedziałem się, że według Biblii istnieje tylko jeden prawdziwy Bóg—Jehowa. Zaciekało mnie to. Jako wyznawca hinduizmu wierzyłem w miliony bogów! Sprawdziłem imię Jehowa

w kilku różnych słownikach — nepalskim, hindi, birmańskim i angielskim. W każdym z nich było napisane, że Jehowa to imię Boga Biblii.

Później razem z żoną Jyoti przeprowadziłem się do miasta Basejn, gdzie Frank Dewar zaproponował nam studium biblijne. Zgodziliśmy się. Wkrótce nabraliśmy przekonania, że Jehowa to rzeczywiście jedyny prawdziwy Bóg, i postanowiliśmy oddawać cześć tylko Jemu. Wyrzuciliśmy nasze bożki do rzeki, tak by nikt już ich nie znalazł (Powt. Pr. 7:25; Obj. 4:11).

Niedługo potem wystąpiłem z armii i przeprowadziłem się z żoną i dziećmi do mojej rodzinnej miejscowości. Dołączyliśmy tam do małej grupy Świadków, którzy nauczyli nas głośić. Po pewnym czasie z zebranych w lesie materiałów wybudowaliśmy naprzeciw mojego domu niewielką Salę Królestwa. Rozzłościło to członków miejscowej rady Gurkhów, którzy protestowali: „Kto dał wam prawo do wybudowania chrześcijańskiego kościoła tam, gdzie mieszkają hindusi? Nie powinniście głośić ludziom, którzy już mają swoją religię”.

Ludzie ci poskarżyli się lokalnym władzom, które zapytały mnie: „Panie Rai, czy to prawda, że głośi pan w swojej okolicy i namawia ludzi na chrystianizm?”

„Jestem Świadkiem Jehowy” — odpowiedziałem. „Pragnę głośić całemu światu, nie tylko w swojej okolicy! Jednak to, czy ludzie zmienią religię, czy nie, zależy od nich”.

Na szczęście władze pozwoliły nam dalej swobodnie głośić. Przez minione 40 lat razem z Jyoti pomogliśmy poznać prawdę przeszło 100 osobom. Wiele z nich usługuje jako pionierzy specjalni, nadzorcy podróżujący czy betelczycy. Cieszymy się też, że prawie wszystkie nasze dzieci wraz z rodzinami wiernie służą Jehowie.

**Przez minione 40 lat
razem z Jyoti
pomogliśmy
poznać prawdę
przeszło 100 osobom**



Bracia docierają łodzią do nowej Sali Królestwa

.....

w zdumienie policję, która kilka razy wstrzymywała budowę, żeby sprawdzić u wyższych władz, czy mamy pozwolenie na pracę z obcokrajowcami. Inni obserwatorzy nas chwalili. Pewien mężczyzna wykrzyknął: „Widziałem, jak cudzoziemiec sprząta toaletę! Nigdy wcześniej się z czymś takim nie spotkałem. Wy naprawdę jesteście inni!”.

„W międzyczasie kolejna brygada rozpoczęła budowę Sali w mieście Tachileik przy granicy z Tajlandią. Każdego dnia wielu tajlandzkich Świadków przekraczało granicę, żeby pracować razem ze swymi birmańskimi współpracownikami. Mimo różnych języków te dwie grupy współpracowały w jedności. Jaskrawo kontrastowało to z postawą ugrupowań wojskowych po jednej i drugiej stronie, któ-

re w tym samym czasie zaczęły ze sobą walczyć. Kiedy budowa była na ukończeniu, wokół Sali spadł grad bomb i kul. Sala nie uległa jednak uszkodzeniu. Gdy walki ustały, 72 osoby zebrały się na uroczystości poświęcenia obiektu Jehowie, Bogu pokoju”.

Od roku 1999 brygady budowlane wzniosły na terenie kraju prawie 70 Sal Królestwa

Od roku 1999 brygady budowlane wzniosły na terenie kraju prawie 70 Sal Królestwa. Jak to wpłynęło na miejscowych głosicieli? Często wyrażali swą wdzięczność podobnie jak siostra, która ze łzami w oczach wykrzyknęła: „Nigdy nawet nie marzyłam, że będziemy mieli tak piękną nową Salę! Teraz tym bardziej będę się starała zapraszać zainteresowanych na zebrania. Dziękuję Jehowie i Jego organizacji za okazaną nam życzliwość!”.

Powrót misjonarzy

W latach dziewięćdziesiątych, po całych dziesięcioleciach odizolowania, Birma zaczęła powoli otwierać się na świat. Widząc to, Biuro Oddziału postarało się o pozwolenie na ponowny przyjazd misjonarzy. W końcu w styczniu 2003 roku z Japonii przyjechali absolwenci Gilead Junko i Hiroshi Aoki – pierwsi misjonarze w Birmie od blisko 37 lat.

„Ponieważ w kraju było niewielu obcokrajowców, musieliśmy zachowywać się rozważnie, żeby władze nie zinterpretowały opacznie charakteru naszej działalności” – opowiada Hiroshi. „Dlatego na początku towarzyszyliśmy miejscowym braciom i siostram, gdy dokonywali odwiedzin i prowadzili studia. Szybko zauważyliśmy, że Birmańczycy bardzo



Hiroshi i Junko Aoki,
pierwsi misjonarze w Birmie
od blisko 37 lat

.....

lubią rozmawiać o sprawach duchowych. Pierwszego poranka w służbie założyliśmy pięć nowych studiów biblijnych!”.

„Często doświadczyliśmy kierownictwa Jehowy” – dodaje Junko. „Gdy pewnego razu wracaliśmy motocyklem z okolic Mandalaju ze studiów biblijnych, złapaliśmy gumę. Zaprowadziliśmy motor do pobliskiej fabryki i poprosiliśmy o pomoc w naprawie. Ochroniarz wpuścił mojego męża z motorem do środka,

ale ja musiałam zaczekać w dyżurce. Ochroniarz zaczął zadawać pytania.

„Co tu robicie?”

„Odwiedzamy przyjaciół” – odpowiedziałam.

„Ale po co?” – dociekał. „To jakieś spotkanie religijne?”

„Nie byłam pewna jego intencji, więc zignorowałam pytanie.

„Nie bój się. Z jakiej jesteście organizacji?”

„Wyjęłam z torebki *Strażnicę* i mu ją pokazałam.

„Wiedziałem!” – wykrzyknął. Po czym zawołał do współpracowników: „Patrzcie! Anioł przebił Świadkom Jehowy oponę i przysłał ich do nas!”.

„Mężczyzna wyciągnął ze swojej torby Biblię i jeden z naszych traktatów. Studiował kiedyś ze Świadkami

w innej części kraju, ale stracił z nimi kontakt po przeprowadzce do Mandalaju. Od razu wznowiliśmy studium. Później na studium zgodziło się również kilku jego współpracowników”.

W roku 2005 do Birmy przyjechało kolejnych czterech misjonarzy, którzy ukończyli na Filipinach Kurs Usługiwania (obecnie nazywany Kursem Biblijnym dla Braci). Jeden z nich, Nelson Junio, musiał zmierzyć się z problemem znanym wielu misjonarzom – tęsknotą za domem. „Często przed zaśnięciem płakałem i się modliłem” – opowiada. „Pewien życzliwy brat pokazał mi fragment z Hebrajczyków 11:15, 16, z którego wynika, że Abraham i Sara nie wspominali z tęsknotą swojego poprzedniego domu w Ur, tylko skupiali się na spełnianiu woli Bożej. Po przeczytaniu tego fragmentu już więcej nie płakałem. Zacząłem prosić przydzielony teren jako swój dom”.

Dawanie dobrego przykładu

W I wieku n.e. apostoł Paweł radził Tymoteuszowi: „Co usłyszałeś ode mnie (...), porucz wiernym ludziom, którzy z kolei będą odpowiednio wykwalifikowani do nauczania drugich” (2 Tym. 2:2). Pamiętając o tej zasadzie, misjonarze pomagali miejscowym zborom w dostosowaniu się do wskazówek teokratycznych, z których korzysta lud Jehowy na całym świecie.

Zauważyli na przykład, że sporo głosicieli podczas prowadzenia studiów prosi zainteresowanych o przeczytanie odpowiedzi bezpośrednio z podręcznika – zgodnie z metodą powszechnie stosowaną w birmańskich szkołach. Joemar Ubiña mówi: „Cierpliwie zachęcaliśmy głosicieli, by zadawali zainteresowanym pytania o punkt widzenia i starali się poznać ich



Nie mogłem znaleźć „Królestwa Jehowy”

.....
SOE LWIN
.....

URODZONY 1960 rok
CHRZEST 2000 rok
Z ŻYCIORYSU Wcześniej był buddystą. Któregoś razu przeczytał o „Królestwie Jehowy” i chciał do niego pojechać.

◆ IDĄC do pracy w mieście Tachileik, blisko granicy z Tajlandią, podniosłem kilka rozrzuconych na ulicy czasopism *Strážnica*. Mówiły one o wspaniałych dobrodziejstwach w Królestwie Jehowy. Byłem buddystą i nigdy nie słyszałem o Jehowie, dlatego pomyślałem, że „Królestwo Jehowy” to pewnie jakiś kraj w Afryce. Szukałem go w atlasie, ale nie mogłem znaleźć. Pytałem też innych, jednak nie potrafili mi pomóc.

Później dowiedziałem się, że pewien kolega z pracy studiuje Biblię ze Świadcami Jehowy. Zapytałem go: „Czy możesz mi powiedzieć, gdzie znajdę Królestwo Jehowy?”. Kiedy usłyszałem, że owo Królestwo to rząd w niebie, który przeobrazi ziemię w raj, byłem zdumiony i zachwycony. Postanowiłem ściąć włosy, przestałem żuć betel i brać narkotyki oraz porzuciłem buddyjskie tradycje. Teraz jeszcze bardziej chcę żyć pod rządami Królestwa Jehowy (Mat. 25:34).

myśli i uczucia. Głosiciele szybko wprowadzali te rady w czyn i w rezultacie coraz skuteczniej nauczali”.

Misjonarze zauważyli też, że w wielu zborach jest tylko jeden starszy lub sługa pomocniczy. Niektórzy z tych zamianowanych braci, chociaż werni i pracowici, traktowali trzodę w sposób apodyktyczny. Podobna tendencja musiała się pojawić już w I wieku n.e. Apostoł Piotr nawoływał starszych, żeby ‘paśli powierzona im trzodę i nie panoszyli się wśród tych, którzy są dziedzictwem Bożym, lecz stali się przykładami dla trzody’ (1 Piotra 5:2, 3). Jak misjonarze mogli pomóc swoim braciom? „Staraliśmy się dawać dobry przykład, okazując życzliwość, delikatność i przystępność” – opowiada Benjamin Reyes. Takie podejście stopniowo udzielało się innym. Sporo starszych zmieniło nastawienie i zaczęło odnosić się do trzody z większą wyrozumiałością.

Korzyści z lepszego przekładu Biblii

Przez wiele lat bracia w Birmie posługiwali się XIX-wiecznym tłumaczeniem Biblii, którego dokonał pewien misjonarz chrześcijaństwa z pomocą buddyjskich mnichów. Przekład ten zawierał mnóstwo archaicznych sformułowań w języku pali i był bardzo trudny do zrozumienia. Kiedy więc w 2008 roku ogłoszono wydanie po birmańsku *Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata*, bracia przyjęli tę wiadomość z wielkim entuzjazmem. „Obecni przez długi czas klaskali, a niektórzy nawet płakali ze szczęścia, gdy dostali swój własny egzemplarz” – wspomina Maurice Raj. „Nowy przekład jest prosty, przejrzysty i wierny. Nawet buddystom łatwo go zrozumieć!” Wkrótce po wydaniu tego przekładu

liczba studiów biblijnych w kraju wzrosła o przeszło 40 procent.

Tak jak wiele języków, birmański ma dwie odmiany: *oficjalną*, wywodzącą się z języka pali i sanskrytu, a także *potoczną*, używaną na co dzień. Obie występują w mowie i piśmie. W naszych starszych publikacjach zazwyczaj posługiwano się odmianą oficjalną, ale coraz więcej osób ma problemy z jej zrozumieniem. Dlatego Biuro Oddziału od niedawna tłumaczy publikacje na język codzienny, łatwy do zrozumienia dla większości Birmańczyków.

Nowe podejście do tłumaczenia szybko przyniosło dobre rezultaty. Nadzorca Działu Tłumaczeń, brat Than Htwe Oo, wyjaśnia: „Ludzie często mawiali: ‚Wasze publikacje są na wysokim poziomie, ale nic z nich nie rozumiem’. A teraz z uśmiechem na twarzy od razu zabierają się do lektury. Wielu mówi: ‚Te

.....

Birmański Dział Tłumaczeń



publikacje tak łatwo się czyta! ”. Podniósł się też poziom wypowiedzi na zebraniach, ponieważ obecni dobrze rozumieją to, co jest napisane.

Dzisiaj w Dziale Tłumaczeń pracuje pełnoczasowo 26 osób w trzech zespołach językowych: birmańskim, haka czyn oraz kareńskim sgaw. Literaturę tłumaczy się też na 11 innych miejscowych języków.

Cyklon Nargis

Dnia 2 maja 2008 roku w Birnę uderzył potężny cyklon Nargis. Prędkość wiatru dochodziła do 240 kilometrów na godzinę. Cyklon przemieszczał się od delty rzeki Irawadi do granicy z Tajlandią, siejąc spustoszenie i zbierając żniwo śmierci. Ponad dwa miliony osób ucierpiało, a jakieś 140 000 zginęło lub zostało uznanych za zaginione.

W wyniku kataklizmu szkody poniosło tysiące Świadców Jehowy. To zdumiewające, ale żaden nie został ranny. Wielu znalazło bezpieczne schronienie w nowo wybudowanych Salach Królestwa. W miejscowości Bothingone, położonej w delcie Irawadi, 20 Świadców i 80 innych mieszkańców przez dziewięć godzin siedziało ściśniętych na belkach pod dachem Sali, podczas gdy woda wzbierała niebezpiecznie wysoko. Na szczęście w końcu zaczęła opadać.

Biuro Oddziału natychmiast wysłało ekipę ratunkową do najbardziej spustoszonego regionu u ujścia rzeki. Ekipa musiała przedzierać się przez zrujnowaną okolicę pełną ludzkich zwłok. W końcu dotarła do Bothingone z zapasami jedzenia, wody i lekarstw. Była to pierwsza ekipa ratunkowa, która przybyła w te rejony. Po dostarczeniu braciom i siostron niezbędnych artykułów ratownicy wygłosili zachęcające przemówienia, a także zaopatrzyli ich w Biblie

oraz literaturę, ponieważ żywił wszystko im zniszczył.

W celu skoordynowania akcji ratunkowej Biuro Oddziału utworzyło w miastach Rangun i Basejn Komitety Pomocy Doraźnej. Zajmowały się one organizowaniem setek ochotników, którzy dostarczali potrzebującym wodę, ryż i inne artykuły pierwszej potrzeby. Komitety powołały też brygady budowlane, które naprawiały i odbudowywały domy Świadków.

Tobias Lund, jeden z ochotników, opowiada: „Razem z moją żoną Sofią znaleźliśmy 16-letnią May Sin Oo, która była jedyną głosicielką w rodzinie. Siedziała w ruinach swego domu i suszyła Biblię na słońcu. Gdy nas zobaczyła, uśmiechnęła się, ale po policzku spłynęła jej łza. Wkrótce potem na miejsce dotarła jedna z brygad budowlanych. Ochotnicy mieli już na głowach kaski i przywieźli ze sobą narzędzia oraz potrzebne materiały. Od razu przystąpili do budowania rodzinie May Sin Oo nowego domu. Sąsiedzi byli zdumieni! Dzień w dzień przychodzili przyglądać się budowie, która stała się główną atrakcją w okolicy. Przechodnie mówili: ‚Nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego! W waszej organizacji widać jedność i miłość. Też chcemy zostać Świadkami Jehowy’. Rodzice i rodzeństwo May Sin Oo przychodzą teraz na zebrania i cała rodzina robi szybkie postępy duchowe”.

Akcja niesienia pomocy trwała kilka miesięcy. Bracia rozdali tony niezbędnych artykułów, a także naprawili lub odbudowali 160 domów i 8 Sal Królestwa. Cyklon Nargis przyniósł Birmańczykom dotkliwe straty i liczne trudności, ale pomógł też wyraźnie dostrzec więzy miłości jednoczące lud Boży, co przysporzyło chwały imieniu Jehowy.



May Sin Oo
koło swojego domu
w trakcie odbudowy

Członkowie brygady
budowlanej stoją
wraz z siostrą
i bratem Htun Khin
przed ich domem
odbudowanym
po przejściu
cyklonu Nargis

Niezapomniane wydarzenie

Na początku 2007 roku birmańskie Biuro Oddziału otrzymało emocjonujący list. „Ciało Kierownicze poprosiło nas o zorganizowanie w Rangunie zgromadzenia międzynarodowego” – opowiada Jon Sharp, który wraz z żoną Janet przyjechał do Biura Oddziału rok wcześniej. „W roku 2009 na zgromadzenie miały przybyć setki delegatów z różnych krajów – czegoś takiego jeszcze nie było w historii naszego oddziału!”

Jon dodaje: „Do głowy cisnęło się nam mnóstwo pytań: „Na jakim obiekcie można zorganizować tak duże zgromadzenie? Czy dotrą na nie głosiciele z odległych rejonów? Gdzie mogliby się zatrzymać? Czym będą podróżować? Czy będą w stanie wyżywić rodziny? Czy władze w ogóle zezwolą na urządzenie takiego zgromadzenia?”. Przeszkody zdawały się nie mieć końca. Mimo to pamiętaliśmy o słowach Jezusa: „To, co niemożliwe u ludzi, jest możliwe u Boga” (Łuk. 18:27). Dlatego zdaliśmy się na Boga i z zapałem rozpoczęliśmy przygotowania.

„Wkrótce znaleźliśmy odpowiedni obiekt – kryty, klimatyzowany Stadion Narodowy na 11 000 osób, położony blisko centrum miasta. Niezwłocznie złożyliśmy do władz wnioski o wynajem. Mijały miesiące i jeszcze na kilka tygodni przed zgromadzeniem wniosek nie był zatwierdzony. Wtedy otrzymaliśmy druzgocącą wiadomość: zarząd stadionu zaplanował w terminie zgromadzenia turniej kick boxingu! Nie było czasu na szukanie innego miejsca, więc cierpliwie negocjowaliśmy z organizatorem turnieju i wieloma urzędnikami, aby dojść do porozumienia. W końcu organizator przystał na zmianę terminu



Komitet Oddziału (od lewej do prawej): Kyaw Win, Hla Aung, Jon Sharp, Donald Dewar i Maurice Raj

.....

turnieju, ale pod warunkiem, że 16 zawodowych kick boxerów wyrazi zgodę na poprawkę w kontrakcie. Kiedy sportowcy dowiedzieli się, że Świadkowie Jehowy chcą wynająć obiekt na specjalny kongres, wszyscy zgodzili się na zmianę”.

Kyaw Win, członek Komitetu Oddziału, mówi: „Potrzebowaliśmy jeszcze rządowego pozwolenia na użytkowanie stadionu, ale nasz wniosek już kilkakrotnie odrzucono. Po modlitwie do Jehowy umówiliśmy się na spotkanie z generałem zarządzającym wszystkimi stadionami w Birmie. Zaledwie dwa tygodnie przed kongresem po raz pierwszy mogliśmy porozmawiać z tak wysokim przedstawicielem władz. Ku naszej radości zatwierdził on wniosek o wynajem!”.

Tysiące delegatów z całej Birmy i z zagranicy, nieświadomych tych wszystkich wydarzeń, podróżowało do Rangunów samolotami, pociągami, statkami, autobusami, ciężarówkami oraz pieszo. Sporo birmańskich rodzin miesiącami oszczędzało na tę podróż. Aby zdobyć pieniądze, jedni uprawiali ziemię, drudzy hodowali świnię, inni szyli ubrania, a nieliczni szukali złota w rzekach. Wielu nigdy nie było w większym mieście ani nigdy przedtem nie widziało obcokrajowca.

Ponad 1300 Świadców z północnej Birmy zebrało się na stacji kolejowej w Mandalaju, gdzie mieli wsiąść do specjalnie wynajętego pociągu jadącego do Rangunów. Bracia z gór Naga wędrowali przez sześć dni, niosąc na plecach dwóch głosicieli, których prowizoryczne wózki inwalidzkie zepsuły się na początku drogi. Setki osób zatrzymało się na noc na peronie, rozmawiając, śmiejąc się i śpiewając pieśni Królestwa. „Wszyscy byli podekscytowani” – wspomina Pum Cin Khai, pomagający w organizacji transportu. „Zaopatrzyliśmy ich w jedzenie, wodę i maty do spania. Gdy pociąg wreszcie przyjechał, starsi pomogli każdej grupie wsiąść do odpowiedniego wagonu. W końcu z głośników dobiegł głos: „Pociąg Świadców Jehowy odjeżdża!”. Rozejrzałem się po peronie, żeby zobaczyć, czy nikt nie został, i wskoczyłem do pociągu”.

W międzyczasie blisko 700 zagranicznych delegatów zakwaterowano w hotelach w Rangunie. Ale gdzie umieścić prawie 3000 birmańskich Świadców? Myint Lwin, pracujący w Dziale Zakwaterowania, opowiada: „Jehowa pobudził serca rangunskich Świadców, żeby zatroszczyli się o swoich braci i siostry. Niektóre rodziny przyjęły do siebie nawet 15 gości.



Zgromadzenie międzynarodowe w 2009 roku pod hasłem „Czuwajcie!” wzmocniło wiarę braci i było wspaniałym świadectwem dla mieszkańców Rangunu

.....

Zapłacili za ich meldunek i każdego dnia zapewniały im śniadania oraz transport na stadion i z powrotem. Dziesiątki braci zatrzymało się w miejscowych Salach Królestwa. Setki innych nocowało w dużej fabryce. Mimo tych olbrzymich wysiłków 500 osób wciąż nie miało zakwaterowania. Przedstawiliśmy nasz problem zarządowi stadionu i otrzymaliśmy zgodę, żeby goście nocowali na tym obiekcie. Coś takiego nie zdarzyło się nigdy wcześniej!”

„Jehowa pobudził serca ranguńskich Świadków, żeby zatroszczyli się o swoich braci i siostry”



Ponieważ stadion był w fatalnym stanie, ponad 350 ochotników pracowało przez 10 dni, żeby przygotować go na zgromadzenie. „Naprawiliśmy instalację wodną i elektryczną, klimatyzację oraz pomalowaliśmy i posprzątaaliśmy cały obiekt” – mówi nadzorca zgromadzenia Htay Win. „Ta wielka praca zaowocowała daniem wspaniałego świadectwa. Oficer wojskowy, który zarządzał stadionem, wykrzyknął: „Dziękuję! Dziękuję! Modlę się do Boga, żebyście korzystali z mojego stadionu każdego roku!”

Na zgromadzenie zaplanowane w dniach od 3 do 6 grudnia 2009 roku przybyło ponad 5000 osób. Ostatniego dnia wielu delegatów włożyło regionalne stroje, tworząc istną mozaikę kolorów. „Wszyscy ściskali się nawzajem i płakali, i to jeszcze przed rozpoczęciem programu!” – wspomina jedna siostra. Po końcowej modlitwie Gerrita Löscha, członka Ciała

**„Przed kongresem
jedynie słyszeliśmy
o naszej
międzynarodowej
społeczności
braterskiej.
Teraz poczuliśmy się
jej częścią!”**



Kierowniczego, bracia i siostry przez kilka minut klas-kali i machali do siebie. Odczucia wielu z nich dobrze oddaje wypowiedź pewnej 86-letniej siostry: „Czułam się jak w nowym świecie!”.

Pod wrażeniem było też sporo urzędników państwo-wych. Jeden z nich powiedział: „To spotkanie jest wy-jątkowe. Nikt nie przeklina, nie pali, nie żuje betelu. Różne grupy etniczne przebywają ze sobą w pokoju. Jeszcze się nie spotkałem z takimi ludźmi!”. Maurice Raj mówi: „Nawet najwyższy stopniem dowódca woj-skowy w Rangunie stwierdził, że ani on, ani jego współpracownicy nigdy nie widzieli tak imponującego wydarzenia”.

Wielu obecnych przyznało, że uczestniczyło w czymś niezwykłym. Miejscowy brat oświadczył: „Przed kongresem jedynie słyszeliśmy o naszej międzynarodowej społeczności braterskiej. Teraz

poczuliśmy się jej częścią! Nigdy nie zapomnimy o okazanej nam miłości”.

„Białe ku zżęciu”

Prawie 2000 lat temu Jezus rzekł do swych uczniów: „Podnieście oczy i popatrzcie na pola, że są białe ku zżęciu” (Jana 4:35). To samo można powiedzieć o dzisiejszej Birmie. Obecnie w kraju tym jest 3790 głosicieli, a na każdego z nich przypada 15 931 mieszkańców. To naprawdę wielkie pole do zżęcia! Na Pamiątkę w roku 2012 przybyło 8005 osób – spodziewamy się więc dalszego wzrostu.

Na przykład w stanie Arakan, sąsiadującym z Bangladeszem, mieszka prawie cztery miliony osób, ale nie ma tam żadnego Świadka Jehowy. „Każdego miesiąca otrzymujemy stamtąd mnóstwo listów z prośbą o literaturę i pomoc duchową” – mówi Maurice Raj. „Także sporo birmańskich buddys-



tów, zwłaszcza młodych, okazuje zainteresowanie prawdą. Dlatego prosimy Pana żniwa, aby wysłał więcej pracowników” (Mat. 9:37, 38).

**„Prosimy Pana żniwa,
aby wysłał więcej
pracowników”**

Okolo 100 lat temu dwóch dzielnych pionierów przyniosło do tego buddyjskiego kraju dobrą nowinę. Od tamtej pory tysiące ludzi o różnym pochodzeniu opowiedziało się po stronie prawdy. Pomimo brutalnych konfliktów, niestabilnej sytuacji politycznej, szerzącej się biedy, prześladowań religijnych, kaktizmów i odizolowania Birmy od reszty świata, Świadkowie Jehowy w tym kraju wciąż są niezachwianie oddani Jehowie Bogu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi. Pragną dalej głosić dobrą nowinę o Królestwie oraz „w pełni wytrwać i z radością okazywać wielkoduszną cierpliwość” (Kol. 1:11).





W STRAŻNICY z 1 stycznia 1913 roku zacytowano wypowiedź amerykańskiego dziennikarza Herberta Kaufmana oddającą ówczesne nastroje: „Słowo ‚niemożliwe’ jest dziś przestarzałe (...). Teraz niemal każde marzenie z przeszłości staje się rzeczywistością”. W roku 1913 przyszłość jawiła się w jasnych barwach.

Jedną z przyczyn tego optymizmu był postęp techniczny. Gdy na przykład w amerykańskim mieście Highland Park w stanie Michigan otwarto nową fabrykę Forda, cena samochodów niemal z dnia na dzień znacząco spadła i stać było na nie miliony ludzi. Co spowodowało tę obniżkę? W nowej fabryce zainstalowano ruchomą taśmę montażową. Dzięki temu czas potrzebny na złożenie popularnego wtedy fordów T znacznie się skrócił, co pozwoliło zredukować koszty.



Sto lat temu

1913

Pastor Russell i Międzynarodowi
Badacze Pisma Świętego w trakcie
transkontynentalnej podróży,
Hot Springs w stanie Arkansas,
4 czerwca 1913 roku



Również słudzy Jehowy byli pełni optymizmu, ale z zupełnie innych powodów. Badacze Pisma Świętego od dawna zapowiedzieli, że rok 1914 będzie przełomowy w dziejach ludzkości, i mieli co do niego szczególne oczekiwania. Swą entuzjastyczną działalnością pokazali, że w miarę zbliżania się tego roku nie zamierzają zwalniać tempa.

W czerwcu 1913 roku w Kansas City w stanie Missouri odbył się jednodniowy kongres, który rozpoczął serię takich zgromadzeń. Przez kolejne cztery tygodnie przeszło dwustu-osobowa grupa rozradowanych braci i sióstr przemierzała wynajętym pociągiem zachodnią część USA i Kanady. Na każdym kongresie nowo przybyli mieli możliwość poprosić o dodatkowe informacje. Z możliwości tej skorzystało tysiące osób, z którymi Badacze Pisma Świętego nawiązywali później kontakt.

Poza tym w roku 1913 personel bruklińskiego Biura Głównego pilnie pracował nad realizacją „Fotodramy stworzenia”. Była to ośmiogodzinna prezentacja kolorowych przezroczy i ruchomych obrazów zsynchronizowanych z nagranyymi przemówieniami biblijnymi i muzyką. Badacze Pisma Świętego spodziewali się dotrzeć z „Fotodramą” do milionów ludzi. Chociaż było wtedy tylko 5100 aktywnych głosicieli, mieli jasno sprecyzowany cel — „nadać jej możliwie najszerszy rozgłos na świecie”.

Co przyniesie rok 1914? Z jakim przyjęciem spotka się „Fotodrama”? Co się stanie jesienią, gdy skończą się Czasy Pogan? Badacze Pisma Świętego skwapliwie wyczekiwali odpowiedzi na te pytania, przekonani o wsparciu Jehowy.

Nieuchronnie nadciągająca Wielka Wojna, nazwana później I wojną światową, miała ograbić świat z optymizmu. Postęp techniczny miał się okazać nieskutecznym lekarstwem na problemy ludzkości. Następnym rokiem niósł ze sobą ogromną zmianę — zarówno dla Badaczy Pisma Świętego, jak i dla całego świata.

**TRANSCONTINENTAL TOUR of PASTOR RUSSELL
& SPECIAL TRAIN of INTERNATIONAL BIBLE STUDENTS**

1913

"If the Bible does teach that Foreign Traction is the best of all means, the Bible, it should be preached, the Christian worker doing his duty. If it does not, to teach the same should be much better and the tool also of advancing God's holy name around!"
 —Pastor Russell

PASTOR RUSSELL of BROOKLYN (TABERNACLE), N. Y., preaches to eleven million people every week through the thousand leading newspapers of United States, Canada and Great Britain, which publish his Sunday sermons.
 Are YOU reading them? If not, write for sample to the Brooklyn Tabernacle, 13 Hicks Street.
BE UP-TO-DATE!

*C. Heller
Eldred
N.Y.*

Kongresy w roku 1913

Stany Zjednoczone

Pertle Springs, Missouri	1-8 czerwca
Hot Springs, Arkansas	1-8 czerwca
Los Angeles, Kalifornia	11-15 czerwca
San Francisco, Kalifornia	14-16 czerwca
Madison, Wisconsin	29 czerwca do 6 lipca
Springfield, Massachusetts	13-20 lipca
Asheville, Karolina Północna	20-27 lipca

Inne kraje

Toronto, Kanada	20-27 lipca
Londyn, Anglia	1-4 sierpnia
Glasgow, Szkocja	23-24 sierpnia

Pocztówka:
transkontynentalna
podróż
pastora Russella

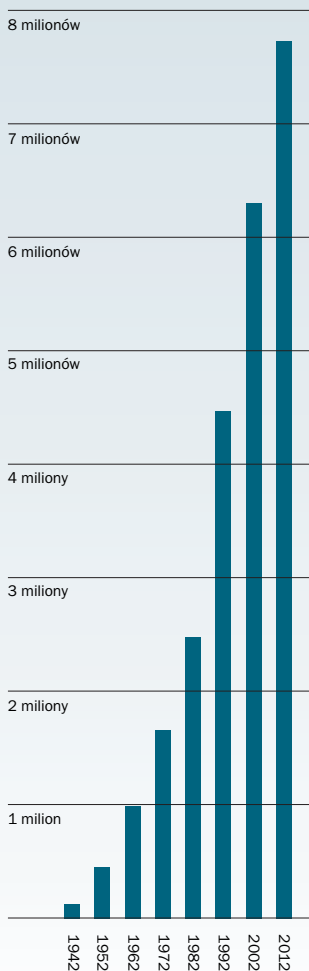
2012

Najważniejsze dane

Liczba oddziałów:	96
Liczba krajów:	239
Liczba zborów:	111 719
Liczba obecnych na Pamiętce:	19 013 343
Liczba spożywających emblematy:	12 604
Najwyższa liczba głosicieli:	7 782 346
Przeciętna liczba głosicieli:	7 538 994
Procent wzrostu w stosunku do roku 2011:	1,9
Liczba ochrzczonych:	268 777
Przeciętna liczba pionierów pomocniczych:	416 993
Przeciętna liczba pionierów pełnoczasowych:	950 022
Liczba godzin spędzonych w służbie polowej:	1 748 697 447
Przeciętna liczba studiów biblijnych:	8 759 988

W roku służbowym 2012 Świadkowie Jehowy wydali ponad 184 miliony dolarów na zaspokojenie potrzeb pionierów specjalnych, misjonarzy i nadzorców podróżujących, pracujących na przydzielonych im terenach. ■ Na całym świecie w Biurach Oddziałów pracuje 21 612 ordynowanych sług Bożych. Wszyscy oni należą do Ogólnoświatowej Wspólnoty Specjalnych Sług Pełnoczasowych Świadków Jehowy.

Najwyższa liczba głosicieli



Najwyższa liczba głosicieli na świecie: **7 782 346**

Liczba ludności w Szwajcarii: **7 664 000**

Przeciętna liczba ochrzczonych co godzinę: **30**



Przeciętna liczba zborów powstałych każdego dnia: **6**



Liczba godzin spędzonych w służbie polowej:

1 748 697 447 godzin
=199 486 lat

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ŚWIADKÓW JEHOWY

Litery i liczby przy nazwach krajów określają ich

Kraj lub terytorium	Liczba ludności	Najwyższa liczba głos. w r. 2012	Liczba mieszk. na głos.	Przec. głos. w r. 2012	Procent wzrostu
Albania (D-11)	3 204 000	4 791	669	4 635	5
Andora (F-4)	85 000	179	475	164	
Angola (N-6)	19 082 000	91 587	208	86 802	9
Anguilla (O-32)	15 000	73	205	65	12
Antigua (P-32)	89 000	487	183	475	-2
Argentyna (N-36)	40 542 337	144 134	281	142 435	1
Armenia (G-9)	3 274 300	11 073	296	11 019	
Aruba (Q-29)	103 504	899	115	877	6
Australia (O-19)	22 736 804	66 023	344	64 884	1
Austria (F-5)	8 394 000	20 923	401	20 795	
Azerbejdżan (G-9)	9 235 100	1 118	8 260	1 064	10
Azory (G-1)	239 773	761	315	749	
Bahamy (G-35)	351 404	1 651	213	1 602	-1
Bangladesz (J-14)	148 692 000	168	885 071	161	15
Barbados (Q-33)	274 000	2 527	108	2 484	
Belgia (E-4)	11 108 871	25 311	439	24 131	1
Belize (H-33)	325 000	2 252	144	2 198	2
Benin (L-4)	9 100 000	11 005	827	10 545	3
Bermudy (F-36)	65 194	523	125	462	1
Białoruś (E-7)	9 595 000	5 145	1 865	4 965	4
Birma (J-15)	60 380 000	3 790	15 931	3 705	2
Boliwia (M-36)	10 320 730	22 703	455	21 957	6
Bonaire (Q-30)	15 666	109	144	103	10
Bośnia i Hercegowina (C-10)	3 760 000	1 208	3 113	1 191	-1
Botswana (O-6)	2 033 000	2 121	959	2 045	6
Brazylia (L-37)	193 946 886	756 455	256	737 951	2
Brytyjskie W-py Dziewicze (O-31)	13 000	272	48	264	4
Bulgaria (F-7)	7 364 570	1 993	3 695	1 925	5
Burkina Faso (K-3)	16 469 000	1 581	10 417	1 518	7
Burundi (M-7)	8 749 000	11 136	786	10 511	7
Chile (M-35)	16 572 475	69 795	237	72 420	2
Chorwacja (B-9)	4 403 000	5 589	788	5 552	
Chuuk (Truk) (L-21)	48 651	53	918	46	7
Curaçao (Q-30)	150 563	1 859	81	1 811	3
Cypr (H-7)	885 600	2 481	357	2 439	1
Czad (K-6)	11 525 000	668	17 253	609	4
Czarnogóra (D-10)	631 490	243	2 599	233	-2
Czechy (E-5)	10 512 208	15 456	680	15 352	
Dania (D-4)	5 550 000	14 411	385	14 281	1
Dominika (P-33)	67 000	463	145	422	-1
Dominikana (O-29)	10 088 598	35 505	284	34 132	4
Ekwador (K-34)	15 069 000	77 323	195	76 587	4
Estonia (D-6)	1 294 236	4 235	306	4 152	-1
Etiopia (L-8)	87 000 000	9 502	9 156	9 300	2
Falklandy (Q-37)	2 841	13	219	12	20
Fidzi (N-24)	860 806	2 877	299	2 734	3
Filipiny (K-18)	95 880 024	181 236	529	178 467	3
Finlandia (C-7)	5 401 267	18 795	287	18 710	-1
Francja (F-4)	63 128 000	124 029	509	121 331	1

NA CAŁYM ŚWIECIE W ROKU SŁUŻBOWYM 2012

położenie na mapach umieszczonych za tabelą

Przec. głos. w r. 2011	Liczba ochrzc. w r. 2012	Przec. pion. pomocn.	Przec. pion. pełnocz.	Liczba zborów	Ogółem godzin	Przec. studiów bibl.	Liczba obecn. na Pamiętce
4 412	259	471	1 032	72	1 746 488	6 218	12 084
164	2	10	13	3	32 162	112	337
79 960	6 246	4 309	9 509	1 228	23 008 408	355 704	441 602
58	6	1	4	2	12 297	97	290
485	10	32	43	7	102 399	554	1 329
141 301	4 682	9 639	16 359	1 961	33 202 974	128 705	309 212
11 010	428	845	2 205	133	3 401 482	7 660	23 201
830	34	50	53	11	162 263	998	2 600
64 498	1 424	3 098	4 627	801	11 205 439	27 495	115 533
20 792	381	956	1 245	293	3 555 710	10 987	34 076
963	53	122	230	11	404 848	1 741	2 659
749	25	42	79	15	173 789	900	1 780
1 616	43	92	188	27	366 218	2 026	3 948
140	8	13	39	4	58 118	337	535
2 492	55	155	189	30	459 448	2 304	6 101
23 942	396	1 102	1 385	373	3 781 768	9 832	44 136
2 151	117	115	386	56	634 091	3 805	7 808
10 205	513	733	1 305	168	2 956 142	24 652	38 117
457	19	26	68	5	115 410	351	962
4 769	215	463	854	67	1 545 424	4 105	8 985
3 630	140	103	516	69	793 929	3 937	8 005
20 770	964	2 093	3 444	266	6 715 772	36 586	73 688
94	2	5	10	2	26 377	153	346
1 199	37	91	198	16	346 656	637	2 111
1 936	100	126	216	46	489 692	3 878	5 790
720 896	30 989	39 365	67 430	11 127	149 554 562	803 959	1 663 221
253		18	31	4	64 743	328	806
1 834	62	103	459	43	681 255	2 610	5 056
1 425	75	101	227	41	460 417	3 026	5 553
9 852	780	683	1 440	221	3 412 643	28 307	38 377
71 128	2 658	5 229	9 260	881	17 975 234	66 888	172 849
5 556	110	356	481	66	1 179 381	2 488	9 367
43		3	11	3	17 580	135	266
1 757	68	97	142	24	338 255	2 107	4 751
2 403	91	151	260	34	534 917	1 652	4 795
583	22	29	63	17	161 391	1 050	4 069
237	4	31	34	4	72 273	158	616
15 363	270	797	801	233	2 419 381	6 716	26 287
14 171	227	724	752	190	2 278 065	5 164	21 807
425	3	21	59	10	110 644	740	1 306
32 876	1 849	2 470	6 129	473	10 450 803	69 012	113 299
73 500	4 799	5 199	12 158	925	20 636 601	134 494	246 958
4 179	102	216	451	53	821 067	2 713	7 083
9 079	531	772	1 939	195	3 173 117	7 203	23 762
10		1		1	2 009	11	29
2 667	249	195	351	69	659 873	4 476	9 765
173 449	8 505	9 435	31 560	3 121	40 645 650	206 540	547 408
18 851	247	808	1 854	304	3 022 994	10 575	26 459
120 172	2 300	7 441	12 458	1 578	25 937 044	54 558	213 245

Kraj lub terytorium	Liczba ludności	Najwyższa liczba głos. w r. 2012	Liczba mieszk. na głos.	Przec. głos. w r. 2012	Procent wzrostu
Gabon (M-5)	1 540 000	3 713	415	3 560	2
Gambia (K-2)	1 728 000	206	8 388	197	5
Ghana (L-3)	25 626 845	113 896	225	109 085	4
Gibraltar (G-3)	29 000	118	246	113	2
Grecja (G-6)	10 787 690	29 098	371	29 003	
Grenada (Q-32)	104 000	598	174	547	-1
Grenlandia (A-38)	57 000	157	363	154	-1
Gruzja (G-9)	4 497 600	18 248	246	17 577	2
Guam (K-20)	159 914	765	209	748	1
Gujana (J-37)	758 000	2 756	275	2 680	5
Gujana Francuska (J-37)	236 250	2 200	107	2 138	3
Gwadelupa (P-32)	408 090	8 350	49	8 089	-3
Gwatemala (H-33)	15 169 000	34 144	444	33 017	8
Gwinea (K-2)	10 504 000	749	14 024	692	3
Gwinea Bissau (K-2)	1 515 000	137	11 058	123	3
Gwinea Równikowa (L-5)	720 400	1 450	497	1 359	6
Haiti (O-28)	9 993 000	18 338	545	17 403	6
Hiszpania (G-3)	46 077 000	110 651	416	107 986	1
Holandia (E-4)	16 743 662	30 226	554	29 292	
Honduras (H-33)	7 925 000	21 412	370	20 122	3
Hongkong (J-17)	7 136 300	5 407	1 320	5 262	3
Indie (J-12)	1 224 239 000	36 319	33 708	34 995	5
Indonezja (M-17)	237 600 000	23 539	10 094	22 862	3
Irlandia (E-2)	6 397 752	6 085	1 051	5 930	2
Islandia (B-1)	320 000	377	849	356	4
Izrael (H-8)	7 763 000	1 379	5 629	1 348	3
Jamajka (H-34)	2 706 500	12 088	224	11 838	
Japonia (G-19)	126 536 000	217 154	583	216 692	
Kajmany (H-34)	55 456	238	233	221	
Kambodża (K-16)	14 138 000	598	23 642	546	18
Kamerun (L-5)	20 042 400	36 827	544	35 604	1
Kanada (C-31)	33 476 688	114 792	292	112 710	1
Kazachstan (F-11)	16 793 600	17 704	949	17 175	
Kenia (M-8)	41 800 000	25 417	1 645	24 223	3
Kirgistan (G-12)	5 571 200	4 927	1 131	4 804	1
Kiribati (M-24)	102 697	129	796	120	5
Kolumbia (J-35)	47 551 000	156 143	305	152 280	2
Kongo, Dem. Rep. (M-6)	69 921 000	177 556	394	163 349	1
Kongo, Rep. (M-5)	4 239 000	5 810	730	5 526	4
Korea Południowa (G-18)	48 184 000	100 203	481	99 970	1
Kosowo (D-11)	2 350 000	216	10 880	207	5
Kosrae (L-22)	6 616	22	301	17	6
Kostaryka (J-34)	4 799 000	27 821	172	27 172	3
Kuba (G-34)	11 240 841	95 441	118	94 810	2
Lesoto (P-7)	2 196 000	3 844	571	3 648	-1
Liban (H-8)	4 143 101	3 670	1 129	3 581	1
Liberia (L-2)	3 994 122	6 340	630	5 728	2
Liechtenstein (F-4)	36 000	88	409	85	5
Litwa (D-6)	3 053 800	3 172	963	3 095	2
Luksemburg (E-4)	507 000	2 097	242	2 013	-1
Lotwa (D-6)	2 050 000	2 376	863	2 327	
Macedonia (D-11)	2 061 000	1 346	1 531	1 329	
Madagaskar (O-9)	21 975 560	26 503	829	25 779	6
Madera (H-1)	272 950	1 152	237	1 140	
Majotta (N-9)	209 530	114	1 838	101	40

Przec. glos. w r. 2011	Liczba ochrzcz. w r. 2012	Przec. pion. pomocz.	Przec. pion. pełnocz.	Liczba zborów	Ogółem godzin	Przec. studiów bibl.	Liczba obecna. na Pamiątce
3 504	137	232	467	34	1 033 098	8 339	11 008
188	3	14	35	4	64 263	412	571
104 718	5 370	4 392	9 942	1 594	24 825 933	329 388	290 127
111	5	6	14	2	24 789	36	191
29 006	673	1 623	3 601	381	6 268 911	13 333	49 308
555	11	35	60	9	130 313	679	1 542
155	3	7	34	6	36 402	132	303
17 180	867	1 067	2 622	203	4 205 282	9 226	32 576
738	15	34	121	8	187 517	908	2 021
2 562	97	176	330	44	617 165	4 177	10 241
2 079	117	150	250	35	574 904	4 548	7 518
8 311	232	436	576	131	1 524 620	8 830	19 292
30 512	1 388	1 983	3 817	670	7 999 415	43 634	89 231
670	30	42	112	18	226 572	1 799	3 479
120	3	6	33	2	55 409	384	574
1 284	83	122	173	12	409 575	4 490	5 499
16 412	1 445	1 138	2 242	242	4 626 681	37 573	72 246
107 405	2 432	7 690	12 293	1 521	25 926 712	60 107	196 960
29 417	495	1 259	1 410	368	4 434 868	11 266	51 474
19 482	479	1 167	3 154	352	5 751 339	32 166	63 096
5 126	727	438	882	67	1 554 548	6 718	9 638
33 182	1 992	2 570	3 599	462	7 435 854	40 085	96 181
22 296	1 170	1 609	2 196	392	5 435 852	27 740	54 056
5 817	137	311	689	114	1 271 250	3 254	11 282
342	7	20	50	7	77 769	276	691
1 312	44	87	131	21	312 175	982	2 558
11 866	378	611	1 465	196	2 425 637	14 094	35 350
217 352	2 787	18 187	65 245	3 055	81 447 987	168 138	314 111
222	5	12	27	3	51 519	183	549
462	37	22	276	10	290 119	1 569	1 736
35 222	1 586	1 739	3 050	324	8 082 532	65 920	92 238
111 970	1 940	6 526	10 677	1 373	22 335 732	50 538	187 704
17 216	815	1 309	2 917	228	4 747 169	13 509	31 186
23 510	1 303	1 009	3 240	566	6 377 165	41 684	60 162
4 760	231	401	895	68	1 400 773	5 086	10 346
114	11	23	21	2	48 018	339	380
148 767	7 404	7 386	19 796	2 431	36 058 715	223 610	490 538
161 298	10 668	6 605	15 122	3 288	37 494 752	456 033	1 001 518
5 312	312	312	368	76	1 359 639	17 892	26 396
99 103	2 287	9 833	36 361	1 390	44 387 047	78 689	140 976
197	10	12	74	5	101 160	433	713
16	2	1	6	1	7 452	55	92
26 264	758	1 483	2 438	436	5 656 615	34 437	68 409
93 254	3 470	7 008	8 203	1 403	19 189 315	171 184	225 545
3 671	163	172	395	82	855 315	6 222	9 575
3 558	88	179	141	64	543 637	1 821	6 587
5 598	289	247	675	113	1 641 694	19 048	73 223
81		4	4	1	10 998	48	148
3 027	125	209	425	53	808 327	2 733	5 469
2 034	38	106	122	31	358 785	1 116	3 877
2 337	64	137	326	36	588 914	2 351	3 869
1 334	57	82	197	24	376 332	1 203	3 284
24 208	1 787	1 479	4 087	598	7 676 817	67 405	115 958
1 138	33	72	94	17	247 374	846	2 057
72	2	3	22	1	29 141	175	258

Kraj lub terytorium	Liczba ludności	Najwyższa liczba głos. w r. 2012	Liczba mieszk. na głos.	Przec. głos. w r. 2012	Procent wzrostu
Makau (J-17)	557 400	255	2 186	239	12
Malawi (N-8)	15 000 000	80 439	186	78 225	3
Malezja (L-16)	29 322 000	4 295	6 827	4 124	6
Mali (K-3)	15 370 000	286	53 741	274	2
Malta (G-5)	417 000	580	719	570	1
Martynika (P-32)	402 499	4 787	84	4 711	2
Mauritius (O-10)	1 257 900	1 751	718	1 733	2
Meksyk (G-31)	116 260 000	772 628	150	749 585	3
Moldawia (F-7)	3 573 000	20 294	176	20 020	
Mongolia (F-15)	2 756 000	339	8 130	317	8
Montserrat (P-32)	5 000	21	238	16	33
Mozambik (O-7)	24 500 000	52 695	465	47 906	5
Namibia (O-5)	2 327 000	2 040	1 141	1 891	6
Nauru (M-23)	9 378	18	521	15	15
Nepal (H-13)	26 620 809	1 738	15 317	1 665	12
Nevis (P-32)	12 355	57	217	53	
Niemcy (E-5)	82 302 000	164 871	499	162 705	
Niger (K-4)	16 069 000	305	52 685	290	
Nigeria (L-4)	163 115 000	344 342	474	312 251	3
Nikaragua (H-33)	5 962 000	24 480	244	23 453	4
Niue (O-26)	1 398	25	56	23	-4
Norfolk (P-23)	2 169	8	271	7	-22
Norwegia (C-4)	4 883 000	11 141	438	10 959	2
Nowa Kaledonia (O-23)	256 798	1 978	130	1 936	1
Nowa Zelandia (Q-24)	4 440 939	13 969	318	13 742	-1
Pakistan (H-12)	180 874 975	880	205 540	842	-6
Palau (L-19)	21 032	84	250	80	3
Palestyna (H-8)	4 268 000	77	55 429	64	8
Panama (J-34)	3 629 000	15 160	239	14 242	6
Papua-Nowa Gwinea (M-20)	7 013 829	4 014	1 747	3 770	-1
Paragwaj (M-37)	7 136 610	9 016	792	8 781	3
Peru (L-35)	29 734 000	117 245	254	110 651	2
Pohnpei (Ponape) (L-22)	35 981	92	391	81	-14
Polska (E-6)	38 081 740	125 485	303	124 292	
Portoryko (O-31)	3 749 000	26 274	143	25 827	
Portugalia (G-2)	9 769 071	49 450	198	49 049	
Rep. Południowej Afryki (P-6)	50 520 000	92 321	547	89 929	2
Rep. Środkowoafrykańska (L-6)	4 487 000	2 578	1 740	2 474	
Rep. Zielonego Przylądka (K-1)	523 568	1 973	265	1 936	4
Reunion (O-10)	839 480	2 927	287	2 887	1
Rodrigues (O-11)	40 440	42	963	38	3
Rosja (C-15)	142 958 000	168 618	848	162 748	1
Rota (K-20)	2 527	16	158	13	8
Rumunia (F-6)	21 388 000	40 147	533	39 803	
Rwanda (M-7)	11 689 696	22 734	514	20 604	8
Saba (O-32)	1 500	10	150	9	-10
Saint-Barthélemy (O-32)	9 057	25	362	23	100
Saint Kitts (O-32)	40 000	210	190	202	5
Saint Lucia (Q-33)	174 000	728	239	711	7
Saint-Martin (O-32)	37 461	345	109	299	100
Saint-Pierre i Miquelon (D-37)	6 314	15	421	14	
Saint Vincent i Grenadyny (Q-32)	110 000	371	296	355	2
Saipan (K-20)	48 220	222	217	212	-2
Salwador (H-33)	6 267 000	38 359	163	37 721	2

Przec. glos. w r. 2011	Liczba ochrzcz. w r. 2012	Przec. pion. pomocz.	Przec. pion. pelnocz.	Liczba zborow	Ogolem godz	Przec. studiow bibl.	Liczba obec. na Pamiatce
213		13	53	4	86 842	349	605
75 647	3 218	3 350	6 039	1 310	14 963 619	97 941	276 484
3 874	212	244	932	116	1 344 041	7 207	11 250
269	13	16	50	7	100 825	687	988
565	12	28	46	7	101 795	214	1 042
4 636	158	325	529	58	1 121 779	5 378	10 822
1 703	50	83	121	26	321 724	2 025	3 976
724 690	23 288	33 131	109 539	13 040	179 153 281	1 052 854	2 224 500
20 053	652	1 071	2 005	249	3 939 786	14 395	38 831
294	26	34	135	6	154 840	754	1 107
12		1	5	1	6 670	46	72
45 684	3 181	1 699	4 287	1 069	9 615 471	68 954	256 493
1 791	133	123	193	41	471 573	3 604	6 190
13	2	1	2	1	4 587	29	125
1 493	121	119	437	23	547 139	3 346	4 912
53	2	2	4	1	10 170	54	176
162 894	2 676	7 113	10 565	2 237	27 404 939	74 466	265 407
289	15	17	45	6	84 431	448	961
303 837	12 338	10 875	32 969	5 605	63 438 818	662 858	673 264
22 633	738	1 224	3 060	371	5 994 971	41 798	84 605
24		1	6	1	7 526	28	68
9		1		1	1 193	3	14
10 740	233	539	719	164	1 735 432	5 018	17 548
1 920	63	135	157	26	419 945	2 406	6 204
13 832	269	696	1 074	186	2 515 178	8 119	26 423
897	42	39	100	18	190 647	1 149	4 075
78	3	10	15	1	24 826	135	270
59	2	4	3	2	9 654	49	147
13 466	476	859	1 878	297	3 564 968	21 767	46 187
3 806	147	189	367	67	810 235	5 091	28 909
8 557	380	540	1 177	171	2 285 471	12 358	18 492
108 264	5 022	7 762	24 466	1 274	35 297 439	185 085	357 158
94	3	9	14	1	24 082	173	251
124 832	2 420	5 952	7 508	1 487	18 001 901	50 800	206 964
25 814	606	1 521	2 932	330	5 494 867	17 126	59 480
48 966	1 141	3 043	3 459	643	9 679 327	28 829	94 980
88 023	3 886	4 455	9 022	1 892	19 427 931	121 466	217 952
2 472	95	142	258	53	618 043	5 903	15 450
1 865	80	123	342	35	567 888	4 173	7 957
2 857	82	185	296	33	645 432	2 197	6 159
37	4	2	4	1	9 048	55	89
161 324	5 857	11 704	28 021	2 445	46 152 714	122 936	287 341
12		1	3	1	5 206	31	43
39 635	1 119	1 944	3 410	540	7 355 261	24 602	81 592
19 041	1 809	1 629	3 558	487	7 766 659	52 123	69 582
10	1	1	1	1	1 413	11	35
		2	2	1	5 196	22	73
192	3	12	32	4	55 995	318	792
665	29	45	106	10	186 375	1 261	2 196
		25	7	5	42 311	440	905
14		2	3	1	4 763	9	23
347	13	29	51	8	98 225	526	1 124
217	10	16	39	2	68 120	384	512
37 081	1 073	2 127	3 069	673	7 738 095	43 691	93 642

Kraj lub terytorium	Liczba ludności	Najwyższa liczba głos. w r. 2012	Liczba mieszk. na głos.	Przec. głos. w r. 2012	Procent wzrostu
Samoa (N-25)	187 820	497	378	450	13
Samoa Amerykańskie (N-26)	69 543	222	313	204	1
San Marino (F-5)	32 000	200	160	199	3
Senegal (K-2)	12 434 000	1 155	10 765	1 116	1
Serbia (C-11)	8 118 146	3 843	2 112	3 816	
Seszele (M-9)	88 211	337	262	327	2
Sierra Leone (L-2)	5 696 000	2 030	2 806	1 840	3
Sint Eustatius (P-32)	3 500	24	146	22	5
Sint Maarten (O-32)	41 000	343	120	311	1
Słowacja (F-6)	5 445 324	11 184	487	11 094	-1
Słowenia (B-8)	2 030 000	2 004	1 013	1 983	
Sri Lanka (L-13)	20 860 000	5 248	3 975	5 132	4
Stany Zjednoczone (E-32)	315 800 438	1 203 642	262	1 156 150	1
Suazi (P-7)	1 205 000	3 134	384	2 938	2
Sudan (K-7)	33 419 625	658	50 790	495	-69
Sudan Południowy (L-7)	10 314 021	1 253	8 231	1 103	100
Surinam (J-37)	539 912	2 620	206	2 536	3
Szwajcaria (F-4)	7 664 000	18 251	420	17 696	1
Szwecja (B-6)	9 522 998	22 380	426	22 043	
Tahiti (M-27)	271 000	2 789	97	2 700	7
Tajlandia (K-15)	67 092 000	3 631	18 478	3 508	5
Tajwan (J-17)	23 276 000	8 577	2 714	8 366	6
Tanzania (M-8)	46 229 000	16 476	2 806	14 478	3
Timor Wschodni (N-18)	1 175 880	214	5 495	194	9
Tinian (K-20)	3 136	15	209	12	-20
Togo (L-4)	6 155 000	17 429	353	16 612	3
Tonga (O-25)	106 146	233	456	225	
Trynidad i Tobago (R-33)	1 351 000	9 373	144	9 216	1
Turcja (G-8)	74 000 000	2 204	33 575	2 171	3
Turks i Caicos (N-29)	39 832	332	120	302	8
Tuvalu (M-24)	9 847	75	131	62	-2
Uganda (L-7)	34 509 000	5 924	5 825	5 691	7
Ukraina (E-7)	45 561 000	150 840	302	149 199	
Urugwaj (O-37)	3 286 314	11 690	281	11 386	-1
Vanuatu (N-23)	246 162	564	436	492	9
Wallis i Futuna (N-25)	13 936	88	158	61	2
Wenezuela (J-36)	28 946 101	129 310	224	124 670	3
Węgry (A-10)	9 939 000	23 161	429	22 593	-1
Wielka Brytania (E-3)	60 704 600	135 654	447	131 629	1
Włochy (G-5)	61 100 000	247 251	247	245 326	1
Wybrzeże Kości Słoniowej (L-3)	20 675 000	9 253	2 234	8 786	4
Wyspa św. Heleny (N-3)	4 000	121	33	117	6
Wyspy Cooka (O-26)	14 959	186	80	176	-1
Wyspy Dziewicze USA (O-31)	109 000	640	170	615	
Wyspy Marshalla (L-23)	53 158	192	277	178	-2
Wyspy Owce (C-2)	49 000	118	415	108	-11
Wyspy Salomona (M-22)	584 578	1 790	327	1 717	-1
W-py św. Tomasza i Książęca (M-4)	183 176	659	278	634	8
Yap (L-19)	11 376	27	421	25	4
Zambia (N-7)	13 883 577	162 370	86	156 898	3
Zimbabwe (O-7)	12 759 565	39 238	325	38 637	2
30 innych krajów		29 500		27 388	11,9
Ogółem (239 krajów)		7 782 346		7 538 994	1,9

Przec. głos. w r. 2011	Liczba ochrzcz. w r. 2012	Przec. pion. pomocz.	Przec. pion. pełnocz.	Liczba zborów	Ogółem godzin	Przec. studiów bibl.	Liczba obec. na Pamiątce
399	36	26	87	11	131 899	676	1 707
201	3	12	25	3	51 751	357	727
193		14	25	2	52 425	105	334
1 100	36	65	129	25	307 622	1 803	2 580
3 810	112	292	522	59	1 014 165	2 207	8 271
321	12	17	21	4	62 362	370	871
1 793	97	108	228	35	510 919	4 265	7 854
21	2	1	2	1	5 605	32	84
308	17	17	32	5	66 545	419	1 126
11 181	173	505	396	159	1 527 344	3 453	20 709
1 987	41	103	228	29	454 479	1 041	3 121
4 951	295	364	574	91	1 176 332	7 194	13 581
1 145 723	32 039	59 501	143 072	13 546	255 048 430	722 179	2 502 055
2 891	189	140	264	90	649 370	4 140	7 496
1 590	19	30	67	17	138 680	855	1 569
	66	44	173	34	321 329	2 766	4 678
2 464	214	229	239	51	583 994	4 527	8 121
17 535	326	772	833	268	2 711 980	8 466	31 194
22 052	344	998	1 855	318	3 567 794	9 716	35 524
2 523	205	232	266	35	694 706	4 154	9 057
3 351	132	252	1 005	89	1 290 720	5 298	8 066
7 869	541	759	2 536	125	3 431 292	14 051	18 477
14 036	862	589	1 623	454	3 486 362	25 638	50 125
178	20	13	39	3	65 883	345	563
15		1	2	1	4 261	23	25
16 140	806	1 180	1 504	259	4 306 123	49 620	58 880
226	9	12	30	5	48 726	260	612
9 109	234	738	1 138	117	2 038 239	11 234	22 742
2 104	77	155	224	28	526 758	1 394	4 102
280	38	18	50	5	94 006	703	1 018
63	9	5	2	1	8 607	74	224
5 318	392	362	843	122	1 695 660	15 135	19 798
148 509	4 861	10 443	19 008	1 723	35 632 928	90 260	265 985
11 447	329	623	655	157	1 953 309	9 104	24 314
453	79	30	52	5	114 328	1 119	2 743
60	1	2	6	1	11 270	81	177
120 533	6 496	8 836	21 759	1 549	35 231 980	186 600	404 516
22 740	683	1 206	1 802	289	4 451 586	13 513	43 271
130 808	2 556	6 463	10 712	1 544	22 603 448	57 322	225 351
243 454	5 250	17 112	29 700	3 045	56 925 042	119 785	452 062
8 483	515	671	1 258	232	2 789 064	24 461	42 661
110	3	4	1	3	12 335	79	288
177	9	12	17	3	39 169	187	542
614	27	36	87	10	147 292	609	1 824
182	9	13	20	3	46 274	433	881
121		8	20	4	25 986	71	168
1 727	83	71	224	48	364 247	1 850	8 409
588	37	44	127	10	225 798	2 290	2 813
24	2	3	5	1	8 018	65	124
152 135	10 090	5 519	11 894	2 488	31 046 219	315 951	738 978
37 720	2 369	2 156	4 540	1 031	9 585 337	85 088	97 688
24 483	1 617	2 254	8 937	685	12 213 683	47 402	54 524
7 395 672	268 777	416 993	950 022	111 719	1 748 697 447	8 759 988	19 013 343



14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26



A
B
C
D
E
F
G
H
J
K
L
M
O
P
Q
R

14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26



27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38

A
B
C
D
E
F
G
H
J
K
L
M
N
O
P
Q
R

GRENLANDIA

KANADA

STANY
ZJEDNOCZONE
AMERYKI

OCEAN
ATLANTYCKI

SAINT-PIERRE
I MIQUELON

BERMUDY

BAHAMY

OCEAN
SPOKOJNY

MEKSYK

KAJMANY

KUBA

BELIZE

JAMAJKA

HONDURAS

GWATEMALA

SALWADOR

NIKARAGUA

KOSTARYKA

PANAMA

WENEZUELA

GUJANA

SURINAM

GUJANA
FRANCUSKA

GALAPAGOS

KOLUMBIA

EKWADOR

BRAZYLIA

MARKIZY

TUAMOTU

PERU

BOLIWIA

PARAGWAJ

CHILE

ARGENTYNA

URUGWAJ

PITCAIRN

TURKS I CAICOS

BRYTYJSKIE WYSPY DZIEWICZE

ANGUILLA

SINT MAARTEN

ST. BARTHÉLEMY

SAINT KITTS

NEVIS

ANTIGUA

GWADELUPA

DOMINIKA

MARTYNIKA

SAINT LUCIA

SANTO EUSTACIO

SAINT VINCENT
I GRENADYNY

BARBADOS

GRENADA

TRYNIDAD
I TOBAGO

HAITI

DOMINIKANA

PORTORYKO

WYSPY DZIEWICZE
STANÓW ZJEDN.

SABA

SANTO EUSTACIO

MONTSERRAT

ARUBA

CURAÇAO

-BONAIRE

FALKLANDY

GEORGIA
POLUDNIOWA

27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38

Czy chciałbyś dowiedzieć się czegoś więcej?
Wejdź na oficjalną stronę Świadków Jehowy **www.jw.org/pl**

Moje sprawozdanie ze służby — rok 2013

	Książki	Broszury	Godziny	Czasopisma	Odwiedziny ponowne	Studia biblijne
Styczeń						
Luły						
Marzec						
Kwiecień						
Maj						
Czerwiec						
Lipiec						
Sierpień						
Wrzesień						
Październik						
Listopad						
Grudzień						
Ogółem						